

Г.и. 721
Постер
1908 г.

Prenumerata „Postępu“ wynosi
 w Austrii: rocznie . . . kor. 10—
 półrocznie . . . kor. 5—
 kwartalnie . . . kor. 2.50
 Za granicą:
 w Niemczech: rocznie . . . kor. 12—
 w innych państwach: rocznie . . . kor. 15—
 w Krakowie: rocznie . . . kor. 8—
 kwartalnie . . . kor. 2—
 z dostawą do domu rocznie . . . kor. 10—
 Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adresem:

Redakcja i Administracja „Postępu“
 Kraków, ul. św. Tomusza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socjalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biurowiska Redakcji otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracji „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia czterocrotne podług osobnej umowy.

Redakcja rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Beziemienne wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Tonący brzytwy się chwyta...

(Do historii taktyki stańczykowskiej z dni ostatnich).

Z nowym rokiem nowe czekają nas walki, nowe trudy. Nieuregulowana sytuacja polityczna w kraju wprowadza jeszcze ciągle zamęt, na arenie życia publicznego odbywają się prawdziwe gonitwy za wpływami politycznymi, handel dusz ludzkich odbywa się jak na jarmarku, polityczne stronnictwa wyłapują dla siebie zwolenników jak żer zgłodniałe wilki.

Nowy, młody ruch chrześcijańsko-socjalny, który budził się w naszym kraju i idzie drogą samowiedzy i samopomocy, obudza też apetyt niejednym politykom, pragnącym go użyć za narzędzie swych stronnicych celów. Pierwszy uderzył na niego socjalizm, jako wróg nieprzejednany. Za nim poszli narodowi-demokraci i jako „bojówka“ partyjna robili zgrupowanie chrześcijańsko-socjalne. Wreszcie zachołło się jeszcze walki na starość zaskrzepłemu konserwatyzmowi, który chyłnym i podstępny, a na wyborczych kruczkach wypróbowanym sposobem, chciałby ruch ten zagarnąć pod swoje panowanie lub w przeciwnym razie zdusić go. Dla osiągnięcia tego celu wpada na coraz to nowe pomysły... Najpierw na salonach krakowskiej arystokracji powstał znany swojego czasu „Związek pracy narodowej“, którego cele odsłonił przedwcześnie, za to posypał się na nas skargi do władz, sprostowania na szpalty „Postępu“ — ale to nic nie pomogło, tumanienie siebie i drugich wyszło wkrótce na wierzch, a „Związek“ zakończył wnet swój żywot marny i dziś nie ma już z niego ani śladu.

Potem przyszła walka wyborcza, która przyniosła haniebną klęskę konserwatyzmowi. Dla ratowania się z ostatecznego upadku „Czas“, główny organ konserwatystów, ogłosił z ogromną reklamą i przesadą powstanie nowego pomysłu konserwatywnego — stronnictwa „prawicy narodowej“, która w miastach zakłada komitety z obywatelstwa ziemskiego, urzędników i niektórych księży; założono w Łańcucie znowu „Polski związek rolników“, dla którego w Krakowie zaczęła wychodzić chłopska „Rola“. Czy Związek rolników i miejskie Komitety mają jakich członków — nie wiadomo; na jak długo wystarczą jeszcze owe 50,000 kor. wydawnictwu „Roli“ — zobaczymy.

Wreszcie pokazał się jeszcze inny kwiatek na niwie polityki konserwatywnej, którego wonia chcą tym razem upoić warstwy robotnicze i rękodzielnicze. Przybrał on nazwę: „Polski Związek narodowy“. Już od dłuższego czasu dochodziły wieści, że w łonie „Prawicy narodowej“ począł się taki Związek. Bo najpierw różne osobniki konserwatywne nachodziły katolickie stowarzyszenia, wypytywały się o szczegóły ich organizacji, ściągaly nawet kierowników organizacji do Redakcji „Czasu“, by jednać ich dla siebie. Ale skoro wszystkie te próby zawiodły, wtedy chwycono się brudnego sposobu, bo wprost kupiono sobie dwóch ludzi, z których jeden opuścić musiał jeszcze przed rokiem chrześcijańską organizację, bo działał na jej szkodę, a drugi dopuszczając się kradzieży, był klęską dla katolickich stowarzyszeń. I takich to ludzi najęto do rozbicia i opanowania katolickich stowarzyszeń w Krakowie dla konserwatyzmu, by jednych z członków przepuścić, drugich tumanic obietnicami, a jeszcze innych wódką ściągać do siebie, przy każdej zaś sposobności oszczerstwami i podłemi kłamstwami obrażać pracowników chrześcijańsko-socjalnych, zhydzać i ponżać duchowieństwo pracujące w chrześcijańskiej organizacji; wprost nienawieść siali ci dwaj delegowani najmieci przez czas dłuższy wśród chrześcijańskiej organizacji na to, by jej członków zjednać dla konserwaty-

wnego „Polskiego Związku narodowego“, którego statut układano w policyi.

Tej moralnie brudnej robocie sekunduje znowu „Czas“, który z lubością starca uśmiecha się na to, jakby na widok bawiących się dzieci; reklamuje głośno „Opłatek“, jaki odbyło w lokalu jego „Związku“ jedno ze zbójkotowanych kat. stowarzyszeń, zapowiada składki na jakiś „Dom Polski“, który ma wybudować ów „Związek“ dla stowarzyszeń i jakby zacierał już ręce, że swego wkrótce dopnie.

Z przykrością i prawdziwą boleścią dotykamy tej sprawy drażliwej, milczeliśmy długo na to, co przygotowywała chrześcijańskiej organizacji polityka konserwatywna, bo sądziliśmy, że do pracy chrześcijańsko-socjalnej ona również przyłoży rękę. Tymczasem stało się wprost inaczej — konserwatyzm występuje jako wróg ruchu chrześcijańsko-socjalnego!

Zapewnić jednak konserwatystów możemy, że z obranej drogi nie zstąpimy, organizacji opartej na idei chrześcijańsko-socjalnej rozbić nie pozwolimy, ani za wódkę ani za pieniądze sprzedać się nie damy, konserwatyzm już swoje panowanie skończył, a skołatanie polskie społeczeństwo nie zardzewiałego konserwatyzmu, ale uzdrowienia stosunków i reformy potrzebuje.

KORES PONDENCYE.

Lwów.

(Ruch w Stow. opieki nad terminatorami. — Sztuka dla robotników. — Wycieczka przemysłowców i rękodzielników do Wiednia).

W tutejszem Stowarzyszeniu opieki nad terminatorami, pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, ruch panuje bardzo ożywiony. Terminatorzy w wolnych od zajęć chwilach, słuchają tu bardzo pouczających pogadanek i odczytów, stworzono również „Kółko amatorskie“, którego kierownikiem jest ruchliwy i pełen inicjatywy p. A. Jaworski.

Ogledaj wystawiono sztukę w 5 aktach, pod tyt.: „Na rozdrożu“ i odegrano ją doskonale. Sala była widzami przepelniona. Pożądaniem byłoby, aby tę sztukę, która jest żywym odbiciem dzisiejszych stosunków robotniczych, spopularyzować też w innych naszych stowarzyszeniach chrześcijańsko-robotniczych, w których „Kółko amatorskie“ już istnieje.

Podaje również do wiadomości szan. Czytelników „Postępu“, że wycieczka lwowskich rękodzielników na „Wystawę techniczno-rękodzielniczą“ w Wiedniu — nastąpi dnia 25 stycznia br. W dniu tym wyjedzie ze Lwowa osobny pociąg wycieczkowy.

Powrót z Wiednia nastąpić może dowolnym pociągiem osobowym w przeciagu dni 30. Cena biletu jazdy ze Lwowa do Wiednia i z powrotem wynosi: III kl. 25 kor., II kl. 45.70. Ze względu na nadarzającą się sposobność poznania wielu masy pomocniczych dla rękodziela i przemysłu, które w tym czasie będą na wystawie w ruchu, wskazanem jest, aby jak największa ilość, a więc również rękodzielnicy i przemysłowcy krakowscy wzięli w tej wycieczce jak najliczniejszy udział. Legitymacje dla uczestników ze Lwowa sprzedaje Biuro Związku: Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie, Ratusz, II p., najdalej do 15 bm.

Kraków powinien się ze Lwowem pod tym względem porozumieć. Łączna wycieczka byłaby i przyjemniejszą i bardziej pożyteczną.

J. Łukasiewicz.

Przemysł.

Zgromadzenie poufne urządziła w ostatnią niedzielę dnia 5 bm. o godz. 4 po południu „Grupa polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich

robotników w Przemysłu“ w sali „Domu robotniczego“ (ulica Grodzka) przy udziale około 150 robotników. Na porządku dziennym była: Kwestya ekonomiczna w obecnej dobie.

Obszerny i wyczerpujący referat w tej sprawie wygłosił p. Tulej, którego nagrodzono kilkakrotnie oklaskami. W dyskusji zabierało głos wielu robotników, poczem uchwalono następującą rezolucyę:

1) Zważywszy, iż tak w całym kraju, jako też i w Przemysłu na wiecu w kwestyi bojkotu pruskiego uchwalono bojkotować wszelkie pruskie wytwory i do bojkotu tego przyłączyły się wszystkie partie bez różnicy wyznań politycznych, zważywszy, że uchwały tej nie wprowadzono dotychczas w czyn, dlatego Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników w Przemysłu wzywa wszystkie stowarzyszenia do wybrania swych delegatów i przedstawienia tychże prezydium i to w jak najkrótszym czasie.

2) Zważywszy, iż z powodu drożyzny z jednej strony, a z drugiej strony z powodu bojkotu pruskiego towarów, jako też z powodu napływu emigrantów koniecznem jest poparcie swojskiego przemysłu, rękodziela i handlu, dlatego wspomniany Związek wzywa wszystkich tych do poparcia tego bojkotu, którzy głoszą się przyjaciółmi klasy robotniczej bez względu na przekonania polityczne, narodowość i stan.

3) Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników w Przemysłu wzywa wszystkich kupców do energicznej akcji w tej tak ważnej sprawie robotniczej, jako też i dla całego społeczeństwa.

Po uchwaleniu powyższych rezolucyj wybrano 3 członków na delegatów, poczem okrzykiem na cześć organizacji zakończono zgromadzenie.

Ruch wyborczy w naszym mieście „już“ się rozpoczyna, naturalnie rozpoczynają go socjaliści, którzy odurzeni tem, że wpełchali swoich do parlamentu, przygotowują sobie grunt do wyborów sejmowych.

Tutejszy organ chrześcijańsko-socjalny „Echo Przemyskie“ zamieszcza w ostatnim numerze gorące napisany artykuł w sprawie wyborów, w którym wzywa do pracy przygotowawczej do wyborów. Przy usilnej i karnej pracy — powiada „Echo“ — powodzenie dla kandydata narodowego polskiego może być zapewnione.

Naturalnie, że chcąc zwyciężyć, praca w tym kierunku musi być podjęta jak najprędzej i dobrze zorganizowana.

—n—

Socjalistyczny oszczerca — skazany.

Towarzysz Hausner, ten sam, co to przyjechał niedawno temu ze Lwowa do Krakowa — na zgromadzeniu w Ujeżdżalni nazywał prawdziwość naszego pisma „oszczerstwem“ — został właśnie skazany onegdaj za oszczerstwo na 14 dni więzienia. Rzecz miała się jak następuje:

Na jednym ze zgromadzeń we Lwowie — tow. Hausner dążąc zwykłym trybem socjalistów — do rozbicia tego niesocjalistycznego zgromadzenia, rozpoczął swoje przemówienie od tego, iż nazwał posła Głabińskiego denuncyantem, który „denuncyował“ robotników policyi carskiej“. Gdy odezwano się napietowanemu jako nikczemne oszczerstwo i nie pozwolono oszczercy dalej mówić, oświadczył tow. Hausner do nośnym głosem, iż przyjmuje za swoje powiedzenie odpowiedzialność. Gdy jednak poseł dr. Głabiński wniósł skargę sądową, nie miał p. Hausner odwagi wyciągnąć konsekwencji ze swego oświadczenia. Zaprzeczając, jakoby był użył inkryminowanych słów, utrzymując, iż zarzut denuncyacji odnosił się do pewnych artykułów „Słowa Polskiego“, które jest — jak wiadomo — organem posła Głabińskiego.

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna 34, naprzeciw teatru. Nr. tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p.

Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

Zastępca oskarżyciela prywatnego dr. Wł. Michajda zażądał wobec tego, odczytania odnośnych artykułów „Słowa Polskiego” na dowód, na jak kłamliwych podstawach opierają socjaliści swe nikczemne zarzuty — a zarazem postawił wniosek przesłuchania świadków co do faktów, będących przedmiotem skargi.

Wobec przeprowadzonych dowodów, które wykazały całą ohydę walki i sposobu obrony oskarżonego — sąd wydał wyrok, skazujący tow. Hausnera na 14 dni aresztu i ponoszenie kosztów procesu.

Już to naszym socyałom na arenie oszczerstw doskonale się powodzi... Jeden za drugim maszeruje do kryminału — w regularnym orydku i podług zastugi!

Fałszywy arcyksiążę i bezdenna głupota ludzka.

Przed monachijskim sądem karnym stanął onegdaj człowiek, który — rzecz trudna do wiary — wydawał się i występował publicznie jako austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este i w charakterze tym ponosił różnego rodzaju łatwości ludzi na poważne sumy.

Nazywa się on Jan Will, jest z zawodu pomocnikiem malarskim, a jego inteligencja i wykształcenie są tego rodzaju, że nawet ortograficznie pisać nie umie.

Ciekawy ten proces, malujący w drastyczny sposób głupotę i łatwówność ludzką, nie skończył się jeszcze. Dotychczas jego punktem kulminacyjnym był fakt oszustwa, jakiego się Will dopuścił na małżonkach Seidel. Przedstawił się im on jako austriacki następca tronu, aby zaś dać im dowód swej godności, przywiózł ich do Wiednia, zaprowadził do cesarskiego pałacu Belvedere, który za pozwoleniem ochmistrza dworu wolno obcym zwiedzać, a pokazując im jedną ze sal rozplakał się i rzekł: tu przyszedłem na świat, tu rok cały po urodzeniu stała moja cesarska kołyska!...

Nadto sprowadzał on do Seidlerów swych różnych znajomych i przedstawiał im jednego jako swego brata arcyksięcia Ottona, drugiego jako ministra spraw zagranicznych, innego jeszcze jako marszałka dworu, itd.

„Dostojne” to towarzystwo jadło i piło w domu Seidlerów na umór, grali w karty, bili się po pijanemu, a pocziwa ta para mieszczańska nacieszyć się nie mogła, że z członkami cesarskiego domu żyją na tak familiarnej stopie. Uciechę zaś z tej komitywy musieli okazywać ciągłymi pożyczkami, na jakie ich naciągali panowie arcyksiążęta i ministrowie.

Proces sam został odroczony dla skonstatowania dalszych jeszcze faktów oszustwa.

Poprostu wierzyć się nie chce, że znajdują się ludzie, którzy mogą wpadać na takie pomysły naciągania drugich i ograbiania ich z pieniędzy, a jeszcze bardziej wierzyć się nie chce, że w niby tak bardzo „oświeconych” Niemczech, znajdują się przecież jeszcze ludzie tak ciemni umysłowo, że takim oszustom jak ów Will „arcyksiążę”, wierzą. A jednak to fakt.

X. IGN. NIEDŹWIEDZINSKI.

Maszyna a kultura.

IV.

Usiłowania nad podniesieniem doli robotnika.

Dzisiejszy robotnik angielski jest ze swego losu zupełnie zadowolony. Nie zawsze jednak tak było. Przeszło pół wieku XIX walczył on o lepsze warunki zarobkowania. Do zwycięstwa w tej walce dopomógł mu ustrój państwa angielskiego, dający obywatelom wiele swobody. Robotnik skorzystał mianowicie ze swobody łączenia się w towarzystwa. Skupieni łatwiej mogli robotnicy radzić nad swoją dolą, łatwiej też znośniejsze warunki bytu wywalczyć. Początkowo miała świeżo powstała klasa robotnicza mało poparcia ze strony innych warstw społeczeństwa angielskiego. Tu i owdzie tylko podnosiły się głosy jednostek przychylnie sprawie robotniczej. Ale wołanie jednostek o pomoc przebrzmiało, jak głos wołającego na puszczy.

1. Ogół narodu nie był robotnikowi przychylny. Szybko rozwijał się wielki przemysł w Anglii. Często ludzie rozporządzający małym kapitałem, ale obrotni, dochodzili w krótkim czasie do wielkiego majątku. Liczne były tego przykłady. Gorączkowe pragnienie prędkiego zubożenia się opanowało całe społeczeństwo. Im tańszy robotnik, tem łatwiej było przedsiębiorcy zostać bogatym. Robotnika nigdy nie brakło, pocóż więc płacić mu więcej, pocóż starać się o jego dobrobyt.

2. Kościół anglikański stał wobec sprawy robotniczej zupełnie na uboczu.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp”!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Ojciec św. Pius X. o prasie.

Papież niedawno w rozmowie z pewnym dziennikarzem, powiedział do niego między innymi, co następuje:

„Jakoś ludzie jeszcze nie chcą zrozumieć, jak ważną jest dziś prasa. Ani duchowieństwo ani wierni nie zajmują się nią tak, jakby tego było potrzeba. Ludzie starzy twierdzą: To coś nowego! Dawniej zbawiono wiele dusz, a nie starano się o żadne gazety! Ale to łatwo powiedzieć: Dawniej, dawniej! Trzeba przecież zauważyć, że dawniej truciźna złych gazet i pism nie była tak rozszerzona jak dziś, że też dlatego nie było takiej potrzeby jakiegos środka przeciw tej truciźnie, jak dziś, a tym środkiem jest właśnie dobra prasa.

„Teraz to nie „dawniej”, lecz „dziś”! To przecież jest faktem dokonany, że dziś lud chrześcijański bałamuci się, truje i niszczy przez bezbożne gazety. Naprawdę będziecie budować kościoły i odprawiać misy, zakładacie szkoły i wykonywać dobre uczynki wszelkiego rodzaju — wszystkie wasze zabiegi będą daremne, jeśli nie będziecie umieli używać broni obronnej i zaczepnej, którą to broń jest katolicka lojalna i szczerza, rzetelna prasa”.

Zachowajmy sobie wszyscy, my katolicy, te wielkie słowa Papieża jak najgłębiej w pamięci i w sercu!

Przyjaźń krakowska, jedno z najstarszych katolickich stowarzyszeń, poszło za przykładem swych imienników z okolic Krakowa i przestała istnieć dla chrześcijańskiej organizacji. Ostatnie rozbitki z dawniejszych czasów nie mogły się pogodzić z warunkami i prądami dzisiejszej doby, jakie przemawiać muszą chrześcijańską organizację, odpadły jak suche gałęzie od pnia macierzystego. Koniec żywota „Przyjaźni” przyspieszył jeszcze bojkot, jaki uplanowali konserwatyści z „Prawicy narodowej” względem chrześcijańskiej organizacji, przy pomocy dwóch osobników: dra Nartowskiego, lekarza, który przed rokiem musiał ustąpić z chrześcijańskiej organizacji i znanego szewca, agitatora „Kółka kontuszowego” Ludwika Gołębia. Im to polecono zapędzić ostatnie rozbitki „Przyjaźniaków” krakowskich do korytka konserwatywnego, założony dla nich jakiś nowy „Polski Związek narodowy”, o którym obszerniej jest mowa w dzisiejszym artykule wstępnym. Na walnym swem zgromadzeniu odbytem 8 bm. w Domu Robotniczym po raz ostatni uchwalono przyjąć statut „Prawicy narodowej”, przenieść się na ul. Karłowicką, gdzie „pod protektorem hr. Stanisława Tarnowskiego” — według słów agitatorów konserwatywnych — „mają znaleźć nowe życie”, czyli zamrozić

aż do skostnienia wszystkich członków swego stowarzyszenia.

Praca dla powracających wychodźców. Namiestnictwo wydało okólnik, w którym zawiadamia, że z wiosną 1908 r. powracający z wychodźstwa robotnicy będą mogli w liczbie 4 do 5 tysięcy znaleźć stałe zatrudnienie przez całoroczny sezon budowlany przy regulacjach rzek galicyjskich, wykonywanych w zarządzie państwa.

Będą to roboty ziemne, faszynowe i kamienne tak akordowe, jakoteż za dziennym wynagrodzeniem od 1:20 kor. do 2 kor., zależnie od jakości roboty i sprawności robotnika.

Wszelkich wyjaśnień poszukującym pracy przy tych robotach udziela każdej chwili kierownictwo budowy powyższych regulacji.

Ponadto Wydział krajowy informuje, że przy robotach melioracyjnych, wykonywanych w administracji, kraju będzie mogło z wiosną 1908 r. 10 do 12 tysięcy robotników znaleźć zajęcie w sezonie budowlanym.

Roboty te, przeważnie ziemne, prowadzone będą wyłącznie akordowo, a zarobek dzienny, zależny od pilności i sprawności robotnika, wynosić może od 2 do 5 kor. dziennie, średnio dziennie 3 korony. W małej części będą prowadzone za wynagrodzeniem dziennym roboty faszynowe.

Wyjaśnień poszukującym pracy udziela kierownictwa wymienionych regulacji lub Biuro melioracyjne Wydziału krajowego.

Pozatem będzie mogła znaczna część robotników powracających z wychodźstwa znaleźć zajęcie w przedsiębiorstwach prywatnych, dostarczających materiałów budowlanych do regulacji, lub też wykonujących na własną rękę takie roboty.

Z krakowskiego urzędu pośrednictwa pracy. Kierownictwo krakowskiego urzędu pośrednictwa pracy komunikuje:

W ostatnich czasach więcej niż lat ubiegłych rozpoczął się znowu odpływ robotników sezonowych do Prus. Robotnicy ci jadą bez kontraktów i bez informacji, a ponieważ obecne zapotrzebowanie robotnika rolnego jest jeszcze minimalne, wskutek tego robotnicy na razie zajęcia znaleźć nie mogą. Od paru dni w Mysłowicach około 500 robotników daremnie wyczekuje pracy. Na podstawie informacji, przestanych przez pruskie graniczne urzędy, okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie ostrzega ludność przed masowym wychodźstwem na roboty polne do Prus w obecnej porze.

Znów jeden złodziej socjalistyczny skazany. „Gwiazda Cieszyńska” donosi z Cieszyna. Dnia 3. bm. odbyła się w tutejszym sądzie obwodowym rozprawa przeciw Józefowi Surówce, socjaliście z Karwiny, oskarżonemu o oszustwo i sprzeniewierzenie 132 K., które zebrał od abonentów „Górnika” i zamiast je odesłać do administracji, zatrzymał dla siebie. Aby sprzeniewierzenie pokryć, sfałszował potwierdzenie odbioru powyższej kwoty złożonej na czek pocztowej kasy oszczędności. Administracja „Górnika” domagała się zapłaty za maj 1907. Surówka nadesłał do „Górnika” potwierdzenie a administracja reklamowała kwotę tę w głównym urzędzie po-

Oderwany od Kościoła rzymsko-katolickiego stał się instytucją państwową, jego kapłani urzędnikami państwa. Przejął on wprawdzie od Kościoła katolickiego obowiązki zajmowania się ubogimi i uciśnionymi, ale wobec robotnika obowiązku tego nie spełniał. Jako instytucja państwowa stał Kościół angielski na usługach klas panujących, wśród których zajęli wybitne stanowisko bogaci fabrykanci. Dla swej przesadnej usłużności stracił on szacunek i powagę u klas wyższych. Robotnik zaś nie miał zaufania do Kościoła, stojącego otwarcie po stronie partii wrogiej wszelkim ustępstwom na rzecz robotnika.

3. Ludzie nauki, których zajmowały sprawy społeczne, byli przekonani, że robotnika popierać nie można.

Jesteśmy na przełomie wieku XVIII i XIX. Nauka ówczesna otrząsała się była z zasad chrześcijańskich, według których bogaty ma wspierać ubogiego. Uчені ekonomiści głosili zasadę, że światem rządzi nie Bóg, ale jakieś esobliwe prawo natury. Wedle tegoż prawa robotnik o tyle ma prawo do życia, o ile potrzebny jest do pracy, poza tem niech umrze z głodu i nędzy, bo tylko zawadza na świecie.

Według zdania Dawida Ricardo normuje się stopa zarobkowa robotnika w następujący sposób: Praca jest towarem „który się sprzedaje i kupuje na targu wedle tych samych praw, co mąka i cukier. Robotnicy sprzedają towar-pracę, a fabrykanci ją kupują. Prawo zaś, któremu podlegają wszystkie towary, opiewa, że wartość ich stosuje się do kosztów wyrobu, produkcji.

Co należy rozumieć przez kosztą produkcji odnośnie do robotnika?

Przy wyrobie, produkcji cukru uwzględnia się: 1) pieniądz, który trzeba rok rocznie odkładać na nowe maszyny, bo stare się z czasem zużywają, 2) pieniądz wydany na węgiel, potrzebny do pędzenia maszyny.

Kosztami produkcji towaru-pracy są: 1) pieniądz potrzebny na utrzymanie życia robotnika, 2) pieniądz potrzebny na wychowanie dzieci, aby mogły zastąpić robotnika zużytego, niezdolnego do pracy.

Innymi słowy: fabrykant powinien płacić robotnikowi za towar-pracę taką sumę pieniędzy, któraby wystarczała na najpotrzebniejsze środki do utrzymania przy życiu robotnika i jego rodziny.

To prawo zapłaty nazwano prawem spieniężnym.

Mogłoby się zdarzyć, że towar-płaca podrożeje, że robotnik uzyska większą zapłatę. W takim razie będzie on mógł więcej żywności zakupić, niż mu koniecznie potrzeba, większą też będzie mógł mieć rodzinę. Biada jednak robotnikowi, jeżeli o tej dobie dla niego szczęśliwej zbyt się szereg jego powiększa. Gdy go będzie za wiele, spadnie niewątpliwie ceną towaru-pracy. Wartość pracy może spaść do tego stopnia, że robotnik nie zdoła wyżywić siebie i rodziny. Wówczas postara się prawo natury o zmniejszenie liczby pracobiorców. Głód, choroby poczną dziesiątkować ich szeregi. Skoro pozostanie taka tylko ilość robotników, jaka koniecznie jest potrzebna, podskoczy znowu towar-praca w cenę. Robotnik zarobi teraz tyle, ile mu potrzeba na utrzymanie. (C. d. n.)

Rządowo



Fabryka wód mineraln. sztucznych i spec. leczniczych pod firmą K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4,

uprawniona wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. WODY MINERALNE SZTUCZNE Lekarskiego krak., polecane przez toż Towarzystwo Głuchoblińskie, Vichy, Homburg, Kisslingen, tudzież odpowiadające składem chemicznym wodom: Billiskiej, Selterskiej, specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. — Sprzedają cząstkowo w aptekach i drogueryach — cenniki na żądanie darmo. (L. 103).

czystej kasy oszczędności. Tu dopiero sprawdzono, że potwierdzenie jest sfałszowane, odcisk stampili wykonany został ręcznie atramentem i również podpis urzędnika, który w dniu nadania pieniędzy, nie miał wcale służby, był podrobiony. Urzędnik pocztowy Rudolf Waleczek miał według twierdzenia Surówki odebrać od niego kilka czeków a po kilku minutach miał mu oddać potwierdzenie. Ponieważ zupełnie wykluczoną jest rzeczą, żeby urzędnik w tak krótkim czasie w obecności tow. Surówki mógł sfałszować czek, nie można więc niczego innego przypuszczać, jak tylko to, że Surówka sfałszował na czeku odcisk stampili i podpis. Sąd przychylił się też do tego tłumaczenia, skazał Surówkę na cztery miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Ponieważ p. Przywara z Grodziszca za wzmiankę o oszustwie Surówki został przez tegoż oskarżony, sądzimy, że po tym wyroku Surówka będzie chyba ostrożniejszy w skarżeniu współpracowników. Dzielnych i sprytnych jednak „zuchów“ wychowuje sobie partya socjalistyczna.

Rządowe kasy oszczędności w Królestwie. Sprawozdanie urzędowe wykazuje, że od dnia 14-go stycznia r. 1907 w Królestwie Polskiem było 97 kas oszczędności, 57 ich filij, 367 kas przy urzędach pocztowo-telegraficznych i 7 kas w fabrykach. Ogólna suma oszczędności we wszystkich kasach wynosiła 38,247.497. Z różnych krajów państwa, Królestwo Polskie posiada największą liczbę skarbowych kas oszczędności. Pod względem zaś sum depozytów i liczby książeczek Królestwo Polskie zajmuje przedostatnie miejsce, a to z tego powodu, że prócz kas skarbowych w Królestwie istnieje z górą 1.000 kas gminnych, w których ludność lokuje swe oszczędności.

Prusacy biorą się na sposoby. Do jednego z fabrykantów warszawskich — jak donosi „Dziennik Powszechny“ — zgłosił się, pozostający z nim w stosunkach z dawnych czasów, agent berliński z branży metalowej i złożył mu wyjaśnienie następujące:

„Wiemy, iż panu nie wypadła obecnie zaopatrywać się otwarcie w towary niemieckie. Nasza fabryka uwzględniła położenie pańskie i innych naszych odbiorców. Z tego też powodu wysłać będziemy towary dla pana morzem przez Petersburg. Przyjmowanie ładunków z Cesarstwa nie będzie pana kępowało“.

Fabrykant delegatowi firmy niemieckiej pokazał drzwi...

Złoty jubileusz Papieża. We Włoszech rozpoczęły się już uroczystości ku uczczeniu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa X. W Rzymie odbywają się uroczyste nabożeństwa i tak zwane „akademie“.

Do rodzinnej miejscowości papieża, Riesa, urządzono pielgrzymkę pobożną. Nabożeństwa odbyły się tamże w kościele Najśw. Maryi Panny, gdzie Pius X. będąc jeszcze dzieckiem, spędzał czas na modlitwie. Około 5000 osób przystąpiło tam do Stołu Pańskiego.

Komitet rzymski przygotowuje wielkie zgromadzenie na dziedzińcu Belwederskim w Watykanie, podobne do tego, jakie się odbyło podczas jubileuszu Leona XIII. W obecnym roku jubileuszowym odbędzie się również w Rzymie międzynarodowy zjazd katolickich Towarzystw gimnastycznych i defilada ich we Watykanie.

Z różnych stron świata nadchodzą do Rzymu wiadomości o przygotowaniach do obchodów jubileuszowych.

Do Rzymu mają przybyć liczne pielgrzymki.

Rząd włoski poczynił starania, by w niczem nie ujęto powagi zapowiedzianym obchodom.

Cholera w Kętach. Z Białej donoszą, że w Kętach zaszedł wypadek śmierci wśród objawów cholery (?). Przedsięwzięto badania i zarządzono wszystkie środki ostrożności. Szczegółów brak.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Wstąpienie ludowców do Koła.

Katolicko-konserwatywny dziennik wiedeński „Vaterland“ donosi, że przygotowuje się gruntowna zmiana stosunków w Kole polskiem, albowiem rokowania między ludowcami a konserwatystami czynią szybkie postępy. Są widoki, że na podstawie wspólnych interesów agrarnych, nastąpi zupełne porozumienie we wszystkich zasadniczych kwestiach między ludowcami a konserwatystami. Ma się rozumieć — dodaje w końcu „Vaterland“ — że po wstąpieniu ludowców do Koła, rola Unii demokratycznej się skończy i utworzy się w Kole nowa konserwatywno-agrarna większość. Przepowiednie te mogą się spełnić, a oznaką tego są umizgi konserwatystów do ludowców w „Czasie“.

W prasie krajowej

toczy się obecnie na ten temat gorąca wymiana zdań. I tutaj organ ludowców „Kurier Lwowski“ znalazł się bardzo blisko konserwatywnego „Czasu“.

Komisje parlamentarne

legitymacyjna, przemysłowa i inne oraz delegacje wspólne zbiorą się do dalszych obrad zdaje się w przyszłym tygodniu.

Najważniejszą obecnie sprawą

dla rządu jest niewątpliwie sprawa ugody czesko-niemieckiej w Czechach. Jak wiadomo w Czechach od dłuższego czasu, w miarę jak Czesi przychodzili do świadomości narodowej, toczy się namiętna i zacięta walka między obydwojma narodowościami. Czesi sestymatycznie wypierają Niemców z dawnej przez nich zajmowanych placówek i słuszenie. Te walki i zatargi w kraju, przenoszą się naturalnie do Sejmu i parlamentu, gdzie jedna albo druga strona prowadzi obstrukcję i uniemożliwia obrady. Parlament austriacki był z tego powodu widownią kilkuletniej obstrukcji. Rząd widząc to wszystko, zapowiedział niedawno, że zabierze się do rozwiązania tej sprawy i materiały w tej sprawie już w części ma przygotowane. To naturalnie dało powód obu narodowościom do agitacji i stawienia różnych projektów. Żadna bowiem z narodowości nie chce się dać pokrzywdzić, ale chcą obie jak najwięcej zyskać dla siebie praw i swobód.

Podczas ostatnich świąt ministrowie i posłowie czescy odbyli znaczną liczbę zgromadzeń, gdzie sprawa załatwienia sporu była omawiana. Tak samo robią i Niemcy. Dojście do porozumienia między Niemcami i Czechami zdaje się nie będzie rzeczą łatwą, a dla rządu również trudną.

Jak kradną masoni i socjaliści

we Francji, dowodzą skandale popełnione przy likwidacji dóbr kościelnych. Już donosiliśmy, że likwidatorzy (sprzedający majątki kościelne) pobrali ze skarbu państwa zaliczki w sumie ośmiu milionów franków, zlikwidowawszy dobra kościelne uzyskali znów olbrzymią sumę pieniędzy, a złożyli do skarbu państwowego gotówkę zaledwie 850.000 franków.

Skradli więc likwidatorzy masońscy i socjaliści i owe miliony pobrane ze skarbu państwa i miliony uzyskane ze sprzedaży dóbr kościelnych. Zakrawa to na bajkę, a jednak jest prawdziwe.

Klasycznym przykładem jest likwidacja zgromadzenia Maryanistów paryskich. Likwidator pobrał 481.949 franków z góry, jako zaliczkę, uzyskał z likwidacji kwotę 985.302 fr., złożył do kasy depozytowej kwotę 137.358 fr., a skarbowi nie zwrócił ani centyma z pobranej zaliczki. Klucz tajemnicy mieści się w rachunkach likwidatora, które po wykazaniu honorariów adwokackich i wszelkich innych wydatków, notują pod rubryką „inne wydatki“ okrągłą kwotę — 527.625 franków.

A więc pół miliona franków skradli likwidatorzy przy jednej tylko sprzedaży!

Nie robotnicy więc korzystają z dóbr kościelnych — jak zapowiadali socjaliści — ale masoni razem z socjalistami, którzy przy tej sposobności okradli jeszcze kasę państwową na kilka milionów franków. Zasada bowiem socjalistów jest kraść, gdzie tylko się da, a dorwawszy się rządów we Francji, okradli nawet kasę państwową.

Z Towarzystwa „Ethos“. W niedzielę dnia 12 stycznia o godzinie 3-ciej po południu w sali 39 Col. nov. w Uniwersytecie wygłosi p. M. Reczyńska odczyt na temat „Młodzież żeńska a niemoralność młodzieży męskiej“. Wstęp wolny.

Od Redakcyi.

Korespondentom. Korespondencje ze Śląska z powodu opóźnienia poczty — zamieścimy w następnym numerze.

Zawiadomienia.

Zarządy Grup i Stacyj płatniczych, jak również poszczególnych członków — uprasza się, by w celu zamknięcia dorocznych rachunków głównych, uregulowali rachunki za grudzień i o ile możności nadesłali sprawozdania najpóźniej do 15. stycznia b. r.

Sprawozdanie zawsze najpóźniej do 15-go każdego miesiąca powinno być wraz z pieniędzmi wysłane do głównej Kasy.

Również za odznaki należy nadesłać pieniądze, lub zwrócić je do głów. Zarządu najpóźniej do 15. stycznia b. r.

Zarząd główny, Kraków.

Ogólne Zgromadzenie Kół miejscowych krakowskich pol. Związku zawodowego oraz członków zamieszkałych w Krakowie i Podgórzu — odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia o godz. 3 po południu w lokalu Związku przy ul. św. Tomasza 37.

Wspólny opłatek członków pol. Związku zawodowego, odbędzie się również w niedzielę o godz. 6. wieczorem. Członkowie raczą wziąć liczny udział. (Bilet dla członka 1 kor., dla członkiń 60 hal.)

Poufne zebranie czeladników w lokalu Związku zaw. (ul. św. Tomasza 37) w Krakowie — odbędzie się dnia 13. stycznia o godz. 7. wieczór.

Grupa Polsk. Związku zaw. w Przemysłu, urządza wspólny opłatek dla członków i gości zaproszo-

nych — w niedzielę dnia 12. stycznia o godzinie 5 1/2 wieczór.

Grupa Polsk. Związku zawod. k. robotników w Łazach urządza dnia 12. b. m. Walne Zgromadzenie, na które miejscowy Zarząd wszystkich członków zaprasza.

Zgromadzenie Polsk. Związku zawod. kat. robotników w Nisku odbędzie się po południu dnia 19. stycznia b. r.

Walne zebranie w Goleszowie urządza miejscowa grupa Pol. Związku chrz. rob. dnia 19 stycznia. Na porządku dziennym: wybór wydziału na rok 1908, wybór komisji rewiz. tudzież dyskusya i wnioski. O liczny udział członków uprasza się.

Maszynista zdolny poszukuje posady. Kształcony również w zawodzie elektrotechnicznym. Zgłoszenia do Sekretaryatu Polsk. Związku zawod. ulica św. Tomasza 37.

MAGAZYN NOWOŚCI Bolesława Wierzejskiego

KRAKÓW

Rynek główny, Linia A—B.

Hotel Drezdeński

poleca po cenach najprzystępniejszych:

Bieliznę męską w najlepszym gatunku,
Krawatki, kapelusze, rękawiczki, laski, parasole,

Wyroby skórkowe, z metalu, drzewa i szkła,

„Pamiątki z Krakowa“,

Wielki skład przyborów do palenia, oraz tutek „Kosmos“ znanych z dobroci.

Z wiersza Sawy pod tytułem:

„TARGOWICA“.

Jak się kupą wezmą chłopcy i mieszczany,
Nie poradzą nic bagnety na ten lud zbratany.

W moskiewskiej mennicy nowe biją ruble,
Nastawili zdrajcy poły, każdy wziął po kubie.

Jedni wzięli złoto, drugich pycha bodzie:
— Precz tam z chłopstwem i mieszczaństwem!
My pierwsi w narodzie!

Oj, Targowiczanie, dobrze się nazwali...
Jak Judasze za srebrniki Polskę stargowali!

NADEŚLANE.

4 1/2 klg. KAWY

kor. 10.60

wybornej w smaku i aromatycznej
wysła handel pod firmą

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Schampoo-Tarool

środek antyseptyczny i wysoce higieniczny do mycia głowy, również pielęgnowania włosów.

Francuskie perfumy

najmodniejsze zapachy na wagę.

1/2. za kg. Mydeł toaletowych

w różnych silnych zapachach. — Do nabycia wyłącznie u firmy

Reim i Spółka w Krakowie.

Wina naturalne
do obrządków kościelnych i stołowe

oraz **HERBATY, RUMY i KONIAKI**
poleca **Dr. Nieć i Spółka** w Krakowie
firma: Rynek gł., L. 25.

Z OKAZYI ROKU JUBILEUSZOWEGO

jako też

25-letniego istnienia mojego handlu, tudzież czasu wynalezienia mojej pomady do porostu włosów i brody

mam zaszczyt wystąpić z propozycją do mojej Szanownej klienteli, która niezawodnie wszędzie będzie przychylnie przyjęta.

Złożyłam w pierwszorzędnym domu bankowym w Wiedniu niżej wymienione **100 sztuk losów** i wszelkie na nie przypadające główne i mniejsze wygrane jako podarunek dla mojej szanownej klienteli.

Ogólna wygrana na niżej wymienione 100 sztuk losów wynosi

5 milionów koron 5

które rozumie się mojej szanownej klienteli należą.

Ogólnie 77 losowań. Cały podział wszystkich 100 losów i tychże głównych i mniejszych wygranych, które z dniem dzisiejszym stają się własnością mojej szanownej klienteli, za które nikt nic nie płaci, nastąpi w ten sposób, że 1 maja 1909 nie wylosowane losy zostaną sprzedane a osiągnięta gotówka, jakoteż do tego czasu wylosowane główne i mniejsze wygrane całkiem darmo, między szanowną klientelę w następujący sposób rozdzielone zostaną: Każdy kupujący lub zamawiający słoik mojej pomady na porost włosów i brody za 1 zlr. otrzyma kwit udziałowy na niżej wymienione losy, przez co staje się współwłaścicielem tychże losów, jakoteż ich głównych i mniejszych wygranych. Przy zakupie za 2 zlr. otrzyma 2 kwity udziałowe, przy 3 zlr. 3 kwity udziałowe, przy 5 zlr. 5 kwitów udziałowych, przy 10 zlr. 10 kwitów udziałowych i t. d. Im większe zakupno, tem więcej kwitów udziałowych zostanie mojej klienteli wydane, i tem większa jest kwota, którą otrzyma po sprzedaniu tych 100 losów 1 maja 1909, tak samo będzie większa kwota o ile więcej głównych wygranych wylosowanych będzie, im więcej kwitów udziałowych moi szanowni klienci posiadają.

Zaznaczyć jeszcze należy, że na każdym kwicie udziałowym losy te, ich serya, Nr. i dzień ciągnięcia, jakoteż główna wygrana są zaznaczone. Zatem daję mojej szanownej klienteli sposobność do grania darmo od dnia dzisiejszego do 1 maja 1909 na 100 losach, które tworzą ich własność bez jakiegokolwiek dopłaty. Wysyłka pomady odbywa się za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem należności, przyczem też kwity udziałowe będą natychmiast wysłane w paczkach lub też można ich dostać w moim handlu we Wiedniu I., Graben 14.

Moja pomada do porostu włosów i brody jest znaną w świecie i w najwyższych kołach wszystkich cywilizowanych krajów rozszerzoną, o czem posiadam liczne uznania. Spodziewam się, że Państwo z niebywałej, tak korzystnej sposobności skorzystają i moją pomadę, którą lata przechować można bez zepsucia, licznie zamawiać będą. Każdy może do późnego wieku utrzymać swoje włosy długie i gęste po użyciu wynalezionej przez samą panią Annę Csillag pomady, do porostu włosów. Żaden inny środek niema tyle podatności do odżywiania cebulek włosowych jak pomada Csillaga, która słusznie zjednała sobie sławę w świecie, ponieważ panie i panowie już po użyciu jednego słoika pomady osiągnęli najlepszy skutek, gdyż wypadanie włosów już po kilku dniach zupełnie ustaje i nowy porost włosów się okazuje. — Cena słoika wynosi zlr. 1, 2, 3 i 5.

Anny Csillag grzebień Loreley
nie do złamania, sztuka 1 zlr.

Anna Csillag

Wien I., Graben 14.

(gdzie wszelkie zamówienia adresować należy).

100 losów,

które tworzą własność mojej Szan. klienteli, jakoteż główne i mniejsze wygrane:

1 los Komunalny gł. wygrana	400.000	1 los hipoteczny	70.000
2 „ Cisy	180.000	1 „ Palffy	84.000
1 „ Ziemski	90.000	1 „ brunszwikski	180.000
1 „ węgierski premiowy	300.000	1 „ salzburgski	40.000
2 „ serbskie	80.000	1 „ lublański	40.000
10 losów austr. czerw. krzyża	60.000	1 „ krakowski	50.000
25 „ bazyliki	30.000	1 „ insbrukski	30.000
10 „ węg. czerwonego krzyża	30.000	1 „ saski Meiningen	25.000
10 „ włoskich	35.000	25 losów Jo Sziw	30.000
1 los 1864 roku	300.000	4 losy tureckie	600.000

Prenumerata „Postępu“ wynosi

w Austrii: rocznie . . . kor. 10—
półrocznie . . . kor. 5—
kwartalnie . . . kor. 2-50

Za granicą:

w Niemczech: rocznie . . . kor. 12—
w innych państwach: rocznie . . . kor. 15—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8—
kwartalnie . . . kor. 2—
z dostawą do domu rocznie . . . kor. 10—

Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencje nadawca należy pod adresem:

Redakcja i Administracja „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socjalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biura Redakcji otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracji „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 hal. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach krukarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcja rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 hal. Zmiana adresu 20 hal.

Kultura i jej cele.

(Co stanowi szczęście każdego z nas?)

Jest naturalnym dążeniem każdego człowieka być szczęśliwym. Dlatego troszczymy się o materialny i duchowy rozwój, dążymy do zdobycia sobie należnych praw, posiąść chcemy jak najwięcej wiedzy i duchowych dóbr, bo to stanowi dopiero prawdziwe szczęście człowieka i podnosi jego godność.

A wśród tej troski o zdobycie sobie stanowiska i znaczenia należnego, by stanąć na równi z innymi, coraz częściej słyszy się słowo „kultura“, a wyraz „kulturalny“ zdobywa sobie coraz szersze prawo obywatelstwa wśród nas.

Cóż tedy nazywamy kulturą? W powszechnym znaczeniu nazywamy tym wyrazem sumę dóbr fizycznej i duchowej natury, które otrzymała lub zdobyła sobie ludzkość dla swego życia i szczęścia.

Każdy z nas powinien mieć zapewniony byt godny człowieka — powinien pracować, zarobić tyle, by głodem nie przymierał, a do tego, by zdobyć sobie mógł i to jeszcze, co człowiekowi życie uprzejmia i lżejszem czyni. Te zdobycze ludzkie — te wynalazki i ulepszenia mają służyć nie tylko bogatym, ale wszyscy ludzie w ogóle mają prawo z nich użytkować — nawet robotnik najuboższy, byleby tylko stał się uzdolnionym do ich nabywania i użytkowania. One stanowią kulturę fizyczną, materialną.

Ale jest jeszcze kultura umysłowa, która szuka prawdy i na niej się opiera. A ta nam mówi, że człowiek powinien być szlachetny, uczynny i uczciwy. Kto czyni dobrze, ten nazywa się kulturalnym, umysł szlachetny, nie pusty, a miły i uprzejme obejście jest znamieniem inteligencji. Nie ten „blichtr“ złudny i zewnętrzne ułożenie, ale charakter wewnętrzny wraz z działaniem człowieka podnoszą go na wyżyny godności i znaczenia w społeczeństwie, do jakiego zdążać powinniśmy wszyscy.

Wiara i religia była po wszystkie wieki podwaliną bytu ludzkości. I dziwić się trzeba, jak mógł przyjąć się socjalizm, który chce społeczeństwa bez religii. Kościoły i Domy Boże, gdzie miliony ludu się zbierają, są nie tylko domami modlitwy, ale zarazem świątyniami kultury, gdzie nabywa się prawdy o najważniejszych zadaniach i obowiązkach ludzkiego życia, czem złe a czem dobre, o grzechu i łasce, o tych ideałach najwyższych, które nam dało chrześcijaństwo.

Praca, uważana przez niektórych jako ciężar jedynie, jest jednym z najważniejszych środków do zdobycia sobie dóbr kultury. Praca jest ciężarem — to prawda, ale pojęta po chrześcijańsku jest zarazem zadaniem, obowiązkiem, drogą do osiągnięcia dóbr doczesnych i do nagrody wiekistej.

Zdrowe i dobre życie rodzinne stanowi dalszą podstawę życia ludzkiego. Małżeństwo dobrane, dobre wychowanie dzieci jest fundamentem życia rodzinnego i społecznego zarazem, o nie stara się chrześcijaństwo, jak nikt inny, skoro czyni je nierozdzielalnym i zapewnia mu sakramentalną pomoc Bożą.

Zawód i stan każdego są także filarem szczęścia naszego. Kto pragnie dla siebie szczęścia, ten szukać go winien w swym zawodzie, umiłowić go całą siłą, włożyć w niego całego siebie, wyzyskać dla niego wszystkie zdobycze naukowe, wynalazki i korzyści, jakie daje nam kultura, do tego jednak potrzeba pracy sumiennej. Chcąc tedy korzystać z dóbr, jakie niesie kultura, trzeba zarazem przyjąć na siebie obowiązki, jakie ona na nas wkłada. Trzeba stanąć przy owym wielkim warsztacie społecznym do pracy fizycznej i umysłowej na równi z innymi, nie wierzyć walce klasowej, a wtedy dopiero stać się możemy uczestnikami dóbr kultury.

Miejsce rodzinne i ojczyzna — gmina, kraj i państwo stanowią dalszą naszą rodzinę obywatelską, która ma nam dać to, czego poje-

dynezo własnymi nie zdobędziemy siły. Każdy z nas ma czuć dla nich powinność i obowiązek, brać w ich życiu czynny udział, bo ich rozwój i dobrobyt jest zarazem dobrem naszym wspólnym i każdego z nas z osobna.

Oto są właściwe cele kultury i podstawy szczęścia każdego z nas.

Robotnicy polscy w kopalniach nadreńskich.

Jak wiadomo w Westfalii nad rzeką Renem istnieją olbrzymie kopalnie węgla, które zatrudniają kilkaset tysięcy robotników, wśród których znaczna liczba jest robotników polskich, którzy tamże stworzyli całe kolonie polskie, i założyli własne stowarzyszenia i organizację zawodową pod nazwą: „Zjednoczenie zawodowe polskie“ obecnie liczące już przeszło 40.000 (wyróżnie czterdzieści tysięcy) członków i wydaje swój własny, dwa razy na miesiąc wychodzący organ: „Zjednoczenie“. Obok „Zjednoczenia“ wychodzi kilka innych pism polskich, chrześcijańskich, jak codzienny „Wia. us Polski“ i inne, które przeznaczone są dla robotników polskich i przez nich prenumerowane.

O położeniu robotników tamtejszych pisze korespondent jednego z poważnych dzienników poznańskich jak następuje:

Około dwunastu lat przebywam w Nadrenii, pilnie śledzę ruch wychodźców i ich życie tutaj.

Robotnik, którego tu brak nie tylko w kopalniach, ale i gospodarstwie rolnem i którego chętnie przyjmują, przybywa bez większego namysłu w tejsze strony, oczarowany gotówką, którą tu zarabiają jego przyjaciele lub koledzy.

Zapytywałem nieraz ludzi, którzy na dniówki tu bądź w cegielniach lub rolnych gospodarstwach pracowali, o ich zarobek. Pobierali 3,60—4 mar. dziennie. Wielu jednak nie mogło zaprzeczyć, że w stronach rodzinnych przecież też tyle zarabiają. Natomiast na życie, które tu przynajmniej trzy razy jest droższe — i na podróże i t. d. dużo wydawają.

Chłop nasz byle czem się kontentuje, utrzymuje się na wzór tutejszych Włochów. Skoro się ich zbierze sześciu lub więcej około jednej pracy, wybierają pomiędzy sobą jednego kucharza i ten im przygotowuje pożywienie. Za dom służy im jedna izba, w której wszyscy razem mieszkają i śpiją. Czasem też, jeżeli który z żoną tu przybędzie, ona prowadzi wspólne gospodarstwo dla kilku.

Mogę śmiało powiedzieć, że jeżeli robotnik co zaoszczędzi, to tylko kosztem swego zdrowia.

Niedługo ustanie jednak i ten okres zarobkowy. W hutach wielkich już teraz daje się odczuwać zastój, a niechaj tylko nastąpi zapowiedziane przesilenie — setki tysięcy robotników zaczną wracać w ojczyście strony. Życie tu bardzo drogie, pomieszkania jeszcze marniejsze niż u nas po wioskach, bo dzierżawa bardzo droga, po 6 do 10-ciu osób czasem mieszka w dwóch kąciakach. Tylko, że dzieci wyszedłszy ze szkoły, pracują i pomagają rodzicom, po 5 do 10-ciu marek gotówki co tydzień w dom przynoszą. A robotnik nasz łakomy właśnie owej gotówki, niż chleba!

Przyznać trzeba, iż w ludzie naszym coraz większe poczucie narodowe się budzi, co zawdzięczać można tylko towarzystwom bądź to religijnym, bądź narodowym. Religijność też zwiększa się, pomimo przeszkód i trudności, na jakie lud nasz jest narażony. Działają na to dobroczynnie bezwarunkowo przykład samych Niemców katolików, którzy — trzeba im sprawiedliwość oddać — są bardzo pobożni i dbają o kościoły. Na wszystkich niedzielnych nabożeństwach rannych i wieczornych zapełniają po brzegi kościoły. Nie znajdzie się bodaj Niemiec katolik, któryby w niedzielę opuścił Mszę świętą.

A i politycznie też coraz więcej jednoczą się nasi wychodźcy. Niema miejscowości, gdzieby nie było dwóch lub więcej towarzystw polskich. W każdą niedzielę 5 do 6 pociągów wychodzi tylko z polskimi pielgrzymami bądź to do Werlu, do Newiges lub Kewelaru, a lza wyciska się mimowoli z oczu,

gdy się usłyszy tu na obczyźnie nasze stare, polskie pieśni z takim zapalem śpiewane!

Prawda, że setki naszej młodzieży giną marnie w szeregach socjalistów. Być może; lecz moim zdaniem, winni sami ich ziomkowie, którzy nieobeznanego puszczają samopas, zamiast go przygarnąć do siebie. W tym zaginionym już i w rodzinnych stronach wiara była zachwiana. Nie można winić o to tutejszych kapłanów.

Księża, władający polskim językiem, mamy mało. Wina to konsystorza w Kolonii, który nie stara się o to, aby w jakibądź sposób sprowadzić dostateczną ilość księży Polaków w strony tutejsze. Nalegać trzeba zatem na Kolonię, Paderborn i Monasteur, zbierać podpisy, wykazać statystyką imponującą potrzebę opieki polsko-duchowej.

Tak przedstawia położenie robotnika polskiego w Westfalii korespondent wspomnianego powyżej pisma. Nie ze wszystkim można w tej korespondencji się zgodzić, ale daje ona pewien dość wierny obraz życia naszych braci w kolonii robotniczej na obczyźnie.

Z chrześc. Organizacji robotniczej zawodowej austriackiej.

Chrześcijański ruch zawodowy niemieckich robotników w Austrii rozwija się pomyślnie. Pierwsza konferencja Związków zawod., jaka się odbyła w Wiedniu w listopadzie ubiegłego roku, wykazała wewnętrzną i liczebną siłę. Konferencja postawiła sobie 3 tematy: zasady i zadanie zawodowej organizacji, przegląd sił organizacji, i jej najbliższe zadania na przyszłość. Co do punktu pierwszego uznano za najważniejszy środek dla obrony moralnych i materialnych interesów robotniczych, polepszenia warunków pracy, a przede wszystkim organizację zawodową, która jest niezależną od politycznych i religijnych stowarzyszeń. Zwalcza klasową walkę, strejk uważa za ostateczną broń robotnika, centralizację za konieczną formę organizacji, lepsze ustawodawstwo socjalne, na które chce wpływ sobie zdobyć, za jeden z najważniejszych środków do polepszenia doli robotnika, dla ruchów cenników i stawek pracy ustanawia osobny fundusz.

Są trzy rodzaje organizacji: Jeden stanowi 13 Związków centralnych, drugi 11 Związków chrześcijańskich, narodowych, trzeci 24 Związków mieszanych. Liczba członków wszystkich Związków wynosi 70.000. Związki centralne mają 481 grup i 30.000 członków. Organizacja posiada 100.000 koron majątku. Tylko 10 Związków posiada fundusz strejkowy. Prasa jest również znaczna. Własne organy ma 5 Związków, dla polskich, czeskich, słoweńskich i włoskich Związków wychodzą organy każdy pisany w języku swego Związku. Organizacja posiada razem 11 pism zawodowych.

A co do punktu: „Najbliższe zadania chrześcijańskich Związków zawodowych“ postanowiono agitować szczególnie zapomocą pism ulotnych i zgrupowań, ustanowić warsztatowych meżów zaufania, odbywać konferencje okręgowe i krajowe, w każdym Związku prowadzić szkołę socjalną, przypominać obowiązek brania udziału przy wyborach do Kas chorych, ubezpieczeń, sądów przemysłowych, domagać się wzorowego ubezpieczenia na starość, zakładać sekretaryaty, zakładać pisma zawodowe, dla komisji zaś głównej ustanowić fundusz, do którego ma wpływać 2% z wkładek.

Młody ruch robotniczy chrześcijański Związków zawodowych w Austrii rokuje tedy dobrą przyszłość, rozumiejąc swe zadanie, pójdzie niechybnie naprzód i zdąży do swojego celu. Wszelkie zaś kłamstwa, rozsiewane przez socjalnych demokratów po niemiecko-socjalistyczno-żydowskich pismach: jakoby w związkach chrz. dział się miały jakieś nadużycia i sprzeniewierzenia, są najprostszym kłamstwem, jakim się posługuje na każdym kroku bezreligijna i beznarodowa horda socjalistyczna.

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna 34, naprzeciw teatru. Nr. tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p.

Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

KORESPONDENCYE.

Ustron (Śląsk).

Z końcem grudnia odbyło się tu w gospodzie „Traktyernia“ publiczne zgromadzenie z udziałem przeszło 200 osób. Zebranie zwołała nasza grupa P. Z. Z. Ch. R. i zaprosiła referenta p. H. Burę z Karwiny i p. J. Wawrzyka z Pastwisk. P. Bura omawiał potrzebę organizacji chrześcijańskich robotników i korzyści z niej płynące, oraz objaśniał obecnych o zmianie statutu. P. Wawrzyk wzywał do licznego wpisywania się w szeregi chrześc. zawodowych robotników. Zwłaszcza gorąco przemówił do obecnych kilkunastu kobiet z wrodzonym sobie humorem, zalecając mężatkom, aby pilnowały swych mężów, gdzie oni swój grosz składają.

Następnie omawiano żądania ogólne hutników i niektóre bardzo ważne lokalne potrzeby, w końcu postawiono 3 rezolucje, przyjęte jednomyślnie przez zebranych. Z miejscowych żądań niechże pozna szersza publiczność, jak wprost nudne panują u nas stosunki: tak pod względem ekonomiczno-społecznym, jak i co do wymagań higienicznych. Postawiono żądanie, ażeby robotnikom wolno było zostać przez godzinę obiadową w południe i zjeść obiad przynajmniej pod dachem.

Sluchajcie! Robotnikom nie wolno w Ustroniu w hutach zjeść posiłku w hucie, musi on czy w mróz czy w słońce wychodzić za ogrodzenie fabryczne i gdzieś w gospodzie albo bardzo często obok, w rowie, pokrzepić żołądek.

Drugie również oryginalne żądanie postawiono w sprawie terminatorów. Przyjmują tu chłopaków do terminu na czas nieoznaczony. Chłopiec pracuje 4, 5, 6 i więcej lat za lichą zapłatę 30 do 40 ct. i nie może się doczekać wyzwolenia. Czy sławetna dyrekcyja hut ustronkich nie zna przepisów i ustaw przemysłowych i czy aż teraz dopiero w 20-tem stuleciu trzeba się nam o takie rzeczy dopominać. Przecież i u najlichszego rzemieślnika uczą się terminatorzy 3, najwyżej 4 lata i zostają czeladnikami. Takie to wprost nieludzkie u nas panują stosunki.

Widocznie nie wiele też zależało na poprawieniu tych stosunków tutejszej organizacyi socjalistycznej miejscowej, skoro nic w tym kierunku nie działała. Nasza organizacyja polsko-chrześcijańska zabiera się tu rąco do roboty.

Swój.

Jaworzno.

W dniu 12 stycznia br. odbyło się w naszym Stow. „Przyjaźń“ doroczne walne zebranie, na którym ks. prezes Bachorz złożył sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia, jak i ze sklepu i piekarni. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że sklep i piekarnia pod umiejętnym kierunkiem ks. prezesa znakomicie się rozwija, czego dowodem, że obrót ogólny przekracza w sklepie 100.000 kor., a w piekarni 38.000 kor.

Jaki jest czysty zysk Stowarzyszenia, powie nam dopiero lustrator z głównego zarządu Kółek rolniczych, który przeprowadzi urzędową lustracyę sklepu i piekarni i sam zda sprawozdanie członkom Stow. Jakie wypadną cyfry, to już z góry można przewidzieć, że jak najpomysłniejsze. Następnie skarbnik „Przyjaźni“ p. Szczurek składał sprawozdanie kasowe; cyfry wypadły mniej zadawalniająco, bo z pewnym deficytem, co tłumaczy się tem, że lokal Stowarzyszenia został rozszerzony i zrobiono dwie ubikacye na górze, które kosztują przeszło 350 kor.; również Stow. utrzymuje orkiestrę, do której dopłaciło 417 kor. Te dwa znaczne wypadki przyczyniły się głównie do deficytu. Na wniosek ks. Dziekana walne zebranie uchwaliło zarządowi absolutoryum. Poczem wybrano na rok 1908 prezesem ks. Sosina, do wydziału jako nowi członkowie wybrani zostali: pp. Brożek, Ziemia, Chuderski, Bielski i Bernardzikiewicz. Także wybrano do wydziału w miejsce p. Mrowca ks. Bachorza. Przy końcu muszę wspomnieć chociaż bardzo krótko, że były ksiądz prezes piastował godność ową z górą 3 lata, przez które stowarzyszenie dopiero poczuło grunt pod nogami, nie krzychał, ale pracował cicho i skutecznie, bo podniósł Stow. ekonomicznie, trzymał się bowiem tej zasady, że kiedy Stow. podźwignie się ekonomicznie, to robotnik nabierze zaufania i chętnie będzie należał do niego, to też gdy oświadczył, że nie może przyjąć godności prezesa, członkowie wyrazili mu podziękowanie za pracę i prosili, by i nadal wspierał ich radą.

— W —

Łazy (Śląsk).

W niedzielę 12 b. m. odbyła tutejsza grupa P. Z. z. chrześc. robotników walne zgromadzenie, na którym zdawano sprawozdanie z działalności za

r. 1907. Na pierwszym miejscu przedłożył sprawozdanie rachunkowe kasyer grupy pan Pilarzy, któremu członkowie po wysłuchaniu sprawozdania za pilne i bezinteresowne prowadzenie tej najważniejszej czynności, wyrazili swoje podziękowanie i uznanie. Dalej składał sprawozdanie, swej gorliwej i trudnej pracy pan prezes Granica. Najlepszym dowodem, że obaj i skarbnik i prezes cieszą się uznaniem członków, było to, że przy odbytych (po sprawozdaniu) wyborach i prezesa i skarbnika wybrali członkowie jednogłośnie znowu do tych samych godności piastowanych godności. Niemniej szczęśliwy był wybór sekretarza pana Niemea znanego skrzętnego pracownika na niwie narodowej i społecznej, jak również wybór zastępców pp. Fr. Matuszka i Tom. Karolczyka. Pełna odwagi i nadziei wkracza grupa w Łazach w drugi okres pracy roku 1908.

Sanok.

(Oplatek Pol. Związku zawodowego chrześc. robotników. — Zachęta dla organizacyi. — Wspomnienie Królewika. — Napaść „Metalowca“. — Nasza przyszłość).

W sobotę dnia 5 stycznia odbyliśmy w naszym Związku Oplatek. Przybyli licznie członkowie z rodzinami i goście. Uroczysta ta chwila rozpoczęła się przemówieniem ks. Turkowskiego, który składał życzenia organizacyi. P. radca Drewnoski wzywał do pracy w zgodzie i jedności, bo w ten tylko sposób wzrośnie przemysł krajowy, a polski robotnik znajdzie pracę u siebie.

Rozczulił wszystkich swemi gorącymi słowy p. Lewanowicz, Królewik, członek Związku. Przybyłem tu, mówił, po strasznych przejściach, jakie działy się w Królestwie. Wymawiano mi, gdy przybyłem, że przyszedłem chleb im odbierać. A gdzież iść miałem? Pod okrutnego krzyżaka, który nas i polskie dzieci katuje? Tu przyszedłem, by wchłonąć w swą pierś nieco powietrza wolności, którem nie oddychałem nigdy.

Przemawiali jeszcze pp. Hofman i przewodniczący Grupy p. Sęk i wielu innych. Harmonia była wzorowa, zepsuć ją chciał tylko jeden „towarzysz“ podchmielony, którego „czerwony sztandar“ zagłuszono hucznyim śpiewem: „Wśród nocnej ciszy“.

Wreszcie wspomnieć by tu należało o tak zwanym „Metalowcu“ socjalistycznym piśmie, który nieustannie ujada i napada na nas chrześcijańskich robotników zorganizowanych. Tym razem dała mu do napaści powód premia, którą fabryka rozdała przed świętami. Mówią oni, że ta premia pochodzi „z redukcji cen akordowych, a p. radca dławiony krzywdą robotniczą“ wypłacił ją jako procent od dochodów, a rozdzielił według protekcyi. Na to jednak pytamy się „towarzyszy“, pokażcie tego dowody — inaczej wasze twierdzenia pozostaną kłamstwem. Możecie sobie ujadać w swym „Metalowcu“ jak chcecie słowami zapożyczonymi z nienawiści żydów ku chrześcijanom — możecie sobie mówić, że pp. Sęk i Plinkiewicz uczą się mowy pogrzebowej dla katolickiej organizacyi, my jednak śmiało powiedziec możemy, że prędzej wasz koniec będzie bo nasza uczciwa praca w organizacyi i życie coraz większą przynosi siłę. Tak towarzysze!

Robotnik.

Ze Lwowa.

Grupa P. Z. Z. wre u nas życiem i chęcią pracy. W przeszłym tygodniu odbył się cały szereg opłatków, urządzony przez poszczególne Koła zawodowe grup. Pierwsi łamali się opłatkami członkowie teatru lwowskiego, należący do grupy. W pięknie przystrojonej sali zgromadziło się w ubiegły czwartek blisko 90 osób. Jako gość przybył Najprzewielebn. ks. biskup Bandurski, który pierwszy przemówił do zebranych i połamał się ze wszystkimi opłatkami. Przybył również dyrektor p. Heller, inżynier p. Richtman, pp. Lelewicz, Paślawski, Rukawina, inspektor sceny p. Jasiński, p. Antoniewski, Ruszczyk, p. Bednarzewska i wiele innych osób. Dyr. Heller przemawiał dwa razy, podnosząc i zaznaczając, że jako przełożony pragnie zawsze iść w zgodzie i jedności ze swymi pracownikami. Imieniem Związku mówił p. Horowicz i p. Pietraszewski. P. Richtman wniósł toast na cześć „nici sympatyj“, łączącej artystów z publicznością.

W sobotę zgromadziło się przy wspólnym stole Koło kominarzy. Życzenia wszystkim składał przewodniczący p. Despinoix. Przemawiało wielu mówców. Zebranie przeciągnęło się do późna.

W niedzielę zaś oplatek był najliczniejszy. Wszystkie trzy sale stowarzyszeniowe wypełniły się po brzegi setkami robotników, gdyż wspólnie zbrali się członkowie trzech innych kół „Polskiego Związku“,

oraz „Jedność“ i „Przyjaźń“. Oplatek pobłogosławił Najprz. ks. biskup Bandurski, — przemówił także w gorących słowach do zebranych, podnosząc znaczenie święta Bożego Narodzenia, jako święta maluczkich i ubogich. Imieniem „Przyjaźni“ mówił p. Starzewski i p. Trybalski, którzy obaj witali dostojnego gościa. P. Kral odczytał przepiękne legendy Gawalewicza we własnym streszczeniu, czytanie przeplatał pięknym śpiewem choralnym Imieniem Związku zawodowego przemawiali: Kurator ks. Szuba, p. Horowicz i p. Jagiełło.

Mimo, iż znaczna część członków była w pracy, na oplatek przybyło tyle, iż się pomieścić na salach nie mogli.

W gazowni miejskiej stosunki znowu zaczynają się psuć. Inspektorem lampiarzy jest jakiś p. Zieliński, który wyobraża sobie, że jest królem i może robić co mu się podoba, ale przypominamy, że dzban półty wodę nosi, póki ucho całe. A pan Z. zdaje się o tem zapominać.

Dyrekcyja gazowni obłaskawiona strejkami chciały znowu wziąć za łeb robotników. Dyrektor pragnąłby powoli zmienić personal robotniczy, powydalać tych „najgorszych“ i „oczyszczyć“ gazownię. Zaczyna już nawet tę swoją teorię w czyn wprowadzać. Otóż ostrzegamy go na tej drodze, że robotnicy wszyscy solidarnie staną w obronie pokrzywdzonych i gotów pan Teodorowicz znowu sam gasić węgle kubłem, jak to już raz było.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Miejski urząd okręgowy pośrednictwa pracy w Krakowie, podaje do powszechnej wiadomości rozporządzenie Wydziału krajowego z 28 grudnia z. r., mocą którego opłaty pracodawców za dostarczonych robotników i służbę zostały zmienione w następujący sposób: Pośrednictwo uczniów (terminatorów) jest bezpłatne; za pośrednictwo oficjalistów, fachowców i służby domowej uiszcza się 1 koronę; opłata za pośrednictwo czeladzi folwarcznej, jakoteż robotników sezonowych wynosi koron 4, z wyjątkiem czerwca, lipca i sierpnia, w których ta opłata wynosi 6 kor. od osoby. Powyższe rozporządzenie obowiązuje wszystkie publiczne urzędy pośrednictwa pracy, poczynszy od 1 stycznia 1908.

Nadto zwraca się uwagę, że niezawiadomienie go przed upływem powyższego terminu ganie i dlatego po ewentualny zwrot wkładek należy się we własnym interesie zgłaszać w okresie 30-dniowym, licząc od wniesienia niezadowolonego zgłoszenia. Ponieważ zdarzały się wypadki, że ze strony pracodawców nie zawsze nadsyłało zawiadomienia o przyjęciu posłanych robotników i służby, uprasza urząd o przestrzeganie tego na przyszłość, gdyż tego rodzaju zawiadomienia są ważne dla kontroli i ewidencji działalności urzędu.

Robotnicy miejscy uskarżają się na nieludzkie obchodzenie się z nimi p. Wójcika brandmistrza, który przy każdej sposobności częstuje ich wyzwiskami i przekleństwami. Możeby tak odpowiednie czynniki wglądnęły w tę sprawę i pouczyły p. Wójcika o koniecznych formach w obejściu się z robotnikami.

Ekspozytura pośrednictwa pracy w Oświęcimiu i Boguminie. Utworzone przez ministerstwo handlu w Oświęcimiu i Boguminie ekspozytury pośrednictwa pracy dla robotników powracających z Ameryki, rozpoczęły już swoją działalność. Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego zawiadomił o tem wszystkich przemysłowców galicyjskich i załączył formularz, zapomocą którego należy zwracać się do pomienionych ekspozytur w razie zapotrzebowania sił roboczych.

Jasieńka. W niedzielę dn. 19 stycznia br. o godz. 7 wieczór, w „Domu Robotniczym“ przy ulicy św. Tomasza l. 37 w Krakowie, odegrane zostaną przez Kółko amatorskie stow. katol. czeladników „Praca“ „Jasieńka“ w czterech aktach, pięciu odsłonach napisane przez X. I. Łabaja z muzyką X. T. Bukowskiego przy akompaniamowaniu muzyki tambour-mandolinowej.

Bilety wcześniej nabywać można w handlu W. P. Wejersa przy ul. św. Tomasza l. 9.

Z Przemysłu piszą nam: Wspólny oplatek polskiego Związku zawodowego chrześc. robotników i Towarz. „Przyjaźń“ odbył się tu w niedzielę dnia 12 stycznia br. o godz. 5 i pół po południu w dużej sali „Domu robotniczego“ przy udziale 130 członków obydwu towarzystw. W „opłatkach“ wzięli udział: JE. ks. biskup Pelczar, który gorąco przemówił do robotników, zachęcając ich do organizowania się pod

ZMIANA
LOKALU.

Magazyn bielizny i konfekcyi męzkich oraz pracownia rękawiczek BRACI BILEWSKICH w Krakowie
został przeniesiony z powodu przebudowy domu na ulicę Floryańską Nr. 33, róg ul. św. Marka
do Kwietnia 1908 roku. (L. 88).

WINA WĘGIERSKIE mszalne

polecają

A. GRALEWSKI i SP.

ZAPRZYŚSIĘŻONY DOSTAWCA

WIN MSZALNYCH

Kraków, ul. Grodzka L. 44. — Tel. Nr. 509.

(L. 90).

sztandarem katolickim, poczem udzielił zebrany archiepiskopskiemu błogosławieństwu; dalej przemawiali burmistrz dr. Doliński, ks. dr. Momidowski i ks. Kotula, którzy również w odpowiednich do uroczystości mowach, witali nową organizację robotniczą, życząc im pomyślnego rozwoju. Po godz. 8 zakończono uroczystość okrzykiem na cześć organizacji robotniczej.

Ważny wyrok zasadniczy. Z Wiednia donoszą Najwyższy trybunał wydał właśnie bardzo ważny wyrok zasadniczy w sprawie odpowiedzialności robotników za szkody wyrządzone swemu pracodawcy przez strejk. Oto pewien fabrykant w Stockerau wniósł do tamtejszego sądu powiatowego przeciw szesnastu swoim robotnikom skargę, o zapłacenie mu kwoty 3704 koron, tytułem zwrotu strat, poniesionych przez skutkiem zawieszenia pracy przez pozwanych robotników. Na rozprawie oświadczyli robotnicy, że nie poczuwają się do żadnego obowiązku zapłaty, gdyż strejk jest dozwoleńnym środkiem walki, a zresztą nie mieli oni zamiaru wyrządzenia swemu pracodawcy szkody, lecz chcieli tylko wywalczyć sobie lepszą płacę, gdzie zaś nie ma zamiaru wyrządzenia szkody, tam nie może być mowy o obowiązku odszkodowania. Sędzia w pierwszej instancji w wyroku przyznał wprawdzie fabrykantowi żądane odszkodowanie, ale odmówił żądaniu, ażeby wszyscy pozwani robotnicy, w liczbie szesnastu, solidarnie odpowiadali za całą sumę, gdyż zdaniem sędziego — każdy robotnik odpowiedzialny jest tylko za siebie. Fabrykant wniósł przeciw temu rekurs do sądu obwodowego w Korneuburgu, który zmienił wyrok pierwszej instancji i orzekł, że wszyscy robotnicy, którzy strejkowali, solidarnie odpowiedzialni są za całą szkodę. Robotnicy odwołali się przeciw temu do Najwyższego Trybunału kasacyjnego, gdzie również sprawę przegrali, gdyż Trybunał ten, zatwierdził wyrok sądu obwodowego w Korneuburgu i skazał owych 16 robotników na solidarne zapłacenie fabrykantowi odszkodowania w sumie 3704 kor., wraz z kosztami.

Następca tronu bije robotników. Serbski następca tronu, ks. Jerzy, dopuścił się ponownie brutalnego wybryku. Dał on przed kilku dniami do naprawy swoją łódź żaglową. Gdy przybył następnie do warsztatu i dowiedział się, że łódź ta nie jest jeszcze naprawiona, wpadł w wielki gniew i wypoliczkował kilku robotników.

Na onegdajszym posiedzeniu skupczyny jeden z posłów poruszył tę sprawę i zażądał satysfakcji dla znieważonych i pobitych, wyrażając ubolewanie, że tego rodzaju gwałty członków domu panującego nie mogą być przedmiotem skargi sądowej.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Ruch wyborczy w kraju

potęguje się coraz więcej, zwłaszcza we wschodniej Galicyi, gdzie namiętną agitację rozpoczęli Rusini Ukraińcy, którzy postawili już kilku kandydatów. We wschodniej Galicyi również próbują socjalni-demokraci szczęścia i postawili także swoich kilku kandydatów. Szczęście jednak zdaje się zawieźć.

„Centrum“

podobno zamierza się obudzić i zwołać niebawem zjazd do Krakowa w sprawie wyborów do Sejmu.

Narodowa-Demokracja

wystąpiła z Rady narodowej i na ręce prezesa p. Cieńskiego przesłała odpowiedni list, w którym motywuje swoje wystąpienie. Chodzi jej naturalnie o to, żeby mieć jak najwięcej wolności w stawianiu kandydatów. Pozostają więc jeszcze w Radzie narodowej konserwatyści i szczątki Centrum.

Konserwatyści dotąd milczą, ale nie potrzebują oni się troskać o wybory, ponieważ ustawa dotychczasowa sama im mandaty do rąk daje, a resztę zrobią starostowie.

Komisja rolnicza

obraduje w dalszym ciągu. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem pos. Powszechnego i zgłoszonymi wczoraj wnioskami posła Iro. Wnioski te wzywają rząd: do utworzenia stałej komisji jako rady przyboecznej ministerstwa rolnictwa, celem zabezpieczenia aprowizacji miast w rolnicze środki żywności; do zaprowadzenia statystyki konsumentów; decentralizacji targów mięsa w Wiedniu, wstrzymania wszelkiego importu bydła i mięsa z krajów bałkańskich i utrzymania zamknięcia granic.

W Sejmie pruskim

odbyło się wczoraj drugie czytanie przedłożeń antypolskich.

Pos. Glatzel (nar. lib.) im. komisji złożył sprawozdanie w sprawie uchwały komisji. Przy § 1 ust. 1 rząd zamiast poprzednio wymaganych 300 milionów mk. żąda uchwalenia tylko 200 milionów, z czego 75 milionów mk. ma być użytych na regulację posiadłości włościańskich.

Oświadczenie pos. ks. Jażdżewskiego.

Następnie zabrał głos pos. ks. Jażdżewski i oświadczył, że Polacy odpowiedzialność przed światem i historią za postępowanie rządu i stronnictw większości przy tem przedłożeniu, pozostawiają tym panom samym. Przez przyjęcie ustawy będzie się tylko dalej szerzyć nasienie niezgody. Polacy przy drugim czytaniu ograniczą się do odrzucenia projektu we wszystkich jego częściach.

Po przemówieniach kilku posłów i kanclerza Büllowa, którzy określali swoje stanowiska w tej sprawie, dyskusję zamknięto.

W głosowaniu ustęp I. art. 1 przyjęto przeciw głosom centrum, wolnomyślnych i Polaków.

Również ustęp 2 i ustęp 2 a (wyznaczenie premii za osiedlanie się dla samoistnych niemieckich robotników na większych dobrach rentownych i innych dobrach) przyjęto według uchwał komisji.

Następnie bez dyskusji przyjęto dalsze paragrafy.

Trzecie i ostatnie czytanie odbędzie się w sobotę i dziś już nie ulega wątpliwości, że nikczemny ten projekt stanie się ustawą.

MAGAZYN NOWOŚCI Bolesława Wierzejskiego KRAKOW

Rynek główny, Linia A—B.

Hotel Drezdeński

poleca po cenach najprzystępniejszych:

Bieliznę męską w najlepszym gatunku,
Krawatki, kapelusze, rękawiczki, laski, parasole,
Wyroby skórkowe, z metalu, drzewa i szkła,
„Pamiątki z Krakowa“,
Wielki skład przyborów do palenia, oraz tutek „Kosmos“ znanych z dobroci.

DLACZEGO?

Wielu z nas — pytamy sami:
Dlaczego czuła Boża opieka
Tak utworzyła ciało człowieka,
Że musi deptać ziemię nogami?

Czemu natomiast człowiek zmuszony
Głową — siedlisko rozumu swego —
Zawsze wysoko nosić?... Dlaczego
Człowiek w ten sposób został stworzony?

Ach!... w tem zawarta wielka nauka:
Łatwo ją znajdzie ten, co jej szuka,
O czem pamiętać zawsze nam trzeba:

Bóg chciał — by człowiek, żyjąc na ziemi,
Świat deptał — gardząc skarby ziemskimi
A myślą sięgał zawsze do nieba!

Zawiadomienia.

Andrychów. Odbędzie się zgromadzenie dla robotników staraniem Polskiego Związku zaw. chrześc. robotników w lokalu p. Hatki dnia 26 stycznia t. j. w niedzielę, popołudniu.

Sanok. W Grupie odbędzie się zebranie dnia 19 stycznia popołudniu. Na porządku dziennym: Zamknięcie szynków w niedzielę i święta.

Sanok. W poniedziałek dnia 20 stycznia o godzinie 7 wieczór odbędzie się zgromadzenie Grupy. Do omówienia sprawy zawodowe i organizacyjne.

Zebrania P. Zw. Zaw. Chrz. Robotników na Śląsku.

W Jasienicy. Zebranie publiczne w gospodzie p. J. Kołodzieja na Bierach, w niedzielę 19 stycznia br. o godz. 2 popoł.

W Trzyniecu: Walne zebranie członków P. Zw. Zaw. Chrz. rob. w niedzielę 19 stycznia o godzinie 3 popoł. w lokalu Czytelni katol.

Wzywa się wszystkich członków z Trzynieca i okolicy do licznego stawienia się na owem zebraniu, na którym przedłożone będzie roczne sprawozdanie z działalności grupy. Obowiązkiem każdego członka jest, ażeby zainteresował się owem zebraniem i przekonał się naocznie o gospodarowaniu jego ciężko zapracowanym groszem.

Stawcie się tedy hutnicy i robotnicy trzynieccy zorganizowani w pol. chrześc. związkach w komplecie!

W Pastwiskach: Zebranie publiczne zwołane przez grupę cieszyńską w gospodzie p. Neumanna w niedzielę 26 stycznia br. o godz. 2 po poł.

Wondrynia: Grupa P. Zw. zaw. chrześc. robotników urzędza w niedzielę dn. 26 stycznia br. walne zebranie członków w Czytelni katolickiej po nie-sporach.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie skarbnika. 3) Wybór Wydziału. 4) Wnioski i interpelacje. 5) Przyjęcie nowych członków.

Wzywa się wszystkich członków do jak najlichnego przybycia. Wzywa się również i tych wszystkich, którzy zalegają z wkładkami, żeby takowe zechcieli uiścić, w przeciwnym bowiem razie Wydział grupy byłby zmuszony postąpić z nimi według statutu.

Łazy. W niedzielę 26 stycznia br. urzędza grupa w Łazach bal w lokalach gospody pana Liburdy Ludwika, na który się wszystkich członków i przyjaciół ruchu narodowo chrześc. społecznego najuprzejmiej zaprasza. Wstęp od osoby 1 K 20 hal.

Goleszów. W niedzielę dnia 19 stycznia br. o godz. 3 po poł. odbędzie się w Czytelni katolickiej Walne zebranie grupy miejscowej P. Z. Z. chrześc. robotników z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Referat. 3) Wybór Wydziału na rok 1908, 4) Wybór komisji rewizyjnej. 5) Walne wnioski i życzenia. — Obowiązkiem każdego członka jest przybyć na to zebranie i ile można drugich zachęcać w nasze szeregi.

NADESZLANE.

4½ klg. KAWY
kor. 10.60
wybornej w smaku i aromatycznej
[wysyła handel pod firmą]
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Najprzedniejszą Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“, importowana wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote	K 1.40 za 125 gr.
	K 0.75 za 62½ gr.
Nr. 2 „ fiołk.-złote	K 1.20 za 125 gr.
	K 0.65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. Kawełka w Krakowie

Ces. i król. Dostawca Dworu Austro-Węg. i król. Grecyi.

Dla PP. Kupców odpowiedni opust.

Schampoo-Tarool

środek antyseptyczny i wysoce higieniczny do mycia głowy, również pielęgnowania włosów.

Francuskie perfumy
najmodniejsze zapachy na wagę.

½. 2. za kg. Mydeł toaletowych
w różnych silnych zapachach. — Do nabycia wyłącznie u firmy

Reim i Spółka w Krakowie.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

PIĘKNE i TANIE FIGURY, OBRAZY

(najlepsze reprodukcje) i oprawy tychże, poleca

K. ZAJĄCZKOWSKI

Kraków, Plac Maryacki 8.

Tamże są do nabycia: najlepsze świece woskowe.

Wina naturalne
do obrządków kościelnych i stołowe

oraz **HERBATY, RUMY i KONIAKI**
poleca firma: **Dr. Nieć i Spółka** w Krakowie
Rynek gł., L. 25.

Z OKAZYI ROKU JUBILEUSZOWEGO

jako też

25-letniego istnienia mojego handlu, tudzież czasu wynalezienia mojej pomady do porostu włosów i brody

mam zaszczyt wysłać z propozycją do mojej Szanownej klienteli, która niezawodnie wszędzie będzie przychylnie przyjęta.

Złożyłam w pierwszorzędnym domu bankowym w Wiedniu niżej wymienione **100 sztuk losów** i wszelkie na nie przypadające główne i mniejsze wygrane jako podarunek dla mojej szanownej klienteli.

Ogólna wygrana na niżej wymienione 100 sztuk losów wynosi

5 milionów koron 5

które rozumie się mojej szanownej klienteli należą.

Ogólnie 77 losowań. Cały podział wszystkich 100 losów i tychże głównych i mniejszych wygranych, które z dniem dzisiejszym stają się własnością mojej szanownej klienteli, za które nikt nie płaci, nastąpi w ten sposób, że 1 maja 1909 nie wylosowane losy zostaną sprzedane a osiągnięta gotówka, jakoteż do tego czasu wylosowane główne i mniejsze wygrane całkiem darmo, między szanowną klientelę w następujący sposób rozdzielone zostaną: Każdy kupujący lub zamawiający słoik mojej pomady na porost włosów i brody za 1 złr. otrzyma kwit udziałowy na niżej wymienione losy, przez co staje się współwłaścicielem tychże losów, jakoteż ich głównych i mniejszych wygranych. Przy zakupie za 2 złr. otrzyma 2 kwity udziałowe, przy 3 złr. 3 kwity udziałowe, przy 5 złr. 5 kwitów udziałowych, przy 10 złr. 10 kwitów udziałowych i t. d. Im większe zakupno, tem więcej kwitów udziałowych zostanie mojej klienteli wydane, i tem większa jest kwota, którą otrzyma po sprzedaniu tych 100 losów 1 maja 1909, tak samo będzie większa kwota o ile więcej głównych wygranych wylosowanych będzie, im więcej kwitów udziałowych moi szanowni klienci posiadają.

Zaznaczyć jeszcze należy, że na każdym kwicie udziałowym losy te, ich serya, Nr. i dzień ciągnięcia, jakoteż główna wygrana są zaznaczone. Zatem daję mojej szanownej klienteli sposobność do grania darmo od dnia dzisiejszego do 1 maja 1909 na 100 losach, które tworzą ich własność bez jakiegokolwiek dopłaty. Wysyłka pomady odbywa się za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem należytości, przyczem też kwity udziałowe będą natychmiast wysłane w paczkach lub też można ich dostać w moim handlu we Wiedniu I., Graben 14.

Moja pomada do porostu włosów i brody jest znaną w świecie i w najwyższych kołach wszystkich cywilizowanych krajów rozszerzoną, o czem posiadam liczne uznania. Spodziewam się, że Państwo z niebywałej, tak korzystnej sposobności skorzystają i moją pomadę, którą lata przechować można bez zepsucia, licznie zamawiać będą. Każdy może do późnego wieku utrzymać swoje włosy długie i gęste po użyciu wynalezioną przez samą panią Annę Csillag pomady, do porostu włosów. Żaden inny środek niema tyle podatności do odżywiania cebulek włosowych jak pomada Csillaga, która słusznie zjednała sobie sławę w świecie, ponieważ panie i panowie już po użyciu jednego słoika pomady osiągnęli najlepszy skutek, gdyż wypadanie włosów już po kilku dniach zupełnie ustaje i nowy porost włosów się okazuje. — Cena słoika wynosi złr. 1, 2, 3 i 5.

Anny Csillag grzebień Loreley
nie do złamania, sztuka 1 złr.

Anna Csillag

Wien I., Graben 14.

(gdzie wszelkie zamówienia adresować należy).

100 losów,

które tworzą własność mojej Szan. klienteli, jakoteż główne i mniejsze wygrane:

1 los Komunalny gł. wygrana	400.000	1 los hipoteczny	70.000
2 „ Cisy	180.000	1 „ Palffy	84.000
1 „ Ziemski	90.000	1 „ brunszwicki	180.000
1 „ węgierski premiowy	300.000	1 „ salzburgski	40.000
2 „ serbskie	80.000	1 „ lublański	40.000
10 losów austr. czerw. krzyża	60.000	1 „ krakowski	50.000
25 „ bazyliki	30.000	1 „ insbrukski	30.000
10 „ węg. czerwonego krzyża	30.000	1 „ saski Meiningen	25.000
10 „ włoskich	35.000	25 losów Jo Sziv	30.000
1 los 1864 roku	300.000	4 losy tureckie	600.000

Ameryka „Postępu“ wynosi:
 rocznie . . . kor. 5—
 półrocznie . . . kor. 2:50
 kwartalnie . . . kor. 1:25
 Za granicą:
 w Niemczech: rocznie . . . kor. 6—
 w państwach: rocznie kor. 7:50
 za pojedynczy kosztuje 10 hal.

Redakcja otwarta są wolne od opłaty pocztowej.
 Redakcja i wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adresem:

Redakcja i Administracja „Postępu“
 ul. św. Tomasza 1. 37. (Dom robotniczy).
 Redakcyi otwarte codziennie od
 godz. 9—12 przedpoł. z wyjątkiem
 świąt i od godz. 4—7 popoł.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socjalnych.
 Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracji „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcyi rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Beziemiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańskie stronnictwo.

Zbicie i upadek „Centrum ludowego“ po znów na porządku dziennym pytanie: potrzebne jest w Galicyi stronnictwo chrześcijańskie? Wielu nie starającym się głębiej zająć w rzecz samą i zbadać powód rozkładu stronnictw katolickich u nas może sobie wyobrazić, że społeczeństwo w Galicyi katolickiej, nie czuje potrzeby stronnictwa o firmie i zasadach chrześcijańskich i ten brak odczucia potrzeby nosi w sobie zarodek upadku jakiegokolwiek stronnictwa o zasadzie i programie wyraźnie chrześcijańskim, chociażby to stronnictwo w początkach swojego istnienia rokowało pewne nasycenie pomyślnego rozwoju jak n. p. „Centrum“. Z podobnym twierdzeniem, jak porządku stronnictw katolickich u nas może sobie wyobrazić, że społeczeństwo w Galicyi katolickiej, nie czuje potrzeby stronnictwa o firmie i zasadach chrześcijańskich i ten brak odczucia potrzeby nosi w sobie zarodek upadku jakiegokolwiek stronnictwa o zasadzie i programie wyraźnie chrześcijańskim, chociażby to stronnictwo w początkach swojego istnienia rokowało pewne nasycenie pomyślnego rozwoju jak n. p. „Centrum“.

Z podobnym twierdzeniem, jak porządku stronnictw katolickich u nas może sobie wyobrazić, że społeczeństwo w Galicyi katolickiej, nie czuje potrzeby stronnictwa o firmie i zasadach chrześcijańskich i ten brak odczucia potrzeby nosi w sobie zarodek upadku jakiegokolwiek stronnictwa o zasadzie i programie wyraźnie chrześcijańskim, chociażby to stronnictwo w początkach swojego istnienia rokowało pewne nasycenie pomyślnego rozwoju jak n. p. „Centrum“.

Z podobnym twierdzeniem, jak porządku stronnictw katolickich u nas może sobie wyobrazić, że społeczeństwo w Galicyi katolickiej, nie czuje potrzeby stronnictwa o firmie i zasadach chrześcijańskich i ten brak odczucia potrzeby nosi w sobie zarodek upadku jakiegokolwiek stronnictwa o zasadzie i programie wyraźnie chrześcijańskim, chociażby to stronnictwo w początkach swojego istnienia rokowało pewne nasycenie pomyślnego rozwoju jak n. p. „Centrum“.

Krakowie, potrzebę wykazało zwycięstwo dra Sobolewskiego, katolickiego kandydata w Samborze nad ludowcem i narodowym demokratą Tomaszewskim. W antagonizmie zwalczających się zaciekle stronnictw potrzebnym jest pośrednik między przeciwieństwami. Tym może być tylko partya, oparta o chrześcijańską zasadę. Podstaw dla niej jest spór w masach wierzącego ludu, brak tylko kierowników w chrześcijańskiej inteligencji świeckiej.

Taki sąd o potrzebie chrześcijańskiego stronnictwa u nas wydaje poważny konserwatywny „Dziennik Poznański“. Można się nie zgodzić na jego sąd o antysemityzmie rasowym „Centrum“, bo tej zasady „Centrum“ nie wyznawało, ani też rasowy antysemityzm nie da się pogodzić z moralnością chrześcijańską, ale zwalczając „rasowy antysemityzm“, „Dziennik Poznański“ uznaje tem samem potrzebę antysemityzmu, czyli obrony przed zalewem żydowskim na każdym polu. Nie o polemikę nam tu jednakowoż chodzi, ale o stwierdzenie faktu, że nie tylko my wzywamy do organizacji politycznej i społecznej żywioty chrześcijańskiej, ale mówią i piszą o tem nawet ci, którzy należą już do innych stronnictw — ci także potrzebę partyi chrześcijańskiej i demokratycznej uznają. To nam wystarcza. Więcej od konserwatywnego „Dziennika Poznańskiego“ wymagać trudno.

Nasze społeczeństwo, niezadowolone z konserwatywności i liberalizmu, chce wejść stanowczo na drogę pracy o lepszą przyszłość, opartej o zasady chrześcijańskie, których brak doprowadził do tego, że dziś coraz głośniej jęczymy pod jarzmem żydów. Idźmy tedy naprzód, nie stójmy w miejscu ani chwili, bo tak nam mówi sumienie.

Spółki kredytowe a rękodzielnicy.

Naszem hasłem z pośród wielu jest — obrona i podniesienie rękodzielniczości. Nikt chyba nie znajdzie się taki, któryby ten punkt programu naszej pracy uważał tylko za jakiś środek agitacyjny — chyba nie. Bo można czasem powiedzieć o robotniku, że dobrze zarabia, można tu i ówdzie mówić o gospodarzu, że zamożnym jest obywatелеm, ale zamożnych chrześcijańskich rękodzielników w każdym mieście to zaledwie na palcach można policzyć — cały zaś ogół drobnych przemysłowców jest jedną wielką warstwą nędzarzy w naszym kraju, których zostawiło się na łup żydowskich wyzyskiwaczy i szynkarzy, a na ofiarę fabrycznej konkurencji kapitalistycznej.

Dopiero w ostatnim czasie rozpoczął rząd coś myśleć o ratunku drobnego przemysłu i celem podniesienia wykształcenia zawodowego odbywać się rozpoczęły kursa kilkutygodniowe po większych miastach dla różnych zawodów rękodzielniczych; zaczęły się starania o podniesienie cechów, które rząd zniszczył swem ustawodawstwem i zrujnował zupełnie, a dobił ich do reszty, kiedy do chrześcijańskich cechów wprowadził żydów. Dla podniesienia rękodziel-

nictwa i przeprowadzenia jego organizacji zakłada też i izby rękodzielnicze, które wiele korzyści przynieść mogą rękodzielnikom, jeżeli tylko te nie dadzą się opanować stronnictwom politycznym i w swem łonie zaczną mniej politykować, a wezmą się szczerze do pracy oświatowo-ekonomicznej.

Rękodzielnicy i drobni przemysłowcy oprócz oglądania się na pomoc państwową, muszą także dążyć do podniesienia się własnego dobrobytu drogą samopomocy. Nie wiele pomoże i najlepsza ustawa przemysłowa, jeżeli w naszym kraju nie zaczną powstawać spółki rękodzielnicze, banki dla drobnego przemysłu, jeżeli do tego rodzaju pracy i organizacji nie wychowa się fachowo wykształconych i uczciwych ludzi.

A zwłaszcza drobny przemysł, który dziś nie tylko składa się z pojedynczych warsztatów rękodzielniczych dla wykonywania robót na zamówienia, ale zarazem ten warsztat musi być przedsiębiorstwem kupiecko-przemysłowem, taki drobny przemysł potrzebuje koniecznie dogodnego dla siebie kredytu, bez którego nie może być mowy o jego rozwoju.

I dlatego też pragnęlibyśmy, by polscy rękodzielnicy całego kraju zwrócili się najpierw i przedewszystkiem ku temu rodzaju organizacji i rozpoczęli zakładać swe spółki kredytowe, zwłaszcza, że nie byłoby to u nas ani rzeczą zupełnie nową, ani trudną do przeprowadzenia. Powstają ustawicznie kasy Raiffeisena po wsiach dla stworzenia kredytu i siły finansowej dla małych rolników, prowadzą je zazwyczaj siły miejscowe — gospodarze z księdzem lub nauczycielem na czele i rozwijają się dobrze. Dlaczegoż tedy nie miałyby w naszych miastach powstawać taką samą drogą Spółki kredytowe dla drobnego przemysłu — bo Kasy Raiffeisena się nie nadają. Czyż mają je tylko zakładać i prowadzić żydzi i przez nie uprawiać niesłychaną lichwę na chrześcijanach, a my nie mamy robić nic? A przecież w każdym mieście o ludzi do prowadzenia Spółki kredytowej łatwiej, niż na wsi. Bo zazwyczaj jest tam więcej niż jeden ksiądz, jest i inteligencja świecka, którą koniecznie zaciągać trzeba do pracy społecznej, a którą zapoznaje ona z wielką szkodą dla kraju prawie zupełnie. W miarę zaś rozwoju powstałych spółek kredytowych nie trudno będzie i o ludzi fachowych, bo istniejące w Lwowie i Krakowie szkoły handlowe wydają rękrocznie całe zastępy ludzi fachowo do prowadzenia instytucji finansowej wykształconych. Nie dopuszczajmy zaś do tego, by ci ludzie zamiast u swoich znaleźć kawałek chleba, szli w służbę do żydów jako urzędnicy banków żydowskich.

Z pośród setek instytucji finansowych nieżydowskich, istniejących w miasteczkach u nas, przytoczyć możemy działalność Towarzystwa zaliczkowego „Pomoc“ w Dębowcu, miasteczku położonem w jasielskiem, na dowód, że takie Spółki kredytowe doskonale mogą się rozwijać.

Spółka ta założona przez miejscowego proboszcza, a dzisiejszego posła do Rady Państwa ks. Zyg. Męskiego przed 10-tu laty liczyła początkowo zaledwie kilkudziesięciu członków z kapitałem obrotowym nieznacznym, a sprawozdanie za rok ub. 1907 wykazuje, że Spółka liczy dziś 1300

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna 34, naprzeciw teatru. Nr. tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t.p.
 Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

członków z udziałami 68.856 K., która w ciągu roku udzieliła pożyczek na 368.128 kor., a ogólny obrót kasowy wynosił 1 mil. 445 tys. 560 kor 88 h. Czysty zysk wynosił 8987 kor. 30 h., który rozdzielono to na fundusz rezerwowy, na dywidendę, na budowę własnego domu i inne pożyteczne cele publiczne.

Inny znowu przykład. Istnieje w Poznaniu od 47 lat bank przemysłowców. Ten w chwili założenia liczył zaledwie 55 członków, którzy złożyli 327 udziałów. Dziś po upływie prawie pół wieku bank liczy 5314 członków, których udziały wynoszą 5 mil. 173 tys. 913 marek, a obrót roczny doszedł w tymże roku do 36 mil. 756 tys. marek, czysty zaś zysk wynosił 438.275 marek.

Podobnymi rezultatami pracy poszczycić się mogą całe setki istniejących u nas instytucji finansowych, które służą żydom przede wszystkim, bo oni umieją z nich korzystać, a najmniej korzystają chrześcijańscy rękodzielnicy. Dlatego na tem polu pracy jest do zrobienia bardzo wiele. Zabierzmy się tedy do dzieła, weźcie się rękodzielnicy za ręce, zakładajcie spółki kredytowe, a ulżycie sobie wielce w ciężkiej swojej biedzie.

Wychodźstwo małoletnich.

„Jeżeli popełniono w naszym kraju wiele błędów na polu polityki socjalnej i ekonomicznej, to chyba nigdzie skutki tych błędów nie dają się już dzisiaj odczuwać w tak wysokim stopniu, jak właśnie w dziedzinie wychodźstwa. Wobec tego (emigracyjnego) ruchu zajęto u nas co najmniej dziwne stanowisko; niechciano jego przyczyn widzieć we wzroście potrzeb, idących w ślad za wzmaganiami się oświaty powszechnej, nie rozumiano jego przyczyn ekonomicznych, lecz szukano źródła wychodźstwa wyłącznie w agitacji agentów. A przecież agent zjawia się dopiero wtedy, gdy znajdzie w kraju grunt podatny dla siebie. Zamiast starać się ująć wychodźstwo w kierunku ochrony wychodźcy i patrzeć na nie, jako na odruch żywiołowy ludności, zamiast wydobyć z wychodźstwa to co jest w niem zdrowe i dobre, ograniczono się do uchwalenia ustawy przeciwko agentom w r. 1907“.

Ten zdrowy sąd zawarty w powyżej przytoczonym ustępie o dotychczasowym zaniedbaniu, a raczej zabagnieniu sprawy tak olbrzymiej doniosłości dla kraju i narodu, za jaką uważać należy wychodźstwo naszego ludu, wypowiedział człowiek fachowy w tej sprawie Dr. Kazimierz Kumaniecki¹⁾, naczelnik okręgowego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie.

Zdaje się jednak, że błędów na tem polu dotychczas popełnionych jest jeszcze obecnym „włodarzom“ kraju za mało, o czem świadczy wymownie artykuł „Czasu“ (Nr. 53) pt. „O pracę na roli“, który zawiera sprawozdanie ze zgromadzenia bocheńskiego okręgowego Towarzystwa rolniczego, na którym właściciele obszarów dworskich dr. Górski, dr. Brochocki, i p. Czecz omawiali sprawę wychodźstwa robotników rolnych, a w szczególności wychodźstwa małoletnich, przyczem podnoszono dający się odczuwać nieraz dotkliwie brak robotnika rolnego i służby domowej na wsi.

Jak zawsze, tak i tym razem nie silono się na to, żeby zbadać głębiej ten ujemny objaw w życiu gospodarzem i obmyśleć rozumny sposób przeciwdziałania złemu, ale załatwiono się z tą sprawą podobnie, jak się załatwiała przed laty rządy konserwatywne z objawami ruchu ludowego, bo oto jako najlepszy środek uznano i uchwalono: „oświadczyć się już teraz imieniem Towarzystwa za ograniczeniem emigracji małoletnich robotników za granicę w ten sposób, aby parobkom aż do lat 20, zaś dziewczętom do lat 18 nie było wolno do roboty za granicę wyjeżdżać.“

¹⁾ W ostatnim sprawozdaniu okręgowego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, o którym napiszemy obszerniej w następnym numerze.

Takie lekarstwo na dotychczasowy niezdrowy stan rzeczy wynaleźli mowcy konserwatywni. Bez głębszej rozważki powodów, a przede wszystkim bez objawu najmniejszej chęci przeciwdziałania złemu drogą stworzenia znosijszych warunków do życia czeladzi i robotnikom rolnym uchwalają domagać się ustawy wprost policyjnej, pozbawiającej osobistej wolności jednostki i skazywanie tej jednostki niejednokrotnie na warunki płacy w kraju, do życia ludzkiego niewystarczającej. Niechcemy powiedzieć, że tymi, którzy przeważają uchwałę powzięli, kierowała wyłącznie chęć zyskania robotnika i służby za jak najniższą cenę do pracy, ale nie można się oprzeć wrażeniu, że panowie, którzy podobnej policyjnej ustawy się domagają, wymierzonej przeciw osobistej wolności jednostki chcieliby tem rozwiązać całą kwestję wychodźstwa i uporać się z brakiem robotnika i sługi na wsi w kraju, bez najmniejszych ze swej strony ofiar i starań. Nie baczą ci panowie, że podobnymi żądaniem i głosami dają żywiołom radykalnym i agentom tylko materiał do agitacji przeciwko dworowi i szlachcie, nie przynoszą natomiast sobie najmniejszej korzyści, ani kwestyi braku robotnika i służby nie załatwiają.

Pisząc to, nie twierdzimy, że uważamy emigrację małoletnich, pozostawionych na obczyźnie bez opieki, za korzystną i bezwzględnie dobrą. Przeciwnie, uważamy ją za bolączkę i ranę społeczną, którą uleczyć koniecznie i zagoić potrzeba. Ale każdy zdrowo myślący i patrzący trzeźwo na położenie ekonomiczne naszego kraju przyzna, że niemożliwym jest załatwianie tak wielkiej doniosłości sprawy ustawą policyjną. Tutaj potrzeba szerszej akcji, potrzeba przede wszystkim ze strony właścicieli obszarów dworskich poczynienia znacznych zmian w dotychczasowym stosunku do służby¹⁾ i stworzenia warunków takich, żeby robotnik sam — bez ustawy — pozostawał w kraju.

Nad emigrantami małoletnimi należałoby raczej roztoczyć, obok szerokiej opieki prawnej i duchowej, pewną kontrolę, jaką proponuje radca sądu w Andrychowie, p. Sypowski w „Czasie“ (Nr. 57 i 58), żeby każdy małoletni wychodźca, opuszczając kraj, czynił to za wiedzą i pozwoleniem rodziców lub opiekuna i żeby w tym celu naczelna władza krajowa wydała odpowiednie zarządzenie, a przede wszystkim, aby:

1) władze bezpieczeństwa w Oświęcimiu, Szczakowej, Dziedzicach, Boguminie i wogóle we wszystkich nadgranicznych gminach i stacyach kolejowych zwracały napowrót do kraju te małoletnie osoby, które nie są zaopatrzone w książeczki lub legitymacje robotnicze, prawnie i należycie wystawione;

2) urzędy gminne, pod własną odpowiedzialnością naczelnika urzędu, nie wystawiały rzeczonych legitymacji małoletnim bez wyraźnego zezwolenia ojca lub opiekuna, a w wypadkach wątpliwych jedynie za zezwoleniem sądu opiekuńczego;

3) na osoby, w sposób nielegalny usiłujące wyprowadzić małoletnich z kraju, lub wyłudzać dla nich legitymacje, nakładano drogą administracji surowe kary policyjne.

Takie zarządzenia miałyby więcej racji i przyniosłyby z pewnością daleko większe korzyści, aniżeli projektowana ustawa policyjna, chociaż i ta ochrona nie zrobi wszystkiego. Tutaj bowiem nie wystarcza akcja jednostek lub władz, ale potrzebną jest pomoc i współdziałanie całego społeczeństwa.

¹⁾ Odnosnie do tej sprawy warto przeczytać broszurę p. t.: „Jak zatrzymać robotnika rolnego na wsi“, napisaną przez obszarnika p. Turno w Poznaniu, a wydaną nakładem „Ruchu chrześcijańsko-społecznego“ w Poznaniu.

Zawiadomienia.

W Cieszynie. W niedzielę 29 bm. odbędzie się konferencja hutników na starym targu w czytelni katolickiej o godz. 9½ rano.

Spowiedź socjalistyczna z ich niewiary.

(Ciąg dalszy).

10. Jako „swoje“ słowa pisane w „ku socjalistycznym“, uważają to zdanie ra-socjalisty Pflügera, że papież Grzegorz i Ludwik XIV, to przykłady „absolutnej spotów, którzy zażądałiby władzy osobistej łącznej nad powietrzem, wodą i ogniem. barzyńska prostota podobnych pretensyj służy na szacunek“. (Oczywiście, ale głupich pretensyj nigdy nie miał papież grzegorz VII; — mają je tylko socjaliści), ma ani papieża (gdzie się podziawo królestwa (doprawdy?), ani własności Bożego!“ (Tak, u bezbożnych ludzi i z (str. 42). Socjaliści boją się, żeby ktoś z tych głupich zdań nie uznał za swoje, wołają zaraz: To nasze, nam z pod serjete: „Nikomnie nie przyjdzie do głowy czuć takiej mowie kierunku socjalistycznego (str. 42). Cieszcicie się tem bzdurstwem! szel tak, tysiąc razy wasze!

11. Artykuł „wiary“ socjalistycznej łączności ludzkie dzieła się z rozkazem na kapitalistów niepracujących (?), nych dla rozkoszy (?) i na robotników pitału, zrodzonych dla odkupienia (?“ (Kościół nigdy tego nie uczył).

12. Drukują też o sobie zdanie Piusa i Leona XIII. „Pius IX nazywa socjalizm różniwą dżumą“; Leon XIII oświadcza, socjalistyczną teorię własności wspólnej zupełnie odrzucić, jako szkodliwą, nawet tych, którym się chce pomódz“ (str. 48) siejszy biskup w Liège J. E. Rutten podają sami socjaliści, tak o nich: „Je obowiązek katolików względem socjalistów. Powinni oni go zwalczać pod wszystkimi stacjami, tem energiczniej, że nieprzyjaźni grozi podstawom społeczeństwa cywilizowanego“ (str. 52). Biedają też socjaliści, wilka-niewinniątka, że „prócz kilku na wyjątków (t. j. księży wykletych) cała denuncjuje (!?) socjalistów, jako najgroźniejszych wrogów rodziny, własności i religii“ (Nie denuncjuje, tylko otwarcie głosi, rzecz świata całemu wiadoma).

13. A więc, przyznają sami, że „socjalizm z katolicyzmem połączyć w żadnym nie można“ (str. 5). Socjaliści bowiem mogą (!) zgodzić się na grzech pierwej na cierpienie i pracę w życiu, na Papię Kościół i jego naukę. — Tak mówią, a czy samej nawet na Pana Boga nie zgodzić!

14. Ponieważ na to wszystko nie mogą socjaliści zgodzić, więc „nieuniknioną warunkową koniecznością jest przyjęcie socjalistów udziału w walce przeciw socjalizmowi (czytaj: Kościołowi) i zajęcie zwolnieniem (!) sumienia“ (str. 57).

15. Potępiają się jednak socjaliści sobą, w jaki dotychczas „walczyli“: „raz w hecach grube, obrażając antycznych socjaliści grają pierwsze role“ „Roztępienie socjalistyczne, a zbyt często cie pod powierzchnią programów i wyzry — antyklerykała starej daty, z tradycjami, argumentami i metodami, kteryżującymi radykalną burżuazję“ (!) „Wszelkie płaskie żarciki na temat wszelkie błazeńskie lub ordynarne nazwane wiare, mającą prawo być tolerowaną, naszego zdania jednocześnie i bezpłodne“ (str. 67). A przecież taką „wstrędną“ robotę uprawia wciąż i „Prawo ludu“ i „Głos“ i „Kropidło“ robią to, czem się sami brzydzą!!!

16. „A więc odtąd przede wszystkim paganda za pomocą przykładu“ (str. 6) wac zły przykład — oto hasło socjalistów przyszłość! „Dlatego też stanowczo wyaby ci głównie, którzy mogą mieć wyadydujący, nie dawali demoralizującego“

Trwalsze od wiedeńskich tylko w Związku katolickich Krawców
UBRANIA GOTOWE krakowskich krawców
 Kraków, ulica Floryańska L. 7 (tuż przy Rynek)
 Lwów, plac Halicki L. 7 (gdzie Centralna Kawiarnia)

pozornem wyznawaniem dogmatów, w które wierzą, aby odtąd otwarcie i „systematycznie usuwali się od spełniania obrządków monii, mających dla nich znaczenie bałwanstwa“ (str. 68). Nie bądźcie więc obłąkami, panowie socjaliści!! Bo „jeżeli chcecie, aby inni czegoś nie robili, musimy przestankiem tego nie robić sami“ (str. 68).

W sprawie zamykania szynków w niedziele i święta.

Staraniem organizacji zawodowej z. ch. rob. odbyło się tu w niedzielę 8 marca w sali domu „Dziedzictwa“ publiczne zgromadzenie w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. Zgromadzenie powitał p. Szweđa, który wybrano przewodniczącym.

Przepracowany referat wygłosił p. burmistrz Fr. Tomiczek. Referent w swej mowie mówił o dobitnych słowach z gubne skutki, które sprowadza nieszczęścia nie na rodzinę, ale na całe społeczeństwo. Jeżeli chcemy temu zaradzić, musimy zamykania szynków w niedziele i święta. Organizacja nasza już niejedną sprawę w swoje ręce i pomyślnie ją ukończyła. Dla robotnika, miejmy przeto nadzieję, że sprawę zdołamy i potrafimy doprowadzić do skutku.

Prezję żydowską omawia bardzo trafnie p. J. J. J. z Trzyńca. Jednym z najbliższych zadań jest walka z żydostwem. Żydy należą do organizacji socjalistycznej i tam należą do organizacji. My nie chcemy, aby nad nami kierowali, my do nich nie pójdziemy. My wszyscy jak jeden mąż staniemy pod sztandarem Krzyża, w organizacji socjalistycznej i tam sami o własnych siłach, walcząc o nasze prawa. Za zamykaniem szynków przemawiali jeszcze: p. Rakowski, który mówił o wzór Anglię i Szwajcaryę, p. Drobek, który mówił o zakazu sprzedawania wódki w handlu mieszanym. P. Świerczek z Ustronia żywił nadzieję, że robotnicy zupełnie wódki już nie będą używać, by ona służyła tylko za lekarstwo. Świerczek omawia ubezpieczenie robotników, o którym się zaprowadzenia ubezpieczenia od 1. maja. Mowca omawia także stosunki, jakie panują w jednej z tutejszych fabryk meblowych. W tej fabryce kasa chorych znajdująca się w tej fabryce jest zupełnie opanowana przez p. dyrektora i majstrów, a robotnicy są pozbawieni głosu na walnym zgromadzeniu tej fabryki. Co gorsza nawet im nie wolno brać udziału na walnym zgromadzeniu. Na zakończenie omawiano trzy rezolucje, mianowicie:

1. Zamykaniem szynków w niedziele i święta zaprowadzeniem ubezpieczenia na stałe od 1. maja.

2. Przeciwnie wolnej szkole.

3. W sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. Referował ks. J. Lomozik, proboszcz z Grojca. Po skończonym referacie, w którym p. Lomozik barwnymi przykładami dobitnie wykazał konieczność zamykania szynków, uchwalono rezolucję jednogłośnie: Zgromadzenie 8. marca w sali p. Kołodzieja domaga się zamykania szynków w niedziele i święta od godz. 6-tej w dzień poprzedzający dzień 6-tej w dzień następny. Jak okropnie fabryczna cierpi tu pod wyzyskiem robotników, świadczy fakt, że przy powyższej rezolucji nikt nie podniósł protestu, ale wszyscy robotnicy oświadczyli się, że przyznają, aby przynajmniej na tej drodze ograniczyć wyzysk robotników, których przy samej fabryce aż osiem. Dałoby się bardzo dużo napisać o stosunkach fabrycznych, lecz tymczasem ich jeszcze nie poradzimy, odkładając to na później.

Tylko jednej sprawy pominąć nie możemy tj. traktowanie chorych przez fabrycznego lekarza dr. Czopa. Lekarz ten w porozumieniu z dyrekcją napędza chorych robotników do pracy, gdyż lekarstwa przez niego przepisane są na to, aby robotników zbyć, ale nie na to aby ich wyleczyć, o czym napiszemy później obszerniej.

Kilku z robotników.

Kopki. Dnia 8 marca br. odbyło się zebranie Grupy Pol. Zw. z. chrz. r. w szkole. Zgromadził Fr. Baran, poczem wybrano na przew. p. Wł. Zawiszę, poborcę cłowego, sekretarzem p. Pasięka, kierownik szkoły. Referentem był ks. Wal. Cetnarowicz. Po wygłoszeniu pięknego referatu przez księdza referenta wszyscy jednogłośnie oświadczyli się za zamykaniem szynków.

Cięcina. W dniu 8 marca odbyło się staraniem Pol. Zw. zaw. chrz. rob. publiczne zgromadzenie w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta w lokalu „Przyjaźni“. Przybyło do 500 osób. Oprócz robotników przybyli licznie i właścianie. Reforował ks. Fr. Jabłoński, przedstawił z gubne skutki pijaństwa i wykazał konieczność zamykania szynków w niedziele i święta. Poczem podpisywano prośbę, którą wszyscy obecni podpisali własnoręcznie.

Wędrzynia (Śląsk). Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie odbyliśmy w niedzielę 8 marca b. r. Przewodniczył p. Ondraszek, prezes grupy. Referat o zamykaniu szynków, wygłosił ks. Herman, prob. w Wędrzynie. Słowa jego brzmiały tak: Szanowni robotnicy! Zawsze mówię do was, że wysiadanie w gospodzie rujnuje wasze zdrowie, kieszeń i gospodarstwo. Ale trzeba raz temu zapobiedz i zaprotestować, żeby były szynki również i sklepy w niedziele i święta pootwierane (brawo), sposobność do tego macie. Ileż to pieniędzy mogłoby zostać we waszej kieszce, żeby nie wysiadanie w gospodzie w niedziele i święta całymi wieczorami? Cóż macie z tego? Pieniądzy niema, w domu nieraz żona i dzieci nie mają co jeść, płaczą, nieraz i do pracy nie ma chęci. Któż ma z tego zysk? tylko gospodki. Jeżeli już będziecie chcieli sobie wypić piwa w niedzielę, to możecie kupić w zapieczętowanych fiolkach w sobotę i mieć już na niedzielę, wtedy i grosz wam w kieszeni zostanie a rodzina będzie lepiej żyć, również i zgoda będzie (brawo). Popatrzmy na Amerykę, gdzie to szynki są zamknięte, ile pieniędzy robotnicy wyszła do Europy. Macie teraz sposobność, więc dalej do dzieła, zaprotestujcie ze wszystkimi grupami Śląska i Galicji i podpiszcie petycję do Sejmów, by tę przeprowadzili ustawę.

Po nim zabrał głos p. J. Podermański, sekretarz i mówił o organizacji, wykazał oszustwo i kradzieże socjalistów czerwonych, ile to pobierają prowizory „czerwonych“ pieniądze za ogłupianie ludzi i t. d.; zachęcał do organizacji i podpisania petycji do Sejmu, oraz do abonowania „Postępu“, który kosztuje rocznie 5 kor. i wychodzi w każdą sobotę. Również namawia mowca do pilnego czytania „Postępu“ i „Gwiazdki Cieszyńskiej“, ponieważ dla chrześcijanina katolika innej gazety na Śląsku nie ma lepszej. Mowę jego nagrodzono oklaskami. Zebranych było około 100. Na tem zgromadzeniu zamknięto.

Grupa Pol. Zw. z. ch. r.

KOESPONDENCYE

Ze Lwowa.

(Wybory do rady m. — Z żydami czy bez żydów. — Z organizacyi).

Pokazało się, że ani wybory do parlamentu, ani wybory sejmowe nie potrafią narobić tyle chałasu w mieście, co obecne wybory do Rady miejskiej. Walka rozpoczęta nie na żarty. Socjaliści postanowili forsować jak najwięcej kandydatów. Ma stawać Hudec, Diamand, Hausner i coś jeszcze sześciu żydków, którzy chcą zasiąść w radzieckich fotelach. Narodowi

demokraci wypowiedzieli bój stronnictwu mieszczańskiemu tj. „strzelnicy“ i na publicznych zgromadzeniach za łby się biorą. Największy szkopał stanowi sprawa żydowska. „Z żydami, czy bez nich“ — oto pytanie, nad którym łamie sobie głowę nie jeden polityk lwowski. — „Jakże bez nich się obejść, kiedy to prawie połowa wyborców“ — oto odpowiedź, którą zaslaniają się nawet znani antysemita, zawierając po cichu pakt z kahałem. Na zgromadzeniu publicznem t. zw. „centrum“ w radzie m., w którym rej wodzą narodowi demokraci, Dr. Wasung chwalił się, że komisya rady, mając przy obsadzeniu posady nauczycielskiej do wyboru między katolikiem a żydem — wolała żyda. Do tego doszło już we Lwowie. Nawet podobno stronnictwo katolicko-narodowe namyśla się nad ewentualnym kompromisem flosemickim. A toż by był wstyd oczywisty.

W organizacji zawodowej ruch silny utrzymuje się ciągle. Socjaliści wszelkimi siłami starają się osłabić wpływy i znaczenie organizacyi. Ale na szczęście robotnicy już do nich zaufanie stracili zupełnie.

Od przyszłej niedzieli rozpoczyna się w Związku szereg przedstawień amatorskich, utworzonego niedawno Kółka „Sceny robotniczej“. — Danych będzie kilka jedno- i dwuaktowych komedjek. Również jest w projekcie urządzenie szeregu odczytów z obrazami świetlnymi.

Brzeszcze-Jawiszowice (Pruska sprawiedliwość czy krzywda robotników). Podajemy do wiadomości opinii stosunki, w jakich robotnik polski pod Prusakiem pracować musi i w jak okrutny sposób jest on tam przez Prusaków wyzyskiwany. Prosimy też o radę i pomoc w sprawie tamtejszej kasy brackiej, która od nas grube pieniądze ściągnęła, a nas bez jakiegokolwiek wynagrodzenia odprawiła. Pracowałem tam w kopalni węgla od 6 do 17 lat. Było nas dziesięciu z gminy Pewli od Żywca, a mianowicie: 7 braci i 4 kolegów.

Odrzućmy nam każdego miesiąca na prowizję: 4 marki 50 fen. starszym, a 2 marki 80 fen. młodszym, do Zarządu policji w Mysłowicach zaś na bilet kwitowy po 24 fen. tygodniowo, które przechodzą na rzecz funduszu dla kalek. Książeczki wystawiono nam po niemiecku, których treści wcale nie zrozumieliśmy, bo gdzieżby tam prawa Polaków uwzględniono? Ściągano nas tam różnymi obietnicami, a kiedy się tam dostali, wówczas zaczęli z nas naigrawać, nazywali nas „polskimi świniami“ i co 6 tygodni wyganiali nas do Austrii, abyśmy nie uzyskali poddaństwa pruskiego. Ponieważ jednak chcieli nas dalej wyzyskiwać, przeto Prusacy ci urządzili się sprytnie i kupili kawałek pola na pograniczu w Austrii t. j. w Jezorze, a tam wystawili baraki, w których musieliśmy mieszkać i nocować, by mogli powiedzieć, że mieszkamy pod zaborem austriackim. Oczywiście nas Polaków pakowano do tej najgorszej i najbrudniejszej roboty. Kiedyśmy się przekonali, że wyzyskiwacze pruscy traktują nas naprawdę jakby jakie bydło, wystąpiliśmy w r. 1906 wszyscy dobrowolnie z roboty i żądaliśmy z kasy brackiej odprawy za czas przerobiony. Ale nietylko że nam ani centa nie wypłacili, lecz jeszcze wysłano nas. Kiedy jednak robotnik Prusak z pracy wystąpił, wówczas wypłacono mu odprawę z kasy brackiej.

Wyzysk Prusaków posuwał się do tego stopnia, że kiedy robotnik 3 dni przed zamknięciem do roboty wstępował, wtenczas za te trzy szychty nie otrzymał żadnej zapłaty, bo panowie odciągnęli sobie do kasy brackiej za cały miesiąc i człowiek nie widział ani centa. Nam 10 górnikom odrzućmy do kasy brackiej podczas naszej pracy na Śląsku pruskim 5780 m. 20 f. Zeszłego roku wysłaliśmy do Zarządu kasy brackiej w Mysłowicach prośbę, aby nam choć część tego zwrócono, cośmy tam złożyli, ale ci nam krótko odpisali, że jeszcze nie mamy 70 lat i że nam się nic nie należy. A więc krótko załatwiono się z nami. Teraz pracujemy wszyscy w kopalni w Brzeszczach. i uświadomiliśmy się, żeby napisać o tej sprawie naszemu postowi Pawluskiewiczowi w Suchej,

WYDAWCA NACZY SOBOLEWSKI
Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 3.

Magazyn Towarów bławatnych
i gotowej Konfekcyi damskiej
oraz PRACOWNIA SUKIEN
pod zarządkiem fachowym.

TOWAR DOBOROWY.
CENY UMIARKOWANE.
Uwaga! Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

on tę sprawę przedłożył w parlamencie, we Wiedniu. My skrzywdzeni nazywamy się: Płuźek Jan, Szczepan, Wincenty, Józef i Ludwik, dalej Szczelina Józef, Gach Franciszek, Miciorek Stanisław i Miciorek Jak, Płuźek Antoni, ciężko skaleczony, zmarł i pozostawił wdowę i 3 dzieci od 1 — 6 lat. Przerobił on w kopalniach myślowickich 10 lat, a dzisiaj zarząd kasy brackiej nie chce nam dać ani centa wsparcia. Chcemy koniecznie, aby posłowie nasi tak piekącą dla nas sprawą się zajęli, bo każdy chyba, który zastanowi się nad naszą dolą, musi się rozplakać i wziąć nas w obronę. A Szan. Redakcyę prosimy o podanie tej naszej krzywdy do publicznej wiadomości.

Górnicy pokrzywdzeni.

RUCH ZAWODOWY ROBOTNICZY w kraju.

Żądania hutników zatrudnionych w Góleszowskiej fabryce cementu i kamieniołomach. Los hutników, pracujących w hutach w Galicyi i na Śląsku wymaga koniecznie zmiany na lepsze. I dlatego hutnicy zorganizowani w „Polskim Związku zaw. chrz. rob.“ postanowili domagać się wszędzie polepszenia swego bytu. Hutnicy z Góleszowa (Śląsk) uchwalili na zebraniu publicznym odbytem dnia 23 lutego b. r. takie postawić żądania:

1) 15% poprawy dziennej płacy i akordowej dla wszystkich robotników bez różnicy kategorii; 2) rozdania wszystkim robotnikom statutu kasy chorych i regulaminu fabrycznego; 3) praca w niedzielę i święta ma być do najniezbędniejszych ograniczona. Za każdą w niedzielę i święto wykonaną pracę żądają 50% nadwyżki. Robotnicy w niedzielę i święto zatrudnieni mają w następną niedzielę, względnie święto być od pracy wolni, ażeby należycie odpocząć i zadość uczynić obowiązkom religijnym; 4) lekarz fabryczny ma przede wszystkim wszystkich członków kasy chorych leczyć i jeżeli tym rady i pomocy udzielono, dopiero prywatnych pacjentów do wizyty i porady dopuścić. Robotników nie zupełnie wyleczonych nie wolno lekarzowi moralnie zmuszać do podjęcia pracy; 5) robotnicy żądają zaprowadzenia książek wypłatowych, w których cały zarobek, jak również odciążki: mieszkanie, datki do kasy chorych itd. uwidocznione być mają; 6) żądają suchych i tanich mieszkań; 7) żądają uznania mężów zaufania, wybranych przez robotników, którzy będą pośrednikami między przedsiębiorstwem i robotnikami, jak również żądamy uznania „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie“; 8) uprasza się o nadesłanie odpowiedzi w przeciągu dni 14 listem poleconym pod adresem Sekretaryatu w Karwinie.

Oświęcim. W naszym zżydzonem w połowie miasteczku odbyło się w ubiegłą niedzielę zebranie chrześcijańskich robotników celem założenia tutaj nowej placówki chrześcijańskiej organizacji zawodowej robotniczej. Cele, zadania i potrzebę organizacji chrześcijańskiej wśród robotników omówił przybyły z Krakowa p. Holeska. Po przemówieniu jego i wyjaśnieniach, jakich udzielił, wszyscy zebrani robotnicy zgłosili swoje przystąpienie do Związku i założyli stacyę płatniczą P. Z. Z. chrz. rob., poczem wybrali Zarząd. Nowej placówce: Szczęść Boże!

Kopki. Dnia 4 marca b. r. odbyło się zgromadzenie robotnicze w domu J. Sowy, na którym wybrano nowy Zarząd Grupy Pol. Z. z. chrz. r. Wybrany: Franciszek Baran jako prezes, Jan Mazur zastępca, Jędrzej Tabaka sekretarz, Jan Foryś zastępca, Jędrzej Bujak kasyer, Józef Sowa i Michał Bujak jako kontrolorzy. Przedtem zaś w niedzielę dnia 1 marca odbyła się zabawa dla członków Grupy w sali skarbowej. Na zabawę przybyli także między innymi dyrektor fabryki z Rudnika, ks. wikary, poborca cłowy, leśniczy p. Pasieka.

Niemlecka Lutynia (Śląsk). W niedzielę dnia 8 marca br. odbyło się w gospodzie p. A. Machaczka zgromadzenie Grupy Polskiego Związku zaw. chrz. rob. Na przewodniczącego wybrano p. J. Barteczka, prezesa grupy, na zastępcę

p. Sosnę, na sekr. p. J. Solicha. P. Józef Barteczek po zagajeniu udzielił głosu najpierw p. J. Swakoniowi z Karwiny, który w swojej długiej, a płynnej mowie, wyjaśnił korzyści, jakie przynosi robotnikom chrześc. organizacja zawodowa, do której wszystkich obecnych gorąco zachęcał, natomiast dobitnie i jasno potępiał kłamstwa i oszustwa oraz złodziejstwa soc. demokracji. Wywody referenta nagrodzono huczными oklaskami. Potem zwrócił się do obecnych i wzywał soc. demokratów, których paru było na sali, by zabrali głos i udowodnili, czyto co mówił jest nie prawdą. Lecz nikt z nich nie powiedział ani słowa, nakoniec zwrócił się mowca z prośbą do obecnego ks. wikarego, żeby się zajął chrześc. organizacją. Barteczek podniósł sprawę zamykania szynków w niedzielę i święta, co wszyscy zebrani przyjęli wnioskiem ten wśród oklasków, bo jak mówił p. Swakoń, robotnika to najbardziej rujnuje, jeżeli w niedzielę przepije to, co zarobi przez tydzień.

Przemawiał też ks. proboszcz miejscowy i zachęcał obecnych do chrześc. organizacji zawod. rob. i zapraszał obecnych, by chętnie uczęszczali na zgromadzenia i do Czytelni katolickiej. Zebranie zakończono pieśnią „Choć burza“.

Poleca się

znakomite w użyciu brzytwy amerykańskie „GILLETTE“.

Brzytwą taką może się każdy dokładnie ogolić, choćby to czynił najbardziej drzącą i niewprawną ręką. Wszelkie skaleczenia nie możliwe.

Mydła, wody i pasty do ust, zębów, włosów, wody kolońskiej i perfumy w wielkim wyborze.

MAGAZYN NOWOŚCI
BOLESŁAWA WIERZEJSKIEGO
w Krakowie, Rynek gł., Hotel Dreźnieński.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Czy to byłoby sprawiedliwym? Na innym miejscu piszemy o sprawie emigracji małoletnich i stanowisku, jakie wobec niej zajęli niektórzy obszarnicy na zebraniu Towarzystwa rolniczego w Bochni. Na tem samym zebraniu poseł do Sejmu, prof. dr. Górski, jeden z głównych przywódców stronnictwa konserwatywnego, referował sprawę ubezpieczenia robotników rolnych na wypadek choroby, starości i niezdolności do pracy. W referacie — według „Czasu“ — dr. Górski wykazał, że o ile w naszym kraju ubezpieczenie czeladzi rolnej ma swoją rację i wobec zmienionych warunków życia na wsi i zniknięcia dawnych stosunków patryarchalnych między służbodawcą a czeladzią, jest potrzebne i konieczne, o tyle za ubezpieczeniem robotników rolnych i leśnych można się oświadczyć u nas tylko pod licznymi zastrzeżeniami: 1) że przede wszystkim sprawa ta będzie należeć do kompetencji ustawodawstwa krajowego, 2) że w odnośnej ustawie będzie podana jasna definicya (określenie) robotnika rolnego, 3) że zakłady ubezpieczeń będą krajowe, a pracodawcy będą mieli wpływ na ich zarząd, 4) że zakłady te nie będą urządzone biurokratycznie i nie będą pochłaniały zbyt wielkich sum na koszt administracyi, oraz 5) że nie będą obciążać pracodawców w opłatach ubezpieczeniowemi.

Takie są „zastrzeżenia“ dr. Górskiego. Przyznać trzeba, że wieje z nich chęć prowadzenia dobrej i taniej gospodarki, zarządzania ubezpieczeniem, ale to wszystko, co dr. Górski chce ofiarować robotnikom. O ponoszeniu pewnej części kosztów ubezpieczenia niema mowy. A jeżeli tak, to jakże można stawiać zastrzeżenia, że pra-

codawcy mają mieć wpływ na zarząd kasy ubezpieczeń i że te kasy mają być krajowe, kto nie chce ponosić żadnych ciężarów, w zasadzie i według sprawiedliwości to domaganie się zarządu obcym groszem podnieść jako chęć dokonania bezprawia robotnika.

Wyparli się wodza. Socjaliści francuskiego parlamentu Var, nie są zadowoleni z swojego wodza p. Clemenceau, który niemyśli rządu sprawuje. W dniu 23 lutego dzieli się w mieście Luc — i szeregami plac „Wolności“, gdzie się miał odbyć zwołanie szli senatorowie: Merio i Segolas; goście postłowie do izby: Allard Figne, Forrenier i liczni radcy departamentowi, okręgowi, grupowi delegaci 250 kół itd. Po przemówieniu obu senatorów i posła Allarda, uchwalono następującą rezolucyę: Obywatele, zgromadzeni na wiecu, zważywszy, że Clemenceau, jako członek Rady ministrów, nic nie ma wspólnego z wodzą, wybranym w roku 1902 na senatora, nie powinien on czynić dowolne rządu, jego walkę z robotniczą i z włościanami, jego politykę kolonialną i jego nieustanne zamachy na wolność, stwierdziwszy poronienie obiecanych reform, czują, że nie uznają Clemenceau za swego wodza z Var — i zrywają z nim wszelkie związki.

Podobnie jak zrobił p. Clemenceau w swoim postępiu i nasi dowódcy socjalistyczni — dopóty robotnikom schlebiają i o ich dożądaniach się troszczą, dopóki nie dopną i nie zadowolą ich osobistych interesów. To też socjalistyczna partya cała oparta jest tylko na oszusta i na klasy robotniczej.

Pod adresem krakowskiej Izby Przemysłowej i Wydziału przemysłowego Magistratu Krakowa, jak żydzi obchodzą węg. przemyśle. Znaną jest zatuszowana w Sternberga, ex-krawca. Obecnie tego samego, ścia próbuje Szymon Strassberg, który w sklepie wywiesił napis: Pierwszorzędnym krawiecki. Do pomocy dobrał sobie inżyniera z Podgórze i tym sposobem Szymon Strassberg, znający się tyle na krawiectwie, co i na prowadzi sobie jak najspokojniej swoją krawiectwo, krzywdząc tym sposobem uczciwych krawców i obchodząc ustawę przemysłową. Czy jacyś żydowskich oszukańców nie ma sprawujących w Krakowie? Więc żydom wszystko wolno. Odwołujemy się do powołanych czynników państwa, nie płoną nadzieję, że sprawa majster Strassberga będzie jak najdokładnie i szybko zbadaną. Albo władze spełniają swoje obowiązki, jak wymaga ustawa, lub nie. Jeżeli nie, to wcale nie istniały — a tem gorzej, jeżeli pozwoli się wyłamywać z pod obowiązku kwiatków na bagnie krakowskim dużo pieniędzy. Trzeba raz uprzątnąć te śmiecie! Wobec tego odwołujemy się już do cechu krawieckiego, bo on śpi oddawna snem sprawiedliwym, co to pokazało w sprawie Strassberga.

Ostrzeżenie! Pojawili się w Krakowie w liczbie agencji, zbierający fanty na loteryę państwową, zwołania piekarni ludowej, chodząc po domach. Otóż członkowie „Pierwszej Spółki Spółki Spożywczej“ nie ma nic wspólnego z karnią ludową i jej agitatorami. Piekarni ludowa, na którą zbierają fanty jacyś ma być tworem partyi socjalistycznej. Spółka Spożywcza nigdy nie wysyłała celem zbierania datków na loteryę ani nie rządziła żadnych koncertów lub zabaw. Przy tej zaś sposobności możemy wyrazić tę miłą wiadomością, że budowa piekarni maszynowej“ należącej do Spółki Spożywczej rozpocznie się z d. 1 kwietnia. Prosimy ci członkowie, którzy albo deklarowali, że nie mają, lub którzy nie mają, życzkę na tę piekarnię albo mają je, że powinni się spieszyć ze złożeniem pieniędzy. W kwietniu ostatecznie będzie zamknięta.

Za chlebem. Ruch wychodzący z kręgów polskich i ruskich do robót w Prusiech „sach“ wzmógł się w ostatnich czasach.

Zakład odznaczony dyplomem honorowym, medalem złotym i medalem brązowym c. k. Ministerstwa

KLISZE

cynkowe, miedziane, do druku jednobarwnego i trójbarwnego etc., do ilustracyi wszelkich wydawnictw, wykonuje artystycznie

Pierwszy kraj. Zakład reprodukcji fototechnicznej
T. JABŁOŃSKI i SPÓŁKA w Krakowie ul. Franciszkańska
Telefon 100

nie przejeżdża przez Kraków 4—6 nad-
lanych pociągów z robotnikami z całej Ga-
Bukowiny. Pociągi idą ze Lwowa, w ka-
jedzie 500—600 robotników, wsiadających
ych stacyach. Prócz tego jedzie wielu ro-
w pociągami osobowymi.

aski żydów zostanie „towarzysz“ Da-
ki radcą miejskim w Krakowie. Żydzi nie-
w Krakowie ulitowali się nad tow. Daszyń-
przyjęli go na swoją żydowską listę a „Ty-
“ żydów niezawisłych pisze:

nieważ w obecnej ordynacji klasa robo-
dbyc w zupełnie jest pozbawioną reprezentacji,
golas; go i tym razem Niezawisli Żydzi
Forrenia jeden mandat reprezentantowi robotni-
owi, gn) posłowi Daszyńskiemu“.

nieważ niezawisli żydzi już „pogodzili“ się
chwalorami od „Nowej Reformy“, a przy wybo-
madzeno Sejmu kandydat niezawisłych żydów dr.
ceau, kandydował pod flagą „Nowej Reformy“,
nego z więc i „Nowa Reforma“ zmuszoną popie-
senatozy wyborach do Rady miejskiej w Krakowie
walkę żyńskiego, tego samego, którego zeszle-
polityku tak gwałtownie przy wyborach do parla-
chy na zwalczała. Niema to jak stałość zasad na-
reform liberalistów!

terdziesięciu katów socjalistycznych. „Ty-

ilustrowany“ podaje następującą wiadomość:
W Łodzi, przy ulicy Długiej stoi pilnie przez
strzeżony gmach jednopiętrowy. Mieści się
— więzienie! Cele w nim przepelnione. —
ich dają one w części przestępców politycznych,
e zafalęcej jeszcze bandytów. Nad bandytami tymi
socyjalistycznego czasu w Łodzi odbywają się sądy

przeważnie renegaci z partji socjalistycz-
nadewszystko członkowie niedawnych bojów-
socjalistycznych, którym naprzykrzyło się

„dla partji“. Dla braku w Łodzi kata,

zowanych bandytów do ostatnich czasów nie

o samo, lecz rozstrzeliwano. Władzy wojennej

która była jednak do głowy myśl... kazać obejść

pod sądnych i — poszukać amatorów — katów.

nie innowano po 5 rubli „od nosa“. Rezultat oka-

nie niebawym. W maleńkiem jedno piętrowem

ni na Łódzkim zgłosiło swe usługi 40 ludzi.

woją kandydatów nie wydałby żaden kraj cywil-

ych na świecie. W Łodzi daje jedno więzienie!

za opłatą 5 rubli wyroki sądu wojennego

sprawiają się bez modyfikacji sposobu zgładzania

ko więpców. Kaci wieszają skazanych.

rubli pięć byli członkowie wykonawczych

katów P. P. S. pętlę zakładają na szyję wła-

towarzyszom. A gdyby nie byli dostali się

jeżenia, czyż nie byłiby również katami bli-

o? Jeden z uwieczonych wyznawał przed są-

że z polecenia osób spełniał wyroki śmierci

jęgła na różnych członkach stronnictw w Ło-

dobierając wynagrodzenie po 1 rb. 50 kop.

owy. To było jego rzemiosłem. I w takich

tekach spoczywała siła bojowa partji; takie

stroili się w maski polityczne, od ich wy-

nia lub niewykonania wyroku zależało dalsze

wanie na tej ziemi tysiąca istot! Wypadnie

wiele lat, zanim zbrzyzgana krwią morderczą

przestanie wydawać tego rodzaju potworne

posty, wstrętem przejmujące nie tylko ludzi, lecz

Spt zmysłniejsze stworzenia!“

ZAWIADOMIENIA.

Krakowie w niedzielę 22 bm. zebranie gru-
krakowskiej o godz. 3 popoł.

Krakowie w niedzielę 22 bm. zebranie po-
krakowców z pracowni „Związku kat. krawców“.

Brzeszach we środę 25 bm. zgromadze-
grupy Pol. Zw. zaw. chrz. rob.

Trzebin we środę 25 bm. zgromadzenie
w sprawie zamykania szynków o godz. 1 w po-
— Referent z Krakowa.

W Karwinie we środę 25 bm. zgromadzenie
po południu.

W Łazach we środę 25 bm. zgromadzenie
Grupy P. Z. z. chrz. rob.

Przegląd polityczny.

Nowa kampania wyborcza.

Po wyborach do Sejmu mają obywatele
miast Lwowa i Krakowa nową „zabawę“ wy-
borczą, mianowicie w obu miastach odbędą się
niebawem wybory do Rad miejskich. O wybo-
rach lwowskich pisze na innym miejscu obszer-
niej nasz korespondent lwowski.

W Krakowie rozegra się głównie walka
między demokratami-liberałami a konserwaty-
stami. Obydwie partje przygotowują się do
walki wyborczej nie na żarty. Zwołują pota-
jemne konwentykle, zawierają komitety i przy-
gotowują całą maszynę wyborczą.

W sprawie wyborów do Rady miejskiej — w Krakowie

odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie
7-mej w „Domu Robotniczym“ w Krakowie ul.
św. Tomasza 37, Zgromadzenie chrześcijańskich
wyborców. Na zebranie to zaprasza wszystkich
chrześcijańskich wyborców — Komitet.

Nowy atak

liberalno-żydowski na religię katolicką i Ko-
ściół przypuściła żydowsko-liberalna prasa wie-
deńska, w czem wturuje jej krakowska „No-
wa Reforma“. Zaaranżował atak liberał profesor
prawa kościelnego na Uniwersytecie w Ins-
bruku (Tyrol) Wahrmond. W swoich wykładach
na Uniwersytecie, Wahrmond już od
dawna napadał religię i Kościół. Podczas roz-
praw w parlamencie nad wnioskiem liberała
czeskiego Masaryka w sprawie „wolności
nauki na Uniwersytetach“ napiętnował robotę
Wahrmonda jeden z chrześc. posłów z Ty-
rolu, prof. dr. Mayr. Na to w odpowiedzi
wygłosił niedawno w Insbruku publiczny odczyt,
naspikowany wycyzdzeniem religii katolickiej
i poszczególnych dogmatów; ażeby dopełnić
miały zgorszenia, ogłosił ten odczyt nastę-
pnie drukiem p. t. „Niemiecka odpowiedź
rzymskiemu Papiieżowi, napisana przez katolickiego
uczonego“. Broszura uległa konfiskacji. Posłowie
chrześcijańsko-społeczni z Tyrolu udali się do
bar. Beecka i ministra Marchetta z żądaniem,
żeby wystąpili przeciw prof. Wahrmondowi.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Ins-
brucku wielki wiec, liczący kilka tysięcy
ludności chrześcijańskiej, na którym zaprotesto-
wano przeciw takim i podobnym atakom na re-
ligię i Kościół. Wiec uchwalił odpowiednią re-
zolucję, w której między innymi powiedziano:
„Zebrani protestują z całą stanowczością prze-
ciw obrażaniu i wyszydzaniu religii katolickiej
i jej przedstawicieli; piętnują zwłaszcza zjadli-
we i podstępne ataki, pojawiające się na pu-
blicznych zgromadzeniach pod płaszczykiem rze-
komo popularnych wykładów naukowych, a skie-
rowane przeciwko wolności wiary katolickiej
i przeciw religijnym przekonaniom ludności ka-
tolickiej Insbruka i Tyrola. Zebrani zastrzegają
się jak najbardziej stanowczo przeciw dotych-
czasowemu traktowaniu katolickich studentów
na uniwersytetach jako mniejwartościowych i
domagają się zupełnego równouprawnienia. Rzą-
dowi wyrażono nieufność i niezadowolenie, po-
nieważ nie stara się o utrzymanie godności
i powagi najwyższych zakładów naukowych,
jako też nie stara się położyć tamy brutalnemu
zwalczeniu katolickiego światopoglądu, które
urąga wykształceniu i wiedzy.

W tej sprawie i Nuncyusz papieski w Wie-
dniu udał się do ministra oświaty Marcheta z
żądaniem usunięcia Wahrmonda z katedry
prawa kościelnego, jako heretyka.

Wahrmond ma być rzeczywiście usunięty
z Insbruckiego Uniwersytetu i przeniesiony
na inny. Z tego powodu, że posłowie chrześc.
socjalni stanęli w obronie praw Kościoła i re-
ligii, a żydowsko liberalna prasa wylewa na ich
głowy wszystkie swoje zapasowe pomyje, ażeby
dać upływ swej nienawiści do wszystkiego, co
chrześcijańskie.

Z komisji parlamentarnych.

Komisja budżetowa obraduje w dalszym
ciągu. Przy obradach nad budżetem obrony kra-
jowej przemawiał minister obrony kraj. Georgi,
który powiedział, że co się tyczy ćwiczeń
wojskowych, to minister nie może obiecywać
przesunięcia terminu powoływania żołnierzy
na ćwiczenia aż do sierpnia; zamierzone jest
jednak udzielanie urlopów podczas żniw. Ze-
brany tego roku materiał będzie podstawą
do ostatecznego rozporządzenia w tej mierze.
Co się tyczy wsparć dla rodzin popisowych,
którzy przez wstąpienie do służby powodują
nędzę tych rodzin, to po zebraniu się Izby
posłów będzie przedłożony projekt odpowiedniej
ustawy.

Minister oświadcza dalej, że zaprowadzenie
dwuletniej służby wojskowej nie da się prze-
prowadzić bez znacznego podwyższenia kon-
tyngentu rekruta. Do tego koniecznym jest pe-
wne przygotowanie, zwłaszcza większe wyszko-
lenie żołnierzy, oraz podniesienie jakości i ilości
korpusu podoficerów. Indywidualne udogodnienia
przez przydzielanie rezerwy zapasowej w wię-
kszych rozmiarach, aniżeli dotąd, tam mniej
będą mogły być udzielane, ponieważ kontyngent
rekrutów, wynoszący obecnie 120 tysięcy, bę-
dzie musiał być podwyższony na 180 tysięcy,
co z trudem da się uskuteczyć. Tak więc dwu-
letnia służba wojskowa nie będzie zmniejsze-
niem ogólnego ciężaru, ale spowoduje równo-
mierny rozdział tego ciężaru na większą ilość
popisowych.

Delegacja austriacka

zakończyła w ubiegłym tygodniu swoje obrady.

Nowi biskupi w Królestwie.

Pisaliśmy już o osieroceniu kilku dyecezyi w
Królestwie. Obecnie nadchodzi bardzo miła wiadomość,
mianowicie do „Kuryera Warszawskiego“
donoszą z Rzymu: Mianowani będą biskupami
sufaganami archidyecezyi myhyłowskiej X.
Cieplak i X. Deniso wicz; metropolitą ko-
ściółów rzymsko-katolickich w cesarstwie ro-
syjskiem biskup X. Apolinary Wnukowski, bi-
skupem płockim X. Antoni Nowowiejski, regens
seminarium duchownego w Płocku. — Wiadomość
o innych nominacjach, podana przez nie-
które pisma jest, zupełnie bezpodstawną.

Sejm chorwacki

jak wiadomo — niedawno wybrany, został w u-
biegłym tygodniu odroczone na czas nieogran-
niczony, zanim jeszcze zdołał wybrać prezy-
dyum i nową delegację do Sejmu krajów korony
węgierskiej. Odroczenie nastąpiło rzekomo
z tego powodu, że wobec skrajno-opozycyjnego
swego nastroju względem bana, Sejm ten oka-
zał się niezdolnym na razie do pozytywnej
pracy. Okazało się atoli, że rząd węgierski
z góry już przewidywał tego rodzaju „niezdol-
ność do pracy“ nowo wybranego Sejmu i że
już w chwili zwołania go na pierwszą sesję
przygotował się na ten wypadek. Reskrypt
królewski, odraczający Sejm, nosi bowiem tę
samą datę, pod którą ukazał się reskrypt, zwo-
lujący go na sesję w dniu 12 bm. Oba te do-
kumenty wystawione więc zostały równocześnie
i nowy ban miał już w ręku to złowrogie pi-
smo, gdy z wielką pompą otwierał pierwsze
posiedzenie.

Od 15-tu lat istniejący

SKŁAD POGRZEBOWY

dawniej Józefy Nowińskiej obecnie Horakowej

w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej L. 14. — Telefonu Nr. 248

pod osobistym kierownictwem emer. ofic. pól. ANTONIEGO HORAKA.

odpiera pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, posiada wielki skład trumien metalowych, oraz dębowych i innych własnego
wyrobu. Posiada groby wieczyste. Uskutecznia przewóz zwłok w kraju i z zagranicy. — Ceny umiarkowane.

WINA

naturalne do obrządków kościel-
nych i stołowe — oraz Herbaty,
Bumy i Koniaki poleca firma:

Dr. Nieć i Spółka

w Krakowie

Rynek gł., L. 25.

Nowo wybrani posłowie również byli przygotowani na to, tylko nie przypuszczali, że stanie się to tak szybko.

Z powodu rozwiązania Sejmu przyszło do burzliwych zajęć tak w Sejmie, jak i na ulicach miasta. Demonstracje przeciw rządowi na ulicach miasta powtarzały się kilkakrotnie w dniach następnych. Wobec takiego postępowania rządu wśród stronnictw zyskuje coraz więcej zwolenników prąd oderwania Chorwacy od Węgier.

Rozruchy antyżydowskie w Rumunii.

Z Rumunii znów donoszą o rozruchach chłopskich, które przybierają coraz większe rozmiary. Jeszcze nie tak dawno, jak podobne rozruchy ogarnęły większą część Rumunii i kosztowały życie wielu chłopów. Rozruchy głównie stąd powstają, że żydzi, którzy od szlachty rumuńskiej dzierżawią ziemię, ciemiężą w okropny sposób lud rumuński, który stąd raz po raz się buntuje. O tem ciemięztwie żydowskim nie wspominają doniesienia stamtąd nadchodzące, tylko że buntury grasują. — Z Bukaresztu donoszą, że ruch agrarny czyli rolny przybiera w różnych stronach coraz większe rozmiary. Przyszło nawet już do starcia między chłopami a wojskiem, przyczem zabito dwóch chłopów i kilkunastu robotników raniono.

W Tirani zdobyli chłopci dwór wielkiego dzierżawcy Fischera. Na wszystkich słupach telegraficznych w obwodzie Dimbowica znaleziono pisane reklamy, w których wzywano chłopów, ażeby się zbuntowali i wszystkich bojarów (szlachta rumuńska) wystrzelali i tam ich posłali, dokąd w zeszłym roku wysłano ich

braci tj. na tamten świat. Widocznie chłopów podburzają jacyś wysłannicy, lecz gdyby chłopci nie byli wyzyskiwani, toby nie dawali posłuchu takim podszeptom. Rozruchy zapewne stłumią, ale znów krew się poleje z winy szlachty i żydostwa. Bojarzy dlatego winę ponoszą, że wdzierzawiają żydom grunta. To jest przyczyna główna rozruchów chłopskich w Rumunii, a rozruchy te raz poraz się powtarzają.

Revolucya.

Na wyspie Haiti (Ameryka) wybuchła w ostatnim czasie rewolucya przeciw dotychczasowemu rządowi. Wiadomości, jakie stamtąd nadchodzą, brzmią, że walka rewolucyjna przybiera coraz większe rozmiary. Padło już kilkaset osób, głównie Francuzów.

Wśród cudzoziemców, mieszkających na Haiti, panuje panika. Stronnictwa walczące nazywają się: „jaszczurki“ (rewolucyoniści) i „papugi“ (konserwatyści).

Zawiadomienia.

W Wielkich Kończycach urządza Grupa zawod. chrześc. rob. w niedzielę 22 bm. w lokalu szkolnym publiczne zgromadzenie, na które zaprasza wszystkich członków.

Podziękowanie. Składam serdeczne podziękowanie Grupie Pol. Związku zaw. chrześc. rob. w Wielkich Kończycach za zapomogę udzieloną w czasie choroby. Za 35 dni choroby otrzymałem 25 K 70 hl. Patrzcie koledzy, jak ta organizacja jest dla nas pożyteczną i potrzebną.

Jan Zbel, czł. Grupy miejsc.

Podziękowanie. Ja niżej podpisany niniejszem „Polskiemu Związkowi zawod. chrześcijańskich robotników“ z siedzibą w wie za otrzymaną od Grupy wendryńskiej mogę w czasie podróży, pomimo, takowej jeszcze według brzmienia statutu tem prawa Bóg zapłać!

Fryderyk Lach

Odpowiedzi Redakcyi

Reszta korespondencji w sprawie zamieszek z synków i z ruchu zawodowego zamieścimy w następnym numerze „Postępu“.

Przewodnik przemysłowo-handlowy

Obrazy: Stacje Drogi Krzyżowej oleo chromolitografie, różnej wielkości, oraz olejno malowane na płótnie i t. p.

Korpusty z drzewa, metalu lub masy, w kim wyborze w handlu.

K. Zajączkowski

Kraków, plac Maryacki 8aj.

Bibułki w książeczkach „Pobudki“

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice i t. d. Wymiarach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. Żądanie wysyłam okazy darmo.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych tudzież Podania do Tronu sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi, c. k. konces.

Biurowe informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego

Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

ALFONS MENŠIK

HANDEL ŻELAZA

w Krakowie, ulica Floryańska L. 34.

Skład wszelkich naczyń, przyborów domowych i kuchennych, okuć budowlanych i do mebli.

Narzędzia do wszelkich gałęzi rolnictwa i gospodarstwa. Specjalność: Kompletne wyprawy kuchenne.

Okucia rymarskie do szorów w największym wyborze.

Wincenty Satalecki

w Krakowie, ul. Floryańska L. 18

poleca uznane ogólnie szynki oraz wszelkie za najlepsze w smaku inne wędliny — niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny. Przesyłki skutecznie odwrotnie za pobraniem należytości. Cenniki szczegółowe na żądanie.

Magazyn obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą

Pierwsza krakowska Spółka szewców

przy ul. Zwierzynieckiej L. 4



poleca swój bogato zaopatrzonej skład obuwia, wykonanego według najnowszych fasonów.

Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, —

z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość i po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmą

Walenty Korta.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższymi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

Jana Wolnego

W KRAKOWIE

przy ulicy św. Tomasza,

tuż przy placu Szczepańskim.

Filia: ul. Kopernika L. 6. Telefon 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich.

Franciszek Garguła

WYRÓB

I SPRZEDAŻ WĘDLI

ul. Szpitalna L. 7.

Filie: Floryańska 2 i Karmelicka 2

Dwa razy dziennie świeże wędliny znakomitej dobroci.

Szynki na sposób pragski.

Ceny bardzo niskie.

Rządowo



uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄGA i CHMUR

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4,

wyrobiona pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak., polecane przez toż Towarzystwo

Homburg, Kisselges, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisem prof. Jaworskiego

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wód Billiskiej, Selterskiej, Gieshüblerskiej, i t. d.

Sprzedż cząstkowa w aptekach i drogueryach — cenniki na żądanie darmo.

Magazyn bielizny i konfekcyi męskich oraz pracownia rękawiczek BRACI BILEWSKICH w Krakowie
został przeniesiony z powodu przebudowy domu na ul. Floryańską Nr. 33, róg ul. św. Marka do Kwietnia b. r.

Wielka dyetyczna, żytnia, słodowa kawa
1 kg. paczka pocztą franco kor. 5.—.

LANDEL KOLONIALNY

Pierwsza higieniczna

ALARNIA KAWY

pod firmą

Serenitas“ H. Jurkiewicz

Kraków, Szewska 22

Wielka hurtownie i częściowo doborowe mieszanki najszlachetniejszych gatunków palonej kawy co dzień świeżej, oraz towary korzenne, herbaty, owoce i jarzyny południowe, wina, koniaki, wódki etc.

CENY NISKIE.

Wielka zdrowotna, słodowa kawa syst. ks.
1 kg. paczka pocztą franco kor. 5.—.

Zakład wojskowo-naukowy

Sraj. A. Kornbergera i K. Moscheniego

Kraków, Stachowskiego 15, „Willa Wanda“

Przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, wydatystów do wszelkich klas szkół średnich i wyższych. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Wielka uczniów niezamożnych

Wielka zniżka opłaty za naukę na letnich przygotowawczych do egzaminu inteligentów w roku bieżącym. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Największa w kraju firma

Dostawca Związku

Pawłowski



Kraków, Rynek L. 18.

c. k. Urzędników państwowych.

Poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownię krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą.

W szyciu i niedoścignione w hafcie.

Żądajcie cenników.

Przemysłowa fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin

Sandra Grabowskiego

Kraków ul. Szewska 1. 16

(filie Grodzka 23 i Długa 12)

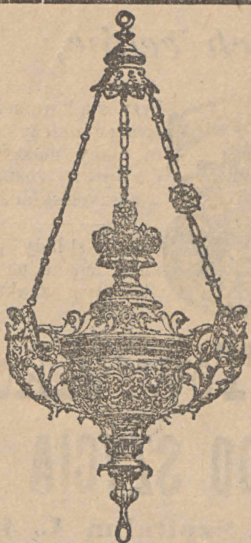
Wystawa na wystawach w Paryżu, Brukseli i Wiedniu 1907 r.

Wszystko z dobroci wędliny i wszelkie wyroby w zastępstwie wchodzące po bardzo przystępnych cenach jak to:

Wędliny i westfalskie, poledwice pieczone i wędzone z młodych prosiąt, kiełbasy poledwicowe, kiełbasy krajane i siekane, oraz smalec polski i słoninę w większym zapasie.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Zamówienia na prowincję uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.



JAN GREGORCZYK
BRONZOWNIK

w Krakowie, ulica Floryańska L. 10 (naprzeciw apteki Wgo Wiszniewskiego)

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu swoją — od r. 1885 istniejącą

Pracownię artystyczno-bronzowniczą

w której wykonuje przedmioty kościelne, galanterijne i salonowe, jakoto: Monstrancje, kielichy, lichtarze, lampy i t. p., suknie na obrazy — ze srebra, miedzi, chińskiego srebra i brązu — złoczone lub srebrzone w ogniu.

Wszelkie odnowienia i reperacje

starych przedmiotów, jak złocenie i srebrzenie w ogniu, wykonuje trwale, szybko i po umiarkowanych cenach.

Nadeszły
Ogórki świeże,

piękne pomidory,

okazowe karczochy francuskie,

Salaty francuskie i rzymskie,

Szampiony,

do handlu owoców i delikatesów

MARYI MADEJSKIEJ

Sukiennice 30. Wprost wieży ratuszowej.

Drób znany z dobroci.

— Wysyłki uskutecznią się odwrotnie. —



Fabryka wyrobów z brązu i srebra

naczyni kościelnych

Posiada na składzie wielki wybór gotowych Kielichów. Monstrancji, Lichtarzy, Kandelabrow, Krzyżów itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, brązuje stare zużyte naczynia z gwarancją, posiada własną odlewnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

FRANCISZEK KOPACZYNSKI

Kraków, ul. Floryańska 1. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

DALMIOS

z wata Salvesol-Noris.

Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne — dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko — wskutek tego dym jest chłodny, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych, z wata „Salvesol“; pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar. (3)



10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

1.000 tutek cygaretowych „Dalmios“ 3-20 kor.



Wyroby te poleca:

ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY wyrobów papierowych „NORIS“

Mr. W. Bełdowski, Kraków 11.

Pierwszorzędny

Zakład pogrzebowy A. Szafrąńskiego

ulica Mikołajska Nr. 16, (sklep). Mieszkanie Nr. 11. Telefon 51.

DLA NIEZAMOŻNYCH DALEKO IDĄCE USTĘPSTWA.

Zakład urządził pogrzeby ś. p. Kraszewskiego, Zybkiewicza, Mickiewicza, Matejki, Lenartowicza, Asnyka, Wyspiańskiego, Dunajewskiego.

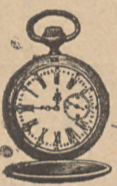
Wypróbowane Kawy

4 1/2	klg.	Nr. 1.	koron	10.60
4 1/2	"	" 2.	"	13.20
4 1/2	"	" 3.	"	15.40
4 1/2	"	" 4.	"	16.30
4 1/2	"	" 5.	"	18.50

wysyła franco każda stacya pocztowa handel pod firmą:

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycz. itd.

Pierwsza fabryka zegarków Hans Konrad

c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 715 (Czechy).

kotw. zegarek remontoir „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 Koron. — Rejestr. niklowy zegarek remontoir 8.40 Kor.

Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy.

JEDYNY KATOLICKI
skład przyborów fotograficznych.

Płyty

Fotograficzne

Płyny

krajowe i zagraniczne naj-
słynniejszych firm: „Fos“
(Warszawa) Kodak,
Goerz, Lumière, Jou-
gla etc. Po najtań-
szych cenach. W naj-
większym wyborze.
Cennik gratis.

Przybory

Przyrządy

Warszawski SKŁAD
przyborów fotograficznych.

Papiery

Kraków, Szewska 2.

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Bangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote	K 1.40 za 125 gr.
	K 0.75 za 62 1/2 gr.
Nr. 2 „ fiołk.-złote	K 1.20 za 125 gr.
	K 0.65 za 62 1/2 gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franco opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier poleca

Ł. Kawętką w Krakowie

Ces. i król. Dostawca Dworu Austro-Węg. i król. Grecyi.

Dla PP. Kupców odpowiedni opust.

DARMO I OPŁATNIE



przesyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju

C. i K. DOSTAWCA NADWORNĄ

Hans Konrad

dom przesyłkowy towarów muzycznych w Brüx 717, (Czechy).

Skrzypce dla uczących się bez smyczka już za K. 4.80, 5.50, 6.—. Smyczki po K. —.80, 1.— 1.40 i wyżej. — Cytry, harmonijki etc. na składzie. Proszę żądać katalogu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa.

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego — lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedyne u nas nabyć można.



Przy zakupie zważać należy na to, aby maszyna nabyta została w naszych składach

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

Singer Co. Tow. Akc. MASZYN DO SZYCIA

w Krakowie, ul. Szpitalna L. 40, filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singer“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Najbardziej zadawnione wilgoć i grzyb domowy usunie się raz na zawsze

pod gwarancją, sposobem patentowanym. Mniejsze roboty wykonać może każdy według opisu, do większych posyła się sumiennych majstrów.

Liczne uznania za roboty od kilkunastu lat wykonane.

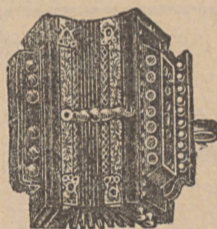
Zgłoszenia :

Biuro fabryki „GLAZURYNY“ Lwów,
Hetmańska 12., (Spółka Budowniczych.)

Dobre harmoniki K. 4.80

50.000 sztuk sprzedano.

Żadne o! — Gwarancya! — Zamiana dowolna lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300 3/4: 10 klaw., 2 rej., 28 głosów, wielk. 24x12	K. 4.80
Nr. 657 1/4: 10 klaw., 1 rej., 28 głosów, wielk. 30x15	5.20
Nr. 656 3/4: 10 klaw., 2 rej., 28 głosów, wielk. 30x15	5.40
Nr. 305 3/4: 10 klaw., 2 rej., 50 głosów, wielk. 24x12	6.20
Nr. 663 1/4: 10 klaw., 2 rej., 50 głosów, wielk. 31x15	8.—

Szkoła do samonauki darmo.

Wysyłka za zaliczką przez c. i k. nadwornego dostawcę

HANSA KONRADA

dom wysyłkowy towarów muzycz. Brüx Nr. 716 Czechy.

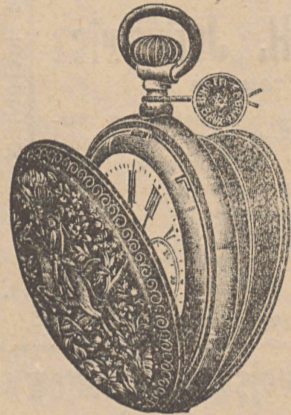
Cennik główny z 3000 ilustr. wysyła zaraz na życzenie darmo i opłatnie.

Najlepsze Zegary

odznaczone złotymi i srebrnymi medalami dostarcza uznana za bardzo rzetelną firmą

pierwsza fabryka zegarów **HANS KONRAD** c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr. 718 (Czechy).

K. 3 — K. 6.80



Niklowy zegarek „Remontoir“ K. 3.—, systemu „Roskopf“ patentowany K. 4.—, z podwójnymi kopertami K. 6.80, czarny stalowy zegarek „Remontoir“ K. 4.—, szwajcarsk. systemu „Roskopf“ patentowany K. 5.—, rejestrowany „Adler Roskopf-Remontoir“ K. 7.—, prawdziwy srebrny „Remontoir“ z mechanizmem „Gloria“ K. 8.40, z podwójnymi metalowymi, stalowymi, talskimi kowertami K. 10.50, prawdziwy srebrny „Remontoir“ systemu „Roskopf“ patentowany K. 11.—, ten sam z podwójnymi kowertami K. 13.50, budzik konkurencyjny K. 2.90,

budzik z podwójnymi dzwonekami K. 3.80, budzik alarmujący „Adler Roskopf“ marki protokołowanej K. 3.80, budzik z wieżowymi dzwonkami K. 6.60, zegar „Schwarzwalder“ K. 2.80, zegar z kukułką K. 8.50, zegar pendułowaty K. 8.50.

Do każdego zegarka daje się rzetelną 3-letnią pisemną gwarancją.

Zapewnienie: zakupiony towar, w razie gdyby się nie podobał, wymieniam najchętniej na inny, względnie zwracam pieniądze.

Proszę zażądać mego bogato ilustrowanego głównego cennika z przeszło 3000 ilustracjami, który natychmiast darmo i opłatnie wysyłam.

Urządzone według najnowszych wymagań

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 51, Filia: Plac Maryacki Nr. 2.

poleca w zakresie masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku. Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

„POD KILIŃSKIM“

Handel skór i przyborów szewskich
Antoni Markiewicz i Sp.

Kraków, Floryańska 29,

poleca :

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwyy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników itd.

Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwi, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przedza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyciółki, smarowidła do obuwi i t. p.

CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“.

Zlecenia odwrotnie pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kołek rolniczych znaczny opust.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK

żelaznych konstrukcyj i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca 26,

poleca się do wykonania — po bardzo przystępnych cenach;

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych, Mebli żelaznych i mosiężnych, Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych, Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277.

Adres telegramów wyraźnie: Józef Gorecki Kraków.

Ważne dla każdego

kto poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Postępu“. Jedno słowo kosztuje 2 h. pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 40 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Dział inseratowy „Postępu“.

Drukem W. Kerneckiego i K. Wojnara w Krakowie.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:

w Austrii: rocznie . . . kor. 5—
półrocznie . . . kor. 2.50
kwartalnie . . . kor. 1.25

Za granicą:

w Niemczech: rocznie . . . kor. 6—
w innych państwach: rocznie kor. 7.50
Numer pojedynczy kosztuje 10 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcja i Administracja „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 1. 37. (Dom robotniczy).

Biura Redakcji otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 4—7 popoł.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socjalnych.

Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracji „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem (albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcja rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Beziemiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Spółki spożywcze czy Kółka rolnicze.

Trzeba już dziś postawić sobie pytanie, czy zakładaniem spółek spożywczych czy też Kółek rolniczych odpowie się lepiej potrzebom naszego społeczeństwa, o ile ma się skutecznie prowadzić walkę z drożyzną, z nieuczciwą konkurencją, gdy się dąży do rozwoju handlu chrześcijańskiego, a tem samem do podniesienia dobrobytu szerokich warstw.

Ażeby na to społeczno-gospodarcze zagadnienie rozstrzygająco odpowiedzieć, trzeba przedewszystkiem rozpatrzyć się w organizacji tak Kółek rolniczych jak spółek spożywczych.

Czem są Kółka rolnicze, to przeważnie rozumie się je jako sklepiki pod firmą Kółek rolniczych zakładane. Mylnie atoli jest zapatrywanie, jakoby Kółko rolnicze a sklepik pod tą firmą założony miały znaczyć zupełnie to samo. Ktokolwiek bowiem wglądnie do statutow Towarzystwa Kółek rolniczych, to znajdzie cały szereg celów, zadań moralnych, oświatowych, ekonomicznych uwidoczniomych, ale czy w całej rozciągłości urzeczywistnianych — to inna rzecz.

Nadto specjalnie dla sklepików Kółek rolniczych wydano instrukcję — rodzaj regulaminu, wskazującego, jak mają członkowie prowadzić gospodarstwo sklepikowe.

Najważniejszym momentem jest, że w Kółkach rolniczych nie może być mowa o silnem, skoncentrowanem organizowaniu handlu chrześcijańskiego. Zbytne rozstrzelanie się na różnorodną dziedzinę nie pomaga, ale owszem przeszkadza troskliwemu zajęciu się tylko sklepikami, bo jak mówi przysłowie: kto za wiele obejmuje, źle ściśnie. Sama zaś instrukcja nie jest statutem, nie wiąże ściśle członków do wspólnej pracy, pod grozą odpowiedzialności najdalej idącej. Natomiast spółki spożywcze, t. zw. konsumy wytyczają sobie li tylko handel artykułami spożywczymi i do domowego użytku potrzebnymi. Więc jest skupienie się w jednym kierunku. Odpowiednio także i cały statut przystosowany, świadczy, jak we wzorowych spółkach spożywczych w sańnem zaczęciu ostrożnie i zdrowo organizacja handlowa jest obmyślana. Bo połowy dzieła dokonał, kto dobrze zaczął. Jeśli ogromnej doniosłości dla powodzenia akcji handlowej jest rodzaj, forma organizacji, to cóż dopiero powiedzieć, gdy pod uwagę weźmiemy wytyczne zasady obowiązujące jako prawo każdego członka. Podczas gdy przy zakładaniu sklepików Kółek rolniczych widzimy rozległą różnorodność i dowolność, przeciwnie spółki spożywcze noszą na sobie ogólnie cechę jednolitości, tak dzięki podstawowej organizacji, jak i zasadom przewodnim, których brakuje Kółkom rolniczym.

Do założenia sklepiku Kółka rolniczego zabiera się nieraz jeden tylko, traktując tę sprawę jako osobisty interes. Mało jest zaś Kółek rolniczych, któreby we własnym zakresie prowadziły handel i tylko członkom sprzedawały.

Przy spółkach spożywczych zaś wymagana jest absolutnie znaczniejsza liczba członków, albowiem dążeniem każdej wzorowej spółki być powinno, sprzedawać tylko członkom. Już z tego powodu, że interes handlowy ma się oprzeć tylko na kupujących członkach, między wielką liczbą tworzy się wspólność interesu — podstawa solidarności.

Nigdzieśmy znowu w Kółkach rolniczych nie spotkali się z tym faktem, żeby tylko za gotówkę sprzedawano, a zyski wedle w ciągu roku poczynionych zakupów rozdzielano między członków. A przecież to są te dwie tajemnice powodzenia spółek spożywczych i wyższości ich nad sklepikami Kółek rolniczych.

A wreszcie — sam ustrój handlowy spółek spożywczych domaga się od swych członków, ażeby kierownictwo handlowe spoczywało w rękach fachowych, a nie jakichś fuszerów.

Nie uchybiając w niczem zasługom Kółek rolniczych, które były pierwszą szkołą dla ludu naszego w nowym rodzaju zarobkowania — musimy atoli przyznać spółkom spożywczym w kierunku organizacji handlowej wyższą misję, jaką od dziesiątek lat spełniają wszędzie indziej za granicą, tylko nie u nas, bo z wyjątkiem krakowskiej spółki spożywczej od siedmiu miesięcy założonej prawie że nie istnieje w Galicyi ten rodzaj assocyacji — współdzielczości. A przecież ta forma organizacji handlowej jak najwięcej się nadaje do wprowadzania jej w życie tak po miastach, miasteczkach, jak i wsiach, tembardziej u nas, gdy wszystko się ugina pod obuchem wszechwładnego żydostwa.

Przeciw kartelom.

Wszystko drogie i drożeje coraz więcej — to fakt, o którym się słyzy wszędzie i codziennie. Klęska drożyzny zaskoczyła nas tak nagle, żeśmy na razie nie umieli nawet zdać sobie sprawy z tego, co jest właściwym powodem ogólnego podniesienia się cen, zwłaszcza za środki żywności i towarów potrzebnych do codziennego użytku. Trudno było przyjść do wyjaśnienia przyczyn tej klęski, bo ci, którzy ją spowodowali dla własnej korzyści, a z niesłychaną krzywdą drugich, zwłaszcza biedniejszych, mieli na swe usługi prasę i ta właściwych sprawców złego trzymała długo w ukryciu.

Lecz to mogło trwać tylko przez pewien czas. Potem pokazało się, że drożyznę nie spowodowały ani strejki robotnicze, jak rozgłaszano, ani brak urodzajów rolniczych lub mała wytwórczość fabryczna, ale spowodowali głównie właściciele przedsiębiorstw przemysłowo-fabrycznych, którzy zjednoczywszy pojedyncze gałęzie przemysłu w Związki zwane kartelami, porozumieli się między sobą, nagle i zupełnie dowolnie podnieśli ceny za swe wyroby czy produkty w tym jedynie celu, by mieć większe zyski ze swych przedsiębiorstw i zapewnić sobie procenty wprost

lichwiarskie od włożonych w przedsiębiorstwa kapitałów.

I ten wyzysk, uprawiany przez tych t. zw. milionowych kartelowców, jest klęską obecnej doby, zmierzającą do ruiny nas wszystkich na korzyść małej garstki bogaczy. Zwalczyć tedy kartele czyli zwoły fabrykantów i nie pozwolić na dowolne podnoszenie cen z ich strony winno być pierwszorzędnem zadaniem państwowej polityki i ustawodawstwa. Dotąd bowiem nawet rząd i państwo czują się być bezsilni wobec kartelowców, którzy w obliczu całego społeczeństwa uprawiać mogą bezkarnie lichwiarski wyzysk. Jest ustawa przeciw lichwie na małych lichwiarzy, ale na lichwiarzy we wielkim stylu nie ma żadnej.

Do ostatnich granic wyzysku doprowadziły przedewszystkiem kartele węgla i żelaza. Do tego już doszło w całym państwie, że zarządy wielu miast zamierzają potrzebne urządzenia żelazne sprowadzać z Francji, bo tańsze będą mimo wysokich opłat celnych, niż z fabryk miejscowych. A minister kolejowy Derschatta chce większą część węgla potrzebnego dla kolei państwowych sprowadzić z Anglii, jako tańszego od węgla wydobywanego w krajach Austrii. Państwo, kraje i gminy oprócz milionów pojedynczych konsumentów szukają tedy ratunku za granicą, by nie dać się zrujnować przez rozbójnicze tutejsze kartele.

Są fabryki maszyn, cementu, sukna, które również mają swe Związki i organizacye, ale żadne z nich nie posunęło się do takiej szalonej lichwy, jak to zrobiły kartele węgla i żelaza. Zestawienia rachunkowe żelaznych przedsiębiorstw alpejskich wykazują, iż za r. 1907 wypłacały one 38 proc. dywidendy, w r. 1906 zaś 30 proc., kopalnie węgla w Czechach jedne wypłacały 62 proc. dywidendy, w r. 1906 zaś 50 proc., inne 38 proc. płaciły swym właścicielom. Przeciętnie zwyżka dywidendy w ciągu roku 1907 podniosła się w przedsiębiorstwach węglowych o 20 proc., którą nazwać trzeba tylko wyzyskiem dokonanym na nas wszystkich. Akcje kopalni czeskich i niemieckich podniosły się od r. 1897 ze 180 K na 660 K. A licząc, że tych akcji puszczono w obieg 300.000 sztuk, to przez samą zwyżką cen akcji zarobili na czysto właściciele kopalń węgla 145 milionów koron.

Dla upozorowania zaś tylko niesłychanego wyzysku rozgłaszali w gazetach, że powodem nadzwyczajnej drożyzny węgla jest rząd, bo nie ma dostatecznej ilości wagonów kolejowych, winne są ogólne stosunki handlowe i robocze, które podwyżkę spowodowały. Tymczasem pokazuje się, że to wszystko było i jest zwykłym kłamstwem, rozsiewanem przez właścicieli kopalń, którzy mając na swe usługi prasę, tumanią w ten sposób społeczeństwo, by pokryć i upozorować swe oszustwo bodaj czemś tylko. Dla wyjaśnienia dodać jeszcze należy, że właścicielami kopalni węgla i hut żelaznych są przeważnie żydzi, i im to głównie mamy do zawdzięczenia ten kartelowy rozbój, jaki uprawiają kartele żelazne i węglowe. Lecz spodziewać się możemy, że parlament,

Magazyn mebli Szczepana Łojka

Kraków, ul. Szpitalna 34, naprzeciw teatru. Nr tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p. — Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

którego kierownictwo spoczywa nie w rękach żydów i zżydźiałych liberałów, jak to było dotąd, a którym pomagali wierni żydowscy słudzy — socjalni demokraci, ale jest w rękach chrześc.-socjal., że parlament ten położy kres temu wyzyskowi kapitalistycznemu, uprawianemu przez żydów i uwolni nas od tego straszego a bezkarnego wyzysku.

Bez żydów i socjalistów.

Poczucie narodowe ludności.

Napisał Włesław (S.).

IV.

(C. d.)

Oświata ludowa.

Jakże zaś ma się sprawa z oświatą w tem społeczeństwie polskiem zaboru pruskiego? Czy to naprawdę taka „Beocya“ i „Abdera“, jak to głoszą nasi pisarze radykalni?

I to jest fałszem wierutnym! Prawdą jedynie jest, że tak zw. „wyższy“ ruch umysłowy, zwłaszcza literacko-artystyczny, nie jest tam tak żywy, jak n. p. w Królestwie i w Galicyi, lecz to wynika z czystonaturalnych przyczyn. Nasamprzód niema tam wcale wyższego szkolnictwa polskiego — nie ma też ognisk, około których mogli by się skupiać polscy uczeni, literaci i artyści, któreby dawały im stanowiska i utrzymanie. Powtóre zaś — życie tam ciężkie, tak ciężkie, pełne trudu i walki, że niesprzyja pracy literackiej i artystycznej, potrzebującej spokoju i swobody i pewnej niezależności. Z powodu surowej cenzury pruskiej nie możnaby też drukować tam wszystkiego, co się u nas pisze. Prawdą jest daję, że trapięone srogim bojem o byt społeczeństwo polskie tamtejsze nie zajmuje się ak żywo rozmaitemi nowymi zagadnieniami literacko-artystycznymi, jak n. p. część inteligencji polskiej w Galicyi, — lecz i to pochodzi jedynie stąd, iż nie ma ono wprost czasu na takie zajęcia!

Natomiast nie prawdą jest, jakoby ruch umysłowy wcale tam nie istniał. Działalność poznańskiego „Tow. Przyjaciół Nauk“, na którego czele stoi ks. Biskup Likowski, i takiej samej organizacji w Toruniu, wcale pokazne miejsce zajmuje w naszym dorobku naukowym. Dawniej gdy jeszcze ucisk nie był tak srogim, było jeszcze lepiej pod tym względem, gdy działali tam na polu naukowym filozofowie tej miary, co Libelt i Cieszkowski, historycy jak Leon Wegner i Kazimierz Jarochoowski i wielu innych. Dziś zaś dzielnicza ta dostarcza całej Polsce specjalistów naukowych. W Krakowie n. p. mamy profesorów Każ. Morawskiego, Wicherkiewicz, Chotkowskiego, Karbowiaka, we Lwowie: Małeckiego, Kętrzyńskiego, Dembińskiego, Rydygiera, mieliśmy ś. p. prof. Kalinę będziemy mieli prof. Jurasza, którzy wszyscy urodzili się i zasłużoną sławę zdobyli sobie w zaborze pruskim. W Warszawie także część wybitnych dziennikarzy pochodzi z zaboru pruskiego. Najlepsze zaś to, że nawet nasza „Młoda Polska“ zaczerpnęła stamtąd dwóch swoich najwybitniejszych dziś może, w każdym razie najbardziej znanych przedstawicieli: Jana Kasprówicza i Stanisława Przybyszewskiego. A zatem dorobek zaboru pruskiego i w tym kierunku nie jest wcale małym.

Wprost świetnym zaś, przewyższającym oba inne zaborzy, jest dorobek tamtejszego społeczeństwa polskiego w dziedzinie ogólnej oświaty — oświaty ludowej. A nie jest to bynajmniej zasługą rządu pruskiego, lecz wyłącznie własną zasługą tego społeczeństwa. Rząd pruski przeprowadził wprawdzie przymus szkolny aż do ostatecznych granic ścisłości i powszechności, ponieważ atoli równocześnie zamienił szkołę w dzielnicach polskich ze zakładu pedagogicznego na zakład tresury germanizacyjnej, w rzeczywistości przez nią oświaty wśród

ludu nie szerzy, lecz przeciwnie, nawet ją jeszcze utrudnia. W szkole tej dziecko nie usłyszy ani jednego słówka w języku ojczystym, a wykład w języku obcym jest dlań niezrozumiałym. Taka też nauka ogranicza się głównie do mechanicznego wpajania za pomocą barbarzyńskich środków w pamięć dziecka możliwie największej liczby wyrazów niemieckich. Co więcej, nauki pisania i czytania udziela się tam prawie wyłącznie w tak zw. „szwabasz“ — literach niemieckogotyckich; łacińskich liter wiele dzieci nie zna wcale.

Że nauka taka i w takiej szkole tylko wstrętem napelnia dzieci, a nie żądzą wiedzy — to chyba aż nadto zrozumiałe. A jednak lud polski w zaborze pruskim bez wyjątku prawie umie czytać po polsku, chętnie i dużo po polsku czyta. Któż go więc uczy tej sztuki? Otóż przedewszystkiem uczą go księża przy przygotowywaniu dzieci do pierwszych Sakramentów św. Wyparta ze szkoły odbywa się ta nauka w kościele, a odbywa się na polskich katechizmach i historykach biblijnych. Każdy proboszcz lub wikary, pragnąc, ażeby dzieci zrozumiały tę naukę, musi je wpięrow nauczyć czytać po polsku. Jak mozolną jest taka nauka, łatwo pojąć, lecz księża tamtejsi poddają się chętnie temu mozołowi nie tylko dla religijnego lecz i dla narodowego dobra ludu, jakkolwiek rząd nieraz i za taką naukę wymierza im kary, twierdząc, że wkracza ona w rządowy monopol szkolny...

Przekład Maryi Konopnickiej.

Koniec bezrobocia,

Spojrzeni sobie w twarze. Tłum znedźniały, blady,
Od głodu i niespania, a od troski niemy...
Dosyć mają tej walki... Aż jeden z gromady
Odezwał się nieśmiało: „Kiedyż koniec!...
Mrzemy!“

A drugi: — „Mnie dzieciśka płaczą w izbie z głodu“...

A inny: — „Moja leży w szpitalu“... — A jeszcze

Inny — jęknął, a przez pierś narodu
Mroźny przeleciał wicher i lodowe dreszcze.

Ale z płomieniem w oku wyszedł nagle z kupy

Młody robotnik: — „Nigdy!... Trwajmy do ostatka,

Aż sprawiedliwość przyjdzie — żywi, albo trupy!

I my ludzie!... I nas też porodziła matka!“

Spojrzeni sobie w twarze. Tłum wyschły i blady

Od głodu i niespania, a od męki niemy.
A nad ciszą śmiertelną milczącej gromady
Jedna myśl drżała: — Kiedyż koniec...
Mrzemy!

I wzniosli w swych łachmanach, w głodu majestacie,

Hamując w piersiach łkanie wstydu, troski, biedy —

Surowe, zrozpaczone, widmowe postacie —
Znowu u swych warsztatów stanęły... Do biedy?...

„Towarzysze“ milczą...

Przed trzema tygodniami, w nr. 29. naszego pisma, podnieśliśmy publicznie zarzut przeciw zarządowi miejskiej kasy dla chorych w Krakowie, że tenże zarząd zmarnował 30 tysięcy koron grosza publicznego, złożonego przez robotników, a właściwie nadużył go pośrednio do celów partii socjalistycznej. Zarząd kasy utrzymuje i opłaca u-

rzędników i funkcjonaryszki zbytecznych w kasie, którzy prowadzą agitację i propagandę socjalistyczną. Na ten publicznie podniesiony zarzut marnotrawstwa i nadużywania majątku instytucji publicznej do celów partyjnych, zarząd dotychczas uważał za stosowne nieodpowiedzieć, trzymając się widocznie zasady, że w podobnych razach milczenie jest „złotem“. Zarząd miejskiej kasy dla chorych w Krakowie, jak widzimy, ma grubą skórę, podobnie jak pobratymcy mu barwą i tradycją zarząd miejskiej kasy dla chorych we Lwowie. Dyrektor lwowskiej kasy chorych, „towarzysz“ poseł Józef Hudec, był już dziesiątki razy nazwany publicznie w „Gońcu“ **złodziejem**, dotychczas jednak z zarzutu złodziejstwa się nie oczyścił, ani nawet oczyścić się nie próbował. Nazwa „złodzieja“ przyschła na czole „tow.“ Hudeca i nie mu widocznie nie przeszkadza w dalszych macherstwach. Śladem Hudeca kroczyć widocznie zamierza Zarząd krakowskiej kasy chorych, któremu zarzut nadużycia 30 tysięcy koron na cele partyjne również — jego zdaniem — nie przeszkadza w dalszym urzędowaniu — no i naturalnie w dalszych nadużyciach. Moralność socjalistyczna jest bowiem tego rodzaju, że każdy „towarzysz“ może ją nagiąć stosownie wymagań i potrzeb swojej prywatnej i partyjnej kieszeni. Opinia publiczna zaś wobec wyznawców takich zasad moralnych jest prawie bezsilną. Nazwać bowiem „towarzysza“, przywłaszczającego sobie cudze rzeczy — złodziejem cudzej własności, znaczy — jego zdaniem — wystawić mu świadectwo człowieka zupełnie moralnego, postępującego zgodnie z zasadami swej partii, która jest dla niego „początkiem i końcem“ wszystkiego. Jedynym, rzecz można, organem, w którego rękę spoczywa możliwość uwolnienia społeczeństwa z plagi publicznych złodziei socjalistycznych, jest c. k. prokurator, no i św. Michał w Krakowie, C. k. prokuratora jednak jakoś nie śpieszy się z pełnieniem swych obowiązków w tym kierunku, a ludzie, którym publicznie w gazetach zarzucono kradzieże funduszy publicznych, chodzą wolno po świecie — zamiast siedzieć w kryminale — upatrują sobie nową instytucję, którą okraść w najbliższym czasie będą mogli. Postępowanie jednak tego rodzaju jest karygodną zachętą dla złodziei socjalistycznych, których też z roku na rok liczba jak na drożdżach rośnie. Jeżeli nie nastąpi w tym kierunku jaka zmiana, doczekamy się rychło czasów, że „towarzysze“ wyniosą z instytucji, pod ich zarządem stojących, nie tylko gotówkę, jaka jest w kasie, ale wezmą się do sprzętów, które następnie publicznie na tandecie spieniężą — bezkarnie

Ale wracajmy do naszej miejskiej kasy dla chorych w Krakowie. Zarzut nadużywania pieniędzy kasy, przez obecny Zarząd socjalistyczny, będziemy podnosili tak długo — póki ten Zarząd z zarzutu tego się nie oczyści. Nie pozwolimy „towarzysiom“, jako stojącym prawdziwie na straży interesów robotniczych, bezkarnie rządzić się robotniczą własnością, jak swoją własną partyjną. Dość już pieniędzy robotniczych skradli inni złodzieje socjalistyczni, nie możemy dopuścić milczeniem, żeby w Krakowie dział się mogło to samo! Robotnicy zaś niech się dowiedzą, kto ich oszukuje i grosz ich marnotrawi.

¹⁾ Jak n. p. Hudecowi we Lwowie, Daszyńskiemu w Krakowie i tylu innym.

Korespondencye.

Kraków. Według przyjętego polskiego zwyczaju odbyło się d. 26. kwietnia w Domu robotniczym wspólne uroczyste „święcone“. Poświęcenia dokonał ks. Makowski, zakończony podniosłem przemówieniem. Zebra-

Trwalsze od wiedeńskich

UBRANIA GOTOWE krakowskich krawców
świeżo wyrobione przez

tylko

w Związku katolickich Krawców

Kraków, ul. Floryńska L. 7. (tuż przy Rynku).
Lwów, plac Halicki L. 7. (gdzie Centralna Kawiarnia)

nych członków i gości była pełna sala. Przemawiali St. Zgórnjak, ks. M. Jeż, J. Ligieza. Nastrój ze względu na wypadki w Poznańskim i morderstwa, dokonanego na namiestniku-Polaku, był bardzo poważny.

W niedzielę zaś, 3. b. m. w uroczystość Trzeciego Maja wzięły w pochodzie liczny udział wszystkie katol. Stowarzyszenia i Grupy Związku zawodowego. Do szeregu stanęło około 300 robotników. Ten liczny zastęp robotników, który około godziny 9. rano wyruszył z Domu robotniczego, zwracał uwagę wielu.

Lwów. Po ostatnich wypadkach, jakie do głębi wstrząsnęły naszym miastem, zapanał na razie względny spokój. Tylko „międzynarodowa mafia” jakby w przedśmiertnej agonii rzuca się po ucieczce Diamanda z party, który ciągle zasilał „fundusz prasowy” — naturalnie nie własnymi funduszami. — To też w ostatnim tygodniu rozesłali po całym mieście najrozmaitsze indywidua z pod ciemnej gwiazdy, które chodząc od warsztatu do warsztatu, terroryzowali wprost robotników, ażeby pręnumerowali czerwoną bibułę, lub przynajmniej dali na nią jednorazowy zasiłek. Prawie wszędzie zamykano przed nimi drzwi, lub też wyrzucano ich haniebnie.

Baczność tedy robotnicy chrześcijańskich organizacji. Wkrótce może się doczekamy — że czerwona banda zamiast ujadać i „wydawać Głos”, będzie wydawać „Jęki i charczenia”.

Frysztat. Kiedy w dzień 1. maja nasi pobratymcy z pod czerwonej płachty wstrzymali się od pracy, ażeby w tym dniu pijaństwo zniszczyć przez wypicie trunków ogromnymi masami, a potem hałasy i burdy karczemne uprawiać do późnej nocy po mieście, my chrześcijańscy robotnicy wstrzymaliśmy się także od pracy, ale inaczej przepędziliśmy ten dzień niż oni. Bo staraniem tutejszej grupy miejscowej „P. Z. z. chrz. rob.” zamówiliśmy sobie nabożeństwo w kościele o 1/2 9. rano. I jakże się serce każdego chrześcijanina-robotnika radować musiało na widok tych naszych licznych szeregów, idących gromadnie z lokalu naszego do kościoła. Po mszy św. wygłosił Wiel. ks. administrator Knypś przemowę do nas z bardzo dobrym tematem, tak, że każde jego słowa wzruszyły do głębi. Dziękujemy tedy wszystkim Wiel. ks. administratorowi naszym staropolskiem „Bóg zapłać!” za poniesione trudy około tego nabożeństwa i za tak piękną naukę w tym dniu wypowiedzianą. — **Chrześcijańscy robotnicy.**

Ruch zawodowy robotniczy w kraju.

Przemysł. Grupa miejscowa Pol. Zw. zaw. chrz. rob. odbyła zwyczajne zgromadzenie członków dnia 29. kwietnia b. r. z porządkiem dziennym: Jakże zająć stanowisko względem 1. i 3. maja. P. Tomiak jako przewodniczący grupy, zagaił zgromadzenie i przedstawił zgromadzonym robotnikom, czym jest socjalistyczne święto partyi żydowsko-czerwonej. P. Tulej w dłuższym przemówieniu jeszcze dalej wyjaśnił, na co socjaliści urządzają święto 1. maja. Następnie skrytykował ostro postępowanie prowodyra przemysłowej partyi socjalistycznej Herszka Liebermana, że nigdy sam nie bierze udziału w tem święcie, ani też w demonstracji, ale wyjeżdża wtedy do kąpieli. Podniósł, że partya socjalistyczna postępuje sobie tak, jak Prusak z Polakami, bo jest wrogiem tego wszystkiego, co nam jest najświętsze i dlatego apelował do robotników, aby się nie bratali z tą hołotą żydowską. Następnie przedstawiał p. Konieczny, jak partya soc.-dem. zwołuje zgromadzenia na to, by tumanić lud roboczy, a tymczasem w lokalu „Siły” wisi tablica, na której widnieje napis: „Dr. Herman Lieberman kocha lud chrześcijański!” Mówił jeszcze p. Piotr Wiech, który jako dawny zastępca przewodniczącego „Siły” poznał stosunki partyjne soc.-dem. i wspominał o żołnierzu, obecnie grubym urzędniku kasy chorych, który ko-

sztem robotników żyje sobie dziś wygodnie. Przemawiali jeszcze: Wiech, Ignacy Adamski, Wilczyński, Różycki. Następnie wniosek p. Tuleja przewodniczący poddał pod głosowanie i wszyscy robotnicy jednogłośnie uchwaili nie świętować 1. maja, poczem zachęcił robotników do wzięcia udziału w uroczystości konstytucyjnej 3. maja, aby dać dowód, że jako robotnicy chrześcijańscy jesteśmy dobrymi synami ojczyzny!

Chrześc.-pol. zawodowic.

Jarosław. Dnia 27. kwietnia odbyło się za staraniem grupy Pol. Zw. zaw. chrz. rob. w sali ratuszowej zgromadzenie w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. Przybył na zgromadzenie p. Łukasiewicz ze Lwowa. Kiedy jednak jako referent postawił odpowiednią rezolucję, obecni na sali „towarzysze” zrobili taki wrzask, jak gdyby ziemia się trzęsła. Nie chcieli dopuścić nikogo do głosu i zebrani musieli wyjść ze sali i udać się do lokalu stowarzyszenia „Łączności”, gdzie już tej czerwonej bandy nie wpuszczono i zgromadzenie odbyło spokojnie. Tak to pokazało się, jak „towarzysze” są wiernymi obrońcami żydów i ich szynkfasów, na szkodę ludności chrześcijańskiej. Chrześcijańscy robotnicy jarosławscy zapamiętają sobie to dobrze.

Kaczyce (Śląsk). Staraniem Grupy frysztańskiej odbyło się tu dnia 26. kwietnia zgromadzenie Grupy miejsc. Pol. Zw. z. chrz. rob. Zagaił rob. Wierzoń, przewodniczył górnik J. Wenglorz, a sekretarował p. Machej. Przemawiał najpierw p. Wierzoń, omawiając sprawy socjalistyczne, ich zgubne zasady, szkodliwą ich gospodarkę we Francji. P. Machej daje sprawozdanie jako członek Głównego Zarządu z posiedzenia ostatniego Głównego Zarządu Związku. P. Wenglorz opowiadał o wypadkach ze strejku Ostrawsko-Karwińskiego i oszustwach, jakich dopuszczał się wtedy kikut-Reger. Zakończono wezwaniem robotników do organizacji chrześcijańskiej i okrzykiem na cześć Ojca św.

Ustron-Hermanice. W niedzielę, 3. maja, jako w rocznicę założenia Pol. Zw. zaw. chrz. rob. w Ustroniu i Hermanicach odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo w Ustroniu. Popołudniu tego dnia odbyło się publiczne zgromadzenie w Hermanicach przy licznych udziałach robotników.

Zebranie zagaił p. Swrczek. Referat wygłosił prezes p. Zgórnjak z Krakowa. W dyskusji zabierali głos liczni mowcy, po czym uchwalono rezolucje: za dwuletnią służbą wojskową, ubezpieczeniem na starość i niezdolność do pracy, za święceniem niedziel i świąt i za wybudowaniem kolei z Ustronia do Trzyńca.

Odśpiewaniem pieśni narodowych i okrzykiem na cześć organizacji zakończono zebranie, które podniosło ducha i przysporzyło grupie nowych członków.

KRONIKA.

Dwa światy, nosi tytuł artykuł wstępny w ostatnim numerze „Gazety Kościelnej”, w którym autor raz jeszcze rozpatruje przyczyny ohydnej zbrodni dokonanej na osobie ś. p. hr. Potockiego. Omawiając uwielbianie zbrodniarza Siczyńskiego, jako bohatera narodu, tego, przez większą część narodu ruskiego, którego wyrazem jest prasa ukraińska, oraz zachowanie się rodziny, a szczególnie matki zbrodniarza, każą autorowi artykułu stwierdzić, że to już nie radykalizm garstki (przywódców ukraińskich p. r.), to cały obcy nam kulturą i etyką świat, który nam na życie i śmierć wypowiada walkę. — Zaś ś. p. Andrzej Potocki, człowiek w kwiecie wieku, olbrzymiej fortuny, zdolności i świetnych tradycji rodowych, swoim jak kryształ czystym życiem, swym do pracy narodowej zapalem, a przede wszystkim swym na wskroś chrześcijańskim życiem a heroiczną śmiercią, jego dostojna małżonka czerpiąca u stóp krzyża siłę do zniesienia tego strasznego ciosu, znajdująca w swej bezdennej boleści akcenty

ście chrześcijańskiej rezygnacji i słowa miłości dla morderców, pragnąca, by krew ś. p. jej męża użyźniła skamieniałą rolę, na którą nieboszczyk tak gorliwie pracował, — to inny świat — świat chrześcijański ze swoją wspaniałą etyką i prawdziwą filozofią krzyża, to typ rodziny i narodu istic chrześcijańskiego, dla którego chrześcijaństwo nie jest przyklepkim, ale zakonem, źródłem życia tak prywatnego, jak i społecznego. Ś. p. Potocki wysoko swym życiem ten sztandar dźwizył, a śmiercią swoją, ideą chrześcijańską niejako narodowi uplastyczył.

Socjaliści mordują robotników. Socjalistyczne „święto” 1. maja dla utrwalenia w pamięci jego uczestników tego, że jest „świętem krwi i nienawiści”, musi być rokrocznie krwią robotników „uświęcone”. Jeżeli nie wytoczą krwi robotniczej sprokowanego umyślnie przez morderców socjalistycznych żandarmów lub policjantów, to zrobią to sami „towarzysze”, świętujący we własnych szeregach lub szeregach robotników chrześcijańskich, którzy „święta krwi i nienawiści” uznać za swoje nie chcą. Tak miała się rzecz w „święto”, które „towarzysze” w ubiegłym tygodniu obchodzili. We Lwowie „święto robotnicze”, które wypadło marnie, jak nigdy jeszcze, uświęcili „towarzysze” krwią przez siebie zamordowanego robotnika Chemiera. Kiedy w dniu 1. maja o godz. 10. wieczorem Chemier (furman), który nie „świętował”, przechodził ulicą, rzuciło się na niego ośmiu drabów socjalistycznych z kokardkami socjalnej demokracji na piersiach i **zabili Chemiera na miejscu.** Jedni z pośród morderców okładali swoją ofiarę kijami i kułakami, a inny wyciągnął nóż i pchnął ją w bok, tak iż ofiara dla uświęcenia „święta robotniczego” padła na miejscu nieżywa. Powodem morderstwa miało być nieświętowanie 1. maja. To jeden obraz hydry socjalistycznej. — Drugi, podobny, mamy z Krakowa. Również w dniu obchodu „święta robotniczego” „towarzysze” rozplatali jednemu z robotników głowę tak, że z trudnością da się go utrzymać przy życiu, za to, że robotnik ten śmiało oponował przeciwko święceniu 1. maja. Innych drobniejszych faktów możnaby z dnia „świętecznego” przytoczyć dziesiątki. Czyż można więc inaczej świętujących 1. maja „towarzyszy” nazwać, jak nie żądnymi krwi robotniczej szakalami?

Jak święcili 1. maja robotnice z fabryki tutek p. Wł. Beldowskiego w Krakowie? Nie chcąc narazić się na napaści „towarzyszy”, z konieczności wstrzymały się od pracy. Lecz zamiast wyprawiać krzyki po ulicach, wraz z „towarzyszami” zamówiły sobie nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów i na niem jedne z nich modliły się w skupieniu ducha, a drugie chórem na dwa głosy śpiewały podczas nabożeństwa. Do zebranych licznie robotnic przemówił jeden z OO. Dominikanów, wzywając do chrześcijańskiego życia. Dodać należy, że kiedy pierwszy raz robotnice w ten sposób obchodziły 1. maja, zaledwie 8 robotnic na nabożeństwo przybyło — tego roku zaś były wszystkie.

Oszust socjalistyczny. Dzienniki podają następujący wypadek oszustwa, dokonanego przez socjalistę. W Frankfurcie nad Menem zarząd miejscowej kasy chorych wniósł przed rokiem skargę sądową przeciw czeladnikowi malarskiemu „towarzyszowi” K... o fałszerstwo kwitów kasowych. Sąd uznał winnym podsądnego „tow.” K. i skazał go na sześć miesięcy więzienia. Wróciwszy z więzienia, popełnił znów podobne fałszerstwo. Poczem pobrał tytułem zapomogi w czasie choroby 115 marek. Oszustwo dokonane niedługo jednak utrzymało się w tajemnicy i „towarzysz” w tych dniach stanął znów przed krótkimi sądami, gdzie skazany został na rok i 2 miesiące więzienia i 150 mk. kary, oraz utratę praw honorowych na przeciąg 5 lat.

Bataliony bojowe „ukraińskie”. Jeden z dzienników lwowskich pisze: P. T. hajdamacy gotują się do rznięcia Lachów nie na żar-

WINA WĘGIERSKIE mszalne polecają

A. Gralewski i Sp. ZAPRYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH

Kraków, ulica Grodzka L. 44. — Tel. Nr. 509.

ty, mobilizują się i gromadzą ryszunek. Generalnym ich dostawcą jest niejaki żyd **Hersz Goldstein w Kołomyi**, który ogłasza w „Hromadskim Hołosie”, że sprzedaje „lenty” t. j. odznaki siczowe, trąbki kompanijne po 9 K sztuka i trąbki batalionowe po 8 K 60 h.

Jeno tak dalej panowie Goldsteiny, a „batalionowe siczowe trąbki” zagrają wam samym tego marsza, jakiego chcecie, aby grały Polakom...

Przywódcą socjalistyczny szpiegiem rosyjskim. Znany jest ogólnie w szeregach socjalistycznych jako pisarz socjalistyczny i prelegent tow. Stanisław Brzozowski, który działał przedewszystkiem w Królestwie. „Towarzysze polscy” czcili w St. Brzozowskim „uczonego” i swojego przywódcę, a „Naprzód” i inne piśmida socjalistyczne niemal o atramentu i papieru poświęciły na robieniu „tow.” Brzozowskiemu jarmacznej reklamy, oraz obronę tegoż przed zarzutami zdrady młodzieży polskiej rosyjskim szpiclom. (Z powodu tej zdrady jeden z młodzieży dostał się na Sybir.) Obecnie ten sam „Naprzód” powtarza za pismami socjalistycznymi z Królestwa wiadomość, że „tow.” Brzozowski „pracując” w partyi, należał równocześnie do rosyjskich szpicłów politycznych i sam zdradzał nazwiska przywódców socjalistycznych za pieniądze policyi rosyjskiej, która następnie tamtych aresztowała. Obecnie znów „działa” w policyi rosyjskiej. Tak „pracują” dowódcy socjalistyczni. Gotowi oni zawsze za pieniądze i swoich najbliższych „towarzyszy” zdradzić lub sprzedać.

Wiedeński „Urząd” dla popierania drobnego przemysłu rękodziela zamianował niedawno referentem dla spraw galicyjskich Polaka, inżyniera Stanisława Filla. Nowy ten referent odbywa obecnie objazd po Galicyi celem zaznajomienia naszych sfer rękodzielnicy z zanadto mało znaną u nas działalnością tej instytucji, oraz celem zaznajomienia się z potrzebami galicyjskiego rękodzielnictwa. W najbliższych dniach referent Filla ma być w stowarzyszeniach rękodzielnicych w Rzeszowie.

Nowy Sącz—Palestyna. Niedawno odbył się w Nowym Sączu wielki żydowski zjazd, który przemienił to miasto prawie w Palestynę. Trzydzieści kilka tysięcy żydów zjechało dziesięciu specjalnymi pociągami do tego miasta na obchód 32. rocznicy śmierci jednego ze sławnych żydowskich rabinów.

„Święto robotnicze” w Krakowie, Lwowie jak również i na prowincyi było tylko jednym więcej stwierdzeniem faktu, że „szopka” ta już się na dobre przeżywa i robotnikom coraz więcej brzydnie ta komedia żydowska — bo i pod sztandarem czerwonym robotników jest coraz mniej. W Krakowie prawie wszystkie drukarnie były w ruchu, podobnie jak i inne warsztaty. Świętowali tylko i brali udział w obchodzie 1. maja paupry i gawiedz uliczna, która zawsze świętuje, oraz trochę „towarzyszy” w chałatach. To wszystko razem stanowiło koło półtora tysiąca uczestników, na 105 tysięcy mieszkańców Krakowa, a wliczając gminy podmiejskie, (z których również przybyli „towarzysze”) wynosi do 150 tysięcy. A więc była w Krakowie ze „świętem” wielka kłapa. O uroczystości socjalistycznej we Lwowie zaś podaje „Goniec” następujące wiadomości: „Pośmiewiskiem całego miasta stał się obchód 1. maja, zaaranżowany przez socjalistów. Na placu Gosiewskiego zebrało się około 200 smarkaczy i bardzo podejrzanie wyglądających „towarzyszek”. — Przed takim zgromadzeniem kilku menderów baidurzyło po polsku, po rusku i po żydowsku o „odrodzeniu świata”, którego dokonać zamierzają. W powrocie do miasta przyłączyło się do pochodu jeszcze kilkudziesięciu uliczników, którzy znów pod teatrem dowiedzieli się, że „świta nowa era”. Na tem cała wielka uroczystość się zakończyła. Gorzej jeszcze działo się na prowincyi. W niektórych mia-

stach, jak n. p. w Wadowicach, „towarzysze” nie mieli dla kogo urządzać publicznego zgromadzenia i zadowolili się „sławieniem wielkiej międzynarodowej uroczystości” w poufnym Kółku. W większości miast galicyjskich „obchodów” wcale nie było. „Święto” socjalistyczne bankrutuje u nas na całej linii.

Włociańska wycieczka w Krakowie. Istnieje w Krakowie stowarzyszenie p. n. Związek turystyczny, który wziął sobie za zadanie także otaczać opieką wycieczki ludowe urządzone do Krakowa. Ubiegłej niedzieli odbyła się taka wycieczka, złożona z 500 włocian z powiatów: tarnobrzesckiego, wadowickiego, grybowskiego i tarnowskiego, prowadzona przez posłów ludowych: Włodka i Witosza. Imieniem sekcji powitali miłych gości pp. dr. Wróbel, Janusz Dymek i p. Jaxa Chronowski. Uczestnicy wycieczki, oprócz zwiedzania pamiątek narodowych, brali także udział w obchodzie uroczystości 3. maja. Do powracających do domu włocian przemawiał na pożegnanie p. Janusz Dymek.

„Was Polaków kocham najbardziej”. W ostatnim czasie wyjechała pielgrzymka polska z Poznańskiego do Rzymu, gdzie została przyjęta na posłuchaniu Ojca św. Deputacya ta wręczyła Papięzowi wspaniałą adres. W odpowiedzi swej na adres zaznaczył Ojciec św. gorącą miłość Polaków do Kościoła i powiedział: „W rodzinie kocha ojciec zwykle dziecko, które cierpi najwięcej; to też was Polaków kocham najbardziej. Znam przecież przywiązanie wasze do Kościoła i ufam, że pozostaniecie zawsze wiernymi jego synami.” Cóż na to powiedzą nasi liberali i hakatyści pruscy?

Zjazd stowarzyszeń współdzielczych. W Molsk wie (Rosya) otwarty został w ubiegłym tygodniu wszechrosyjski zjazd stowarzyszeń współdzielczych (spółkowych) na zjazd przybyło przeszło 700 osób. Zjazd zastanawia się nad organizacją i dalszym rozwojem stowarzyszeń, opartych na zasadach współdzielczości. Przybyli również delegaci z Austrii, Niemiec, Francyi, Włoch, Danii, Belgii i związku kooperatyw socjalistycznych Francyi.

Rozmaitości.

Godne naśladowania. Niedawno powstał w Amsterdamie związek z tym wyraźnym celem, by zbierać stary papier, a pieniądze ze sprzedaży uzyskane użyć na świętopietrze dla Ojca św. W niewielu latach zebrano w ten sposób 17.000 guldenów. Więc nie marnować niczego, nawet najdrobniejszej rzeczy! Ziarnko do ziarnka! Ile to n. p. w Niemczech pieniędzy idzie na misye lub na cele tow. św. Bonifacego za zbierane i sprzedane odcinki i resztki od cygar!

Aresztowanie bluźniercy. W ubiegłym tygodniu w Wiedniu podczas nabożeństwa majowego w kościele św. Michała, wypełnionym po brzegi, proboszcz ks. Sachleitner z Pragi wypowiedział kazanie o nauce i religii i zakończył je słowami: „Istnieje jeszcze Bóg” — niejaki Adolf Heimann, liczący lat 55, rodem z Cieplic, już karany, zawołał: „Nie ma Boga!” Obecni rzucili się na niego, pobili go i wyparli z kościoła. Heimanna oddano w ręce policyi, która odstawiła go do sądu, gdzie odpowiadać będzie za zbrodnię znieważenia religii.

Katolicy robotnicy niemieccy o powszechne i równe prawo wyborcze do Sejmów. Odbyły w tych dniach Zjazd delegatów niemiecko-katolickich związków robotniczych obwodu dyseldorfskiego uchwalili rezolucję za zaprowadzeniem powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa wyborczego do Sejmu pruskiego. Rezolucya wzywa stronnictwo centrum, by energiczniej niż dotąd sprawą tą się zajęło. Widzimy więc znowu,

jak kłamliwym jest twierdzenie socjalistów, jakoby chrześcijańskie organizacje polityczne robotników niemieckich były przeciwne przymiotnikowemu prawu wyborczemu do Sejmów. — My również w Galicyi i na Śląsku podnosimy stanowczy głos o powszechne prawo wyborcze do Sejmów galicyjskiego i śląskiego i Rad miejskich

Przegląd polityczny.

Rusini w Galicyi wschodniej wcale nie zaprzestali swej wrogiej agitacji przeciw Polakom, zbrodniczy czyn Siczynskiego nie tylko nie podziałał na polityków ruskich orzeźwiająco, lecz owszem popchnął ich dalej w kierunku tej drogi, na końcu której jest... zbrodnia. O namiętnej i nieprzebierającej w środkach agitacji ich — specjalnie partyi „ukraińskiej” — donoszą zastraszające wiadomości pisma lwowskie. W niektórych miejscowościach posuwają się Ukraińcy do zbrodniczych wobec Polaków czynów, mianowicie do palenia domów nie tylko Polaków, ale i Starorusinów. I tak ze Zaleszczyk donoszą, że dnia 27. kwietnia spalono w jednej z okolicznych wsi domostwo wójta i pisarza. Obaj poszkodowani są Starorusinami. Podpalenia dokonali dwaj hajdamacy, którzy tutaj teroryzują ludność polską. Wielu Polaków z okolicznych dworów z obawy przed pogroźkami i gwałtami ruskimi, spędziło czas trzydniowy, przypadający na święta ruskie w Zaleszczykach i Czerniowcach. W innej wiosce hajdamacy spalili szkołę polską i zabudowania gospodarskie. Zbrodnica agitacja rodzi więc coraz to nowe zbrodnie.

Le Lwowie zmarł w ubiegłym tygodniu najstarszy dziennikarz w Galicyi, zasłużony wielce około sprawy narodowej, Platon Kosteckki, współredaktor „Gazety Narodowej” w 76 roku życia. Cześć jego pamięci!

Koło polskie w Wiedniu odbyło posiedzenie w środę wieczorem. Na posiedzeniu prezes Koła poświęcił najpierw wspomnienie ś. p. Andrzejowi hr. Potockiemu, następnie pożegnał się z kolegami w Kole namiestnik dr. Bobrzyński, wreszcie omawiano na posiedzeniu tajnym stanowisko Koła w sprawie ruskiej. Rusini bowiem zgłosili kilka wniosków nagłych w sprawie rzekomych wybryków przy wyborach do Sejmu. W tej sprawie będą przemawiali w Izbie reprezentanci wszystkich stronnictw w Kole. — Ruscy posłowie odbyli również naradę, na której uchwalili „zaprotestować przeciwko obsadzeniu galicyjskiego namiestnictwa przez dra Bobrzyńskiego, jako też przeciwko sposobowi, w jaki to obsadzenie nastąpiło”. A dalej omawiając ohydny mord, przyszli posłowie ruscy do przekonania, „że czyn Siczynskiego sędzić należy tylko jako wpływ z nieznośnego położenia ludu ruskiego w Galicyi”. A więc i klub ruski usprawiedliwia ohydny zbrodnię morderstwa, którą cały świat cywilizowany potępił. Jakżesz smutne wydają Rusini swojej kulturze świadectwo!

Austria-Węgry. (Z parlamentu. — Zawikłania. — Śmierć dwóch polityków w.) Parlament zebrał się — jak już donieśliśmy — w ubiegłym tygodniu. Przez cały czas (do piątku b. tygodnia) odbył zaledwie dwa posiedzenia, na których prócz od czytania wniesionych interpelacji nic więcej nie zrobiono. Sytuacja jest bowiem tego rodzaju, że praca w parlamencie jest prawie niemożliwą. Namnożyło się najrozmaitszych zatargów, że rząd nie jest pewny swojego stanowiska. Na porządku dziennym obrad Izby stoi wniosek o uchwalenie rekruta. Rząd, póki się sytuacja nie wyjaśni i stosunki wśród stronnictw się nie wyrównają, nie chce dopuścić do głosowania nad wnioskiem, ponieważ obawia się, że wniosek nie przejdzie. — Zamieszanie w Izbie przyspożyła jeszcze śmierć dwóch wybitnych polityków, którzy

WINA naturalne do obrządków kościelnych i stołowe — oraz Herbaty, Rumy i Koniaki poleca firma:

Dr. Nieć i Spółka w Krakowie Rynek gł., L. 25.

Zmiana Lokalu.

Magazyn bielizny i konfekcyi męskich oraz pracownia rękawiczek **BRACI BILEWSKICH** w Krakowie został przeniesiony z powodu przebudowy domu na ul. Floryańską Nr. 33, róg ul. św. Marka do Kwietnia br

w ciągu tygodnia nagle pożegnali się ze światem. W Wiedniu zmarł niemiecki minister-rodak Franciszek Peschka. Był on w rządzie mężów zaufania stronnictw niemieckich. Opróżnienie nagle tego stanowiska spowodowało wśród samych stronnictw niemieckich pewne przesilenie, które się równocześnie udziela Izbie posłów. W trzy dni po śmierci ministra Peschki zmarł dowódca partyi młodoczeskiej dr. Herold, wybitny polityk i działacz narodowy. Zmarłego ś. p. Herolda pomawiają o spowodowanie w znacznej części obecnego zatargu językowego w Czechach, który jest właściwie głównym powodem obecnego zamieszania w parlamencie i rządzie. Zmarły poseł Herold przygotował obecnie projekt ustawy językowej dla Czech, którego jednakże już w Izbie poselskiej nie wniósł. Tak więc wszystko się znowu w Austrii składa na możliwość rządów paragrafem czternastym. Wszystkie jednak stronnictwa w Izbie przeciw temu według sił się bronić usiłują i dążą do uzdrowienia stosunków parlamentarnych. Czy im się to uda, trudno odgadnąć.

Na Węgrzech w Budapeszcie toczył się przez kilka dni skandaliczny między byłym ministrem Polonii a posłem i redaktorem Lengyelem. Lengyel zarzucił Poloniemu, że będąc w Radzie miejskiej Budapesztu, nadużywał swego stanowiska do brudnych macherstw. Zarzuty te zmusiły Polonię do ustąpienia jako ministra, poczem wytoczył proces Lengyelowi o oszczerstwo, które jednakże — jak donoszą dzienniki — przegrał i zarzuty podniesione przeciw niemu okazały się prawdziwymi. Proces ten rzucił snop światła na przekupstwo i korupcję panującą na Węgrzech, we wszystkich dziedzinach.

Uniwersytet w Zagrzebiu w Chorwacyi ban Rauch kazał zamknąć, chcąc w ten sposób złamać opozycję, o której manifest do narodu swojego czasu donosiliśmy. Ban jednakże zawiódł się. Studenci rozjechali się do innych krajów słowiańskich na uniwersytety. Banowi wobec tego nie pozostaje nic innego, jak tylko ustąpić. Walka, jaką prowadzą tamtejsi Słowianie przeciw uciskowi węgierskiemu zakończyć się przecie kiedyś musi zwycięstwem Słowian.

Z zaboru pruskiego. (Ustawy wyjątkowe a społeczeństwo polskie pod zaborem pruskim. — Wielki wiec wszystkich warstw w Poznaniu.) Nasz korespondent poznański pisze nam: System pruski w społeczeństwo polskie dwa nowe wymierzył ciosy, dwie nowe, niesłychane, w dziejach świata kulturalnego nieznanne ustawy wyjątkowe: ustawę o wywłaszczeniu, oraz paragraf językowy w ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach. Wobec tych ciosów, godzących w podstawy naszego bytu narodowego, społeczeństwo nasze uznało potrzebę zabrania publicznego głosu zbiorowego, by otwarcie i zdecydowanie zająć stanowisko wobec nowych środków antypolskich i wytknąć sobie drogę na przyszłość. W tym celu odbył się w Poznaniu na sali Lamberta (największej w Poznaniu) wielki wiec, w którym wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa ze wszystkich stron Księstwa i z dalszych stron. Wiec wypadł imponująco i poważnie. Sala szczelnie była wypełniona. Na galerii kilkaset pań zajęło miejsce. Po zagajeniu wieca przez p. dra Szymańskiego i obecnego marszałka dra Komierowskiego, i reszty biura, zabrał głos mec. p. dr. Mieczkowski, krytykując w długim przemówieniu wszystkie dotychczasowe ustawy wyjątkowe, zadawane nam przez system pruski od czasów kongresu wiedeńskiego aż po dziś dzień. Drugi mówca, poseł p. dr. Edward Trzeciński, mówił specjalnie o ostatnich dwóch ustawach wyjątkowych i wskazywał drogi, jakimi społeczeństwo wobec tych ustaw w najbliższej przyszłości kroczyć powinno. Obie mowy nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem przyjęto stosowne rezolucje.

W parlamencie niemieckim obradowano nad projektem ustawy o nowym kredycie dodatkowym na rok 1908, który żąda w celu udzielenia nadzwyczajnych, nieodwołalnych dodatków dla średnich urzędników kancelaryjnych, podurzędników, jakoteż podoficerów zajętych w administracji wojskowej w Księstwie Poznańskim i okręgach mieszano-języcznych Prus Zachodnich 301.000 marek; zaś dla zajętych w administracji pocztowych urzędników kancelaryjnych i podurzędników zarządu pocztowego 710.000 marek. Projekt ten został uchwalony, czyli przeznaczono znowu przeszło milion marek na prześladowanie Polaków. Urzędnicy pruscy w Księstwie tylko bowiem za prześladowanie Polaków otrzymują dodatki do pensyi swojej.

Z zaboru rosyjskiego i Rosyi. Donosiliśmy już o zatargu granicznym Rosyi z Persją. Otóż zatarg ten dotychczas nie jest załagodzony, a bandy perskie dalej napadają pogranicze rosyjskie. Groził dalej Rosyi zatarg poważny z Watykanem. Rząd rosyjski, uprawiając bowiem swoją politykę antypolską, od czasu do czasu występuje z prześladowaniem katolicyzmu na ziemiach polskich, a szczególnie na Litwie. Niedawno wypędzono ze stolicy biskupiej we Wilnie biskupa ks. Roopa, następnie zaś rozpędzono całą tamtejszą kapitułę. Zatarg ten w ostaniej chwili został załagodzony. Donoszą bowiem dzienniki, że obecnie na propozycję papieża zgodziła się Rosya w miejsce biskupa Roopa zamianować biskupem wileńskim ks. Winikowskiego w Łodzi. Wiadomość ta jednakże wymaga jeszcze potwierdzenia oficjalnego.

W SPRAWIE ZAMYKANIA SZYNKÓW W NIEDZIELE I ŚWIĘTA.

Zdarza się często, że nadsyłane nam arkusze petycyjne są źle wypełnione. Wobec tego upraszamy:

1. Imię, nazwisko, zatrudnienie i miejsce zamieszkania (a więc nazwę wsi lub gminy i powiatu, albo, jeżeli petycję podpisują w mieście, nazwę miasta i ulicy) pisać wyraźnie i możliwie atramentem.

2. Jeżeli arkusz petycyjny został już wypełniony podpisami, należy dalsze podpisy zbierać na arkuszach papieru podobnej wielkości i następnie przyszywać je lub przykleić do arkusza z petycją.

3. Wypełnione arkusze należy odsyłać pod adresem:

Redakcja i Administracja „Postępu“, Kraków, ul. św. Tomasza 37.

Wogóle zaś pamiętać należy, że od ilości zebranych podpisów zależy powodzenie tej tak niezwykle ważnej sprawy. Jeżeli w sprawie tej odbędzie się gdzieś wiec albo zapadnie odnośna uchwała w jakim Towarzystwie, na zebraniu i t. d. — usilnie prosimy o nadsyłanie nam tekstu uchwał i wiadomości o przebiegu wieców, zebrań i t. d. Gdy komitet zbierze dostateczną ilość podpisów na petycji, umyślna deputacja złoży petycję w Sejmie.

Zawiadomienia.

Kraków. Koło zawodowe masarzy Polsk. Związku zaw. chrz. rob. w Krakowie urządza dnia 17. maja wycieczkę, połączoną z zabawą leśną, do Skawiny. Zgłoszenia przyjmuje „sekretaryat“ w Krakowie, ul. Tomasza 37.

Kraków. Koło zawodowe krawców Polsk. Zw. zaw. chrz. rob. urządza w niedzielę, 10 maja b. r. **majówkę** na Skalach panięńskich, urozmaiconą niespodziankami. Początek o godz. 2. popołudniu. Ceny wstępu: dla członków pojedynczy 1 K, rodzinny 2 K; dla nieczłonków pojedynczy 1 K 20 h, rodzinny 2 K 40 h. Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Związku ul. św. Tomasza 37 każdego dnia od godz. 11.—1. w południe i od 5.—9. wieczorem. Powrót o zmierzchu z pochodniami i muzyką. W razie niepogody majówka odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

Kraków. W niedzielę, dnia 10. maja b. r. odbędzie się poufne zebranie członków grupy

krakowskiej o godz. 12. w południe w Domu robotniczym z porządkiem dzien.: „II. Zjazd Pol. Związku zaw.“, który ma się odbyć w Zielone Świąta. O liczne przybycie uprasza kolegów Wydział.

Ważne dla grup i stacyj płatniczych „Pol. Zw. zaw. chrz. rob.“ W czerwcu, 7. i 8. b. r. w Zielone Świąta, mamy się zebrać w Krakowie, aby radzić nad naszą dolą i rozwojem naszej organizacji.

Obowiązkiem naszym powinno być, aby Zjazd wypadł jak najlepiej. Wzywa się preto grupy i stacye płatnicze oraz i członków, aby zaległości swe wyrównali, Zarządy zaś, aby sprawozdania kasowe nadesłały za maj najdalej do 5. czerwca przed Zjazdem oraz aby podały dokładne liczby członków.

Delegatów należy wybrać na osobnych w tym celu zwołanych zebraniach. Delegat powinien znać doskonale statut i regulamin, oraz rozwój swej grupy. Delegat powinien mieć opracowane sprawozdanie grupy krótko, jasno i treściwie. Delegat powinien być zaopatrzony w legitymację, wypisaną mu przez Zarząd miejscowy.

Delegatów wybiera się na podstawie statutu str. 8. i 9. paragraf 9. i li tylko delegaci mają prawo do zwrotu kosztów podróży, które wypłaci Zarząd w Krakowie.

Grupy i stacye płatnicze oraz członkowie mogą nadsyłać do Zarządu wnioski na Zjazd najdalej do 1. czerwca. Późniejsze wnioski nie będą rozpatrywane na Zjeździe, ale zostaną przekazane Zarządowi do rozpatrzenia.

Przy wnioskach należy pomijać statut i regulamin, gdyż tenże został dopiero zmieniony. Delegatów wybranych na walnych zebraniach należy do końca maja zgłosić do Zarządu. Również członkowie, chcący być na zjeździe, niech zgłoszą swój przyjazd, a otrzymają bezpłatne kwatery.

Zarząd główny Pol. Zw. zaw. chrz. rob. w Krakowie.

Zarząd główny Pol. Zw. zaw. chrz. rob. zawiadamia: Uprasza się członków, którzy pobrali odznaki, aby je zwrócili w zarządach grup lub za nie zapłacili.

Grupy i stacye płatnicze uprasza się, aby rachunki za odznaki wyrównały. Jeżeli zaś odznaki są nierozsprzedane, należy je zwrócić do Krakowa jak najprędzej.

Uchwałą zarządu wprowadzono marki na fundusz delegacyjny, które obowiązkowo każdy członek powinien nalepić w statucie jedną w kwartale czyli cztery po 10 h na rok.

Marki zarządu niechaj zamawiają w Krakowie od centrali, skąd je bezpłatnie zarząd wysyła na ręce skarbników. Marki należy przechowywać dobrze jak pieniądze, z których trzeba się wyliczyć.

Uprasza się zgłaszać wszelkie zebrania w „Postępie“. Jeżeli która grupa ma zamiar urządzić zebranie, na którym chce mieć referenta, powinna zgłosić je w zarządzie na 14 dni przed zebraniem.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi, c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa-Wanda“
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Bardzo tanio jest do sprzedania

Muzyka wergel

która gra 56 głosów z 13-ma kawałkami wysoka 1 m. 60 ct. długa 1 m. 20 ct. za gotówkę 1800 koron. Wiadomość up. **Tomasza Noworyta w Podgórzu, ul. Józefińska 1. 2.**

Od 15-tu lat istniejący
Zakład pogrzebowy

Urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, posiada wielki skład trumien metalowych, oraz dębowych i innych własnego wyrobu. Posiada groby wieczyste. Uskutecznia przewóz zwłok w kraju i z zagranicy. — Ceny umiarkowane.

dawniej **Józefy Nowińskiej** obecnie **Horakowej**
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej L. 14. — Telef. Nr. 248.

pod osobistym kierownictwem emer. ofic. pol. ANTONIEGO HORAKA.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 r. firmy **F. & E. Zajaczek i Lankosz**

poleca: SUKNA, SIERACZKI, najmodniejsze KAMGARNY i KORTY wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

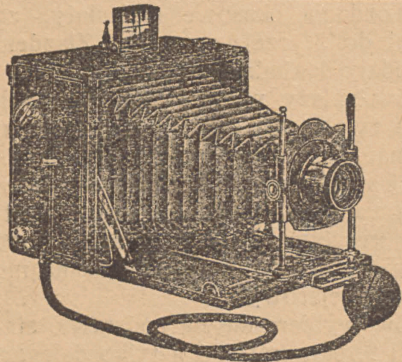
SKŁADY: W Krakowie, Rynek gł. Linia A-B., we Lwowie, ul. Jagiellońska L. 3, dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej. KOCE, DERKI, FILCE DYWANOWE, FLANELE WSTĄPIONE, WEŁNĘ do wtowania i wszelkie PODSZEWKI.

Rządowo Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą **K. RZAÇA i CHMURSKI**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4,



wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecane przez toż Towarzystwo Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — cenniki na żądanie darmo.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych pod fachowem kierownictwem.

PŁYTY
LNY
RZYBORY
RZYRZĄDY
APIERY



Fotogra-
ficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa) Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska 2.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

FIGURY NA MAJ.

Feretry i obrazy do tychże olejno malowane.

Vota srebrne i medaliki.

Książki do nabożeństwa i obrazki na nagrody szkolne w handlu **K. ZAJĄCZKOWSKIEGO** Kraków, plac Maryacki 8.

Bibułki w książeczkach „Pobudka“

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie są pierwszej jakości.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 h. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo.

Mleczarnia „ZDROWIE“

Kraków, Floryańska 12, róg ul. św. Tomasza (obok Hotelu pod Różą).

Śniadania, obiady i kolacje jarskie, zdrowe na świeżem maśle.

UWIADOMIENIE.

ZNANA KRAKOWSKA
PRACOWNIA KRAWIECKA
JÓZEFA SKWARCZYŃSKIEGO
przy ulicy Szpitalnej

została przeniesioną

do domu L. 11. ul. Mikołajska.

DLA PAŃÓW
MAGAZYN NOWOŚCI POLEGA
BOLESŁAW WIERZEJSKI
KRAKÓW, Rynek Linia A-B.

Jurkiewicza dyetyczna, żytnia, słodowa kawa 5 klg. paczka pocztą franco kor. 5.—.

HANDEL KOLONIALNY

Pierwsza higieniczna

PALARNIA KAWY

pod firmą

„Serenitas“ H. Jurkiewicz

Kraków, Szewska 22.

poleca hurtownie i częściowo doborowe mieszanki najszlachetniejszych gatunków palonej kawy co dzień świeżej, oraz towary korzenne, wiktuały, herbaty, owoce i jarzyny południowe, wina, konjaki, wódki etc. CENY NISKIE.

Fachowe kierownictwo.

Fachowe kierownictwo.

Jurkiewicza zdrowotna, słodowa kawa syst. ks. Kneipa 5 klg. paczka pocztą franco K 5.—.

Zakład odznaczony dyplomem honorowym, medalem złotym i medalem brązowym c. k. Ministerstwa handlu.
KLISZE cynkowe, miedziane, do druku jednobarwnego i trójbarwnego etc., do ilustracji wszelkich wydawnictw, wykonuje artystycznie
Pierwszy kraj. Zakład reprodukcji fototechnicznej
T. Jabłoński i Spółka w Krakowie ul. Franciszkańska 4. Telefon 614.

Najtańszy skład papieru i galanterii **JANECZEK & ZIEMBICKI** Kraków, Rynek L. 8 (naprz. kośc. św. Wojciecha)

poleca albumy na fotografie i kartki, wyroby ze skóry, z brązu i wielki wybór papierów listowych.

Ignacy Sobolewski Magazyn Towarów bławatnych i gotowej Konfekcji damskiej oraz **PRACOWNIA SUKIEN** pod zarządem fachowym.

TOWAR DOBOROWY. CENY UMIARKOWANE.

Uwaga! Magazyn w niedzielę i święta zamknięty.

FABRYKA

wyrobów z brązu

i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych Kielichów. Monstrancji, Lichtarzy, Kandelabrow, Krzyżów itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancją, posiada własną odlewnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencji.

Franciszek Kopaczyński

KRAKÓW, ul. Floryańska L. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.



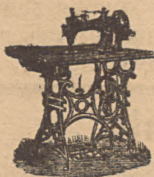
Największa w kraju firma Dostawca Związku

R. Pawłowski

Kraków, Rynek L. 18.



c. k. Urzędników państwowych.



Poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą.


Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.

Żądajcie cenników.



Znane z dobroci

po przystępnych cenach

 **Nici maszynowe** do ręcznego szycia,
Bawełny białe, czarne i kolorowe, do wszelkich potrzeb,
Igły maszynowe i do ręcznego szycia, dam-
skie, krawieckie, modniarskie, rymarskie,
siodlarskie, tapicerskie, kuśnierskie, kan-
wowe i t. d.,

Tasiemki białe, czarne i kolorowe, bawełniane,
wełniane i jedwabne,

Guziki i wszelkie przybory do szycia haftu

POLECA FIRMA

STEFAN POREŃBSKI

KRAKÓW, obecnie Rynek Nr. 32, linia C-D.

Wincenty Satalecki

w Krakowie, ul. Floryańska l. 18

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

 **SZYNKI** 

oraz wszelkie inne wędliny, niezrównanej
dobroci i wielki zapas **smalcu i słoniny**.
Przesyłki uskutecznią odwrotnie za pobraniem na-
leżytości. — Cenniki szczegółowe na żądanie.

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importo-
waną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. ba-
daną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote	K 1'40 za 125 gr.
	K 0'75 za 62 1/2 gr.
Nr. 2 „fiółk.-złote	K 1'20 za 125 gr.
	K 0'65 za 62 1/2 gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz franko opakowanie i por-
to do każdej miejscowości Austro-Węgier poleca

A. Hawelka w Krakowie

Ces. i król. Dostawca Dworu Austro-Węgier
i król. Grecyi.

Dla PP. Kupców odpowiedni opust.

TUTKI cygaretowe

„NORIS“ z watą chemicznie czystą,
oznaczone literą N. są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej
bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „le Houblon“.

Wyrobiam tak klejone, jak i nieklejone (maszynowe). Nadają się do
wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny,
nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku.

Dla zwolenników tutek **klejonych** polecam: „Le Houblon-Noris“ z watą.
Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną,
winien palić tylko w cygarniczkach szklanych, z watą „Salvesol“, pochłania
ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie.





10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.



WYROBY TE POLECA:



 Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“ 

Mr. W. Bełdowski, Kraków, 8.

Pierwszorządny

Zakład pogrzebowy A. Szafrńskiego

ul. Mikołajska nr. 16 (sklep). — Mieszkanie nr. 11. — Tel. 51.

 Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 

Zakład urządzał pogrzeby ś. p. Kraszewskiego, Zybliekiewicza, Mickiewicza, Matejki,
Lenartowicza, Asnyka, Wyspiańskiego, Dunajewskiego.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

Elektromotorowa fabryka wyrobów
masarskich i skład wędlin
Aleksandra Grabowskiego

w Krakowie, ul. Szewska 1. 16.
(filie Grodzka 23 i Długa 12)
odznaczona na wystawach w Paryżu,
Brukseli i Wiedniu 1907 r.
poleca znane z dobroci wędliny i wszelkie
wyroby w zakres masarstwa wchodzące po
bardzo przystępnych cenach jak to:
Szynki pragskie i westfalskie, poledwice
pieczone i wędzone, rolady z młodych pro-
siąt, kiełbasy poledwicowe, krakowskie kra-
jane i siekane, oraz smalec polski i słoninę
w większym zapasie.
Dwa razy dziennie świeży towar.
Wszelkie zamówienia na prowincję usku-
tecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

C. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo-naukowy
em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, Stachowskiego 15. „Willa Wanda“
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych,
oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich
i do matury. Pierwszorządny PENSYONAT także
dla uczniów szkół średnich.

Dla uczniów niezamożnych
bardzo znaczna zniżka opłaty za naukę na letnich
kursach przygotowawczych do egzaminu intelligen-
cyjnego w roku bieżącym. Tamże Biuro infor-
macyjne dla wszelkich spraw wojskowych.



Proszę ządać
GRATIS i FRANCO
mego „bogato ilustrowanego cen-
nika z przeszło 3000 odbitek
zegarków, wyrobów srebrnych,
złotych; muzycz. itd.
Pierwsza fabryka zegarków KANS KONRAD
c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 715 (Czechy).
kotw. zegarek remontoir „Adler Roskopf“ 7 K. Praw-
dziwy srebrny Zegarek Roskopf szwajc. systemu
5 Kor. — Rejestr. niklowy zegarek remontoir 8-40 Kor.
Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy!

Na wieczną pamiątkę hańby prusackiego
krzyżactwa które uchwalilo zbrodnicze
ustawy o wywłaszczeniu Polaków z ziemi oj-
czystej i zakazie używania języka Polskiego
na zgromadzeniach, wyszła

MAPA POLSKI artystycznie wyko-
nana w 8 kolorach.
z portretami Posłów w 3 zaborach
herbami wszystkich krajów polskich, ruskich i lite-
wskich i „HOŁDEM PRUSKIM“ Jana Matejki.
**Cena zniżona dla Związków zawodowych
i ich Członków tylko 3 korony.**
Do nabycia w Sekretaryacie robotniczym
UL. ŚW. TOMASZA 37.
Wysyłka pocztą franco, polecane.

— Adres przekazów: —
STEFAN ROGALSKI
w **KRAKOWIE**, Rynek 24.



„POD KILIŃSKIM“
**Handel skór i przyborów
szewskich**
Antoni Markiewicz i Sp.
Kraków, Floryańska 29,
poleca:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszo-
rzędnych fabryk warszawskich — kamasze,
obkłady, przyszwyy, skóry najlepszej jakości
wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla
PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodla-
rzy, Introligatorów, Rękawiczników itd.
Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do
obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznu-
rowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka,
szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smar-
widła do obuwia itp.

CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“
Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.
Dla PP. Kupców i Kółek rol. znaczny opust.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa.

Wypróbowane Kawy

4 1/2 klg. Nr. 1. koron	10:60
4 1/2 „ „ 2. „	13:20
4 1/2 „ „ 3. „	15:40
4 1/2 „ „ 4. „	16:30
4 1/2 „ „ 5. „	18:50

wysyła franco każda stacya pocztowa
handel pod firmą:

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Jedynie prawdziwym **Thierry'ego Balsam** z zieloną marką **Zakonnicy**.
jest tylko ochronną

Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży kor. 5 — opakowanie darmo.
Thierry'ego Maść centyfoliowa
Najmniejsza wysyłka 2 stołki kor. 3:60, — opakowanie darmo.
Uznane wszędzie jako najlepsze środki domowe przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze,
kurczom, załegmieniu, zapaleniu, kontuzji i t. p.
Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować: **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem Stróżem,
Pregrada obok Rohitsch. — Skład we wszystkich aptekach.**

Singera maszyny do szycia

do różnych celów,

a zatem nietyl-
ko do użytku
przemysło-
wego, lecz tak-
że do wszelkich
robót, wcho-
dzących w za-
kres szycia do-
mowego, jedy-
nie u nas nabyć
można.



Przy zakupie
zważać należy
na to, aby ma-
szyna nabytą
została w na-
szych składach.

Nasze składy
poznać można
po ubocznym
znaku.

Singer Co., Tow. Akc.
Maszyn do szycia

w **Krakowie, ul. Szpitalna 1. 40,**
filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane
pod nazwą „Singer“ w innych
składach, są wyrabiane na sposób jednego z na-
szych dawnych systemów. Niedorównują one
atoli ani pod względem konstrukcji, ani działa-
ności, jak niemniej trwałości naszemu najnow-
szemu systemowi maszyn do szycia.

KRAKOWSKA
Gazownia Miejska

Numer Telefonu:
Zakładu Nr 72, Filii Nr 198, Sklepu 345.

KOKS GAZOWY

gruby, do kuźni i osuszania, łamany na opał, z do-
stawą w workach plombowanych przy zamówie-
niach przynajmniej 1/4 wagonu (25 metrycznych
cetnarów), znaczny rabat.

SMOŁA GAZOWA (TER)

do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.

URZĄDZENIA GAZOWE

pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz
wynajmowanie świeczników gazowych.

Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)

przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)

zaopatrzy: w Świeczniki, Lampy gazowe i elek-
tryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkło, Weże itp.
Przyrządy do gotowania na gazie, Kuchenki, Palniki,
Piece, Kominiki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy
dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki
i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grza-
nia po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne,
Piece koksowe patent. Automat.

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!

Zamówienia przyjmuje i wyjaśnić udziela:
Drykcyja Krakowskiej Gazowni miejskiej.

MAGAZYN

obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:

Pierwsza krakowska spółka szewców
przy ul. Zwierzynieckiej L. 4.



poleca swój bogato zao-
patrzony skład obuwia,
wykonanego według naj-
nowszych fasonów.

Przyjmuje zamówienia
na obuwie wszelkiego
rodzaju i wykonuje tak-
owe na czas oznaczony,
z wszelką dokładnością,
ręcząc za ich trwałość i

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względem Szanownej
P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie.

Ferdynand Hofmann

KRAKÓW, Sukiennice 17.

PREMIOWANA

**FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyj**

i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w **Krakowie, ul. św. Wawrzyńca 1. 26**

poleca się do wykonania po bardzo
przystępnych cenach:

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcji dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie:
Józef Gorecki, Kraków.

Urządzona według najnowszych
wymagań

Fabryka wyrobów masarskich

Józefa Bialika

w **Krakowie, ul. Floryańska Nr. 51,**
Filia: Plac Maryacki Nr. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyro-
by w jak najlepszym gatunku i o wybornym
smaku.

Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka
w **BOCHNI**

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.
i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje figury Świętych z drzewa, wobec
których nie potrzeba sprowadzać wyrobów
zagranicznych, ołtarze, feretrony i wogóle
wszelkie roboty rzeźbiarskie. Figury Świę-
tych przy, drogach i pomniki z kamienia, mar-
muru i granitu. Przyjmuje wszelkie odno-
wienia i reparacje.

Na żądanie wykaże się licznymi świadectwa-
mi WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje
są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić za-
mówienie. — Nie brak nam rąk do pracy,
niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast
wędrować zagranicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych
rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Drukarnia „Tow. Domu Narodowego“, P. Mitęgi w Cieszynie.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:

w Austrii: rocznie . . . kor. 5.—
półrocznie . . . kor. 2:50
kwartalnie . . . kor. 1:25

Za granicą:

w Niemczech: rocznie . . . kor. 6.—
w innych państwach: rocznie kor. 7:50

Numer pojedynczy kosztuje 10 hal.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adresem:

Redakcja i Administracja „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 1. 37. (Dom robotniczy).

Biura Redakcji otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 4—7 popoł.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socjalnych.

Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracji „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne po dług osobnej umowy.

Redakcja rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezmiejskich wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.



Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracjach, gospodach i na kolejach!

Zamach na prawa robotnicze.

Nie ustają starcia między kapitałem i pracą, między posiadającymi a zarobkującymi, ale owszem stosunek ten zaostrza się coraz bardziej. To jedna, to druga strona wysuwa coraz to nowe hasła do walki. Kapitał chce zabezpieczyć swe prawa posiadania, a robotnik nie przestaje walczyć o zdobycie sobie stanowiska, jakie ma w społeczeństwie kapitału.

Obecnie zanosi się znowu na nową walkę, którą wypowiedają nie robotnicy, ale wielcy przemysłowcy jako pracodawcy, żądając od państwa, by robotnikom założyło kaganiec i prawo obrony przed wyzyskiem uznało za przestępstwo i zbrodnię.

Właściciele bowiem fabryk całego państwa, zjednoczywszy się w jeden Związek, którego siedzibą jest Wiedeń, rozpoczęli w ostatnim czasie gorączkową agitację za uchwaleniem w parlamencie ustawy, która zabroniła robotnikom uciekać się do strejku jako ostatecznej broni, jaką ma robotnik w razie doznanej krzywdy ze strony pracodawcy.

Akcja za tą kagańcową ustawą strejkową rozpoczęła się na całej linii. Związek fabrykantów rozesał wypracowany przez siebie memoriał do 5000 przemysłowców, do 800 fabrykantów i 200 spółek przemysłowych do podpisu; by go potem wręczyć wszystkim posłom w parlamencie i ministrom.

Petycja ta żąda zmiany ogólnej ustawy karnej z dnia 7. kwietnia 1870 r., odnoszącej się do prawa koalicji robotniczej w tym kierunku, by do niej dołączyć jeszcze dziesięć innych nowych paragrafów, na mocy których ma się karać więzieniem od 14 dni aż do 3 miesięcy każdego robotnika, który wstrzyma się od pracy bez wypowiedzenia; tego, który należy do bojkotu, co by przekroczył próg warsztatu, fabryki lub domu celem agitacji za strejkami, a nawet tego, któryby stał na czatach w czasie strejku. Za wszelki zaś terror i gwałt, zmierzający do zmuszania robotników przystępowania do organizacji, żądają fabrykanci w ustawie kary aresztu od 3 do 14 dni. Natomiast funkcjonariusze i robotnicy zajęci przy kolei, poczcie i w publicznych przedsiębiorstwach gazowych, mają być wszyscy bez wyjątku karani za strejk i to karą od 100 do 500 koron każdy, lub więzieniem od jednego miesiąca, a ich przywódcy karą do 3000 koron lub 3-miesięcznym więzieniem. Tak w streszczeniu przedstawia się projekt ustawy strejkowej, którą chcą fabrykanci przeprowadzić w parlamencie za wszelką cenę.

Dowodzą oni konieczność tej ustawy tem, że podobna ustawa już jest w innych państwach, które tym sposobem zabezpieczyły się przed terrorem socjalistycznym, a uchroniły przemysł od zniszczenia i ruiny, zarazem robotnikom zapewniły wolność przekonani, której robotnik obecnie mieć nie może wo-

bec gwałtów agitatorów socjalistycznych, jakich dopuszczają się na tych robotnikach, którzy socjalistami być nie chcą.

Kto jednak zna położenie robotnika, kto wglądnie głębiej w rzecz samą, ten przyznać musi, że przytoczone powody są tylko wybiegiem fabrykantów, którzy dla własnego jedynie interesu żądają wprowadzenia ustawy niesprawiedliwej, krzywdzącej robotników niesłuchanie i obierają drogę, która nie prowadzi do celu.

Już niejednokrotnie wyjaśnialiśmy, że strejk, jako środek obrony przed wyzyskiem nie jest czynem niemoralnym ani karygodnym. Kto temu nie daje wiary, ten niech przeczyta encyklikę „Rerum novarum“ papieża Leona XIII. I gdyby państwo zechciało strejk wprowadzić do kodeksu karnego, uważając każdy strejk za przestępstwo i zbrodnię, taka ustawa będzie niesprawiedliwą i państwo dopuści się krzywdy na klasie robotniczej.

Inna znowu rzecz, że strejku nadużywają socjalni demokraci dla swych celów partyjnych. Lecz oni w tym samym celu gotowi nie tylko zrujnować przemysł, ale sprzedać samego robotnika, a nawet naród cały, gdyby tylko mogli. To jednak bynajmniej nie uprawnia państwa do tego, by za zbrodnię i przewrotowe dążenia jednego stronnictwa zakładać w kajdany całą klasę robotniczą. Minęły chyba bezpowrotnie te czasy, kiedy wyłącznie kapitał miał prawa, a robotnik był tylko niewolnikiem. Dziś dążymy wszyscy do panowania sprawiedliwości, która ma jedną miarę tak dla bogatego jak uboższego.

Podobny tedy projekt ustawy karnej, jakiej żądają fabrykanci w swym memoriale, a wymierzonej przeciw wolności i równoprawnieniu, uważamy za nowy tylko zamach na prawa robotników. Na ten projekt zgodzić się nie możemy w żaden sposób, robotników zaś uprzedzamy, że czeka ich ciężka walka, gdy ten projekt pojawi się w parlamencie. Gdyby przeszedł, czego nie przypuszczamy, winę tego przypiszemy nietylko fabrykantom i rządowi, ale i socjalnym demokratom, którzy nadużywaniem tego środka obrony, jakim jest strejk, ściągają na robotników nędzę i krzywdy.

Żydzi a kółka rolnicze.

Każdy dzień prawie przynosi dziesiątki nowych dowodów na stwierdzenie faktu, że zaborczość żydów w Galicyi, połączona z niezwykle bezczelnością w żądaniach stawianych społeczeństwu polskiemu, wzrasta gwałtownie i przybiera zastraszające rozmiary. Żydzi w Galicyi do walki ze społeczeństwem polskiem w imię swoich żydowskich interesów podzielili się na cztery oddziały, z jednym wspólnym programem: podboju Galicyi całej dla siebie. W miarę tego, jak syoniści, niezawisli Żydzi i Żydzi-socjaliści przypuszczają gwałtowne ataki do wszystkich instytucji, czy naukowych lub

ekonomicznych i społecznych, chcąc siłą i przemocą je zdobyć, czwarty oddział żydowski, najmniejszy ale za to najniebezpieczniejszy, grupka t. zw. „Żydów-Polaków“ idzie w bój o otwarcie dla Żydów wszystkich instytucji w imię „idei narodowo-polskiej“, w „imie dobra całego społeczeństwa polskiego“. Żydzi-„Polacy“ w swoim organie „Jedność“ całkiem tak na rozum niejednokrotnie chcą powiedzieć społeczeństwu polskiemu, że „dla miłego spokoju i zakończenia walk powinniście nam otworzyć drzwi do wszystkiego, do wszelkich instytucji. Jeżeli to zrobicie, walka z Żydami, socjalistami, syonistami i Żydami niezawisłymi się skończy.“ Żeby to znowu trochę osłodzić, twierdzą Żydzi-„Polacy“, że „tego wymaga interes narodowy polski i zgodne współżycie Żydów-„Polaków“ z chrześcijanami-Polakami. Bez tego — tłumaczą — idea asymilacji Żydów dla narodu polskiego nie może być zrealizowaną.“ Dawszy taką naukę nam Polakom, idą konsekwentnie dalej. Wspominaliśmy już o żądaniach Żydów w sprawie spoczynku niedzielnego, szkół i t. d. Teraz znów postawili Żydzi „polscy“ nowe żądanie. Oto w jednym z ostatnich numerów „Jedności“ zaatakowali gwałtownie „Kółka rolnicze“, a raczej ich chrześcijański charakter, które „godzą w ich żydowski stan posiadania“. Artykuł cały napisany w tonie zjadliwym, uderza gwałtownie na „szkodliwą działalność Kółek dla narodu polskiego, która jest tem szkodliwszą, iż łączy się bezpośrednio z ruchem oświatowym, który zawsze i wszędzie powinien być wolny od hasel wyznaniowych.“ „Czytelnie chrześcijańskie, — czytamy dalej — gospody chrześcijańskie, (których zakładanie jest w programie Kółek rolniczych), wogóle wszelkie podobne instytucje o charakterze wyznaniowym, zakazają wszelką myśl zdrową i wolną, szerzą duchanie i tolerancji i zacońania średnio-wiecznego.“ Przytoczyliśmy cały ustęp z tego artykułu dosłownie. Niech Czytelnicy nasi wyrobią sobie z niego pojęcie, jakie „polscy“ Żydzi mają zamiary względem naszych instytucji polskich i chrześcijańskich i jakie ich są cele. My dodajemy tylko i podkreślamy, że na to, żeby podobnie pisać o instytucjach chrześcijańskich narodu, z którym „o łączności“ mówi się wyżej, może tylko Żyd i to Żyd „nasz“, galicyjski żyd! Jestto atak nietylko na Kółka rolnicze, ale odmawianie chrześcijanom prawa łączenia się i stwarzania sobie własnych chrześcijańskich instytucji, kiedy ci sami Żydzi — jak wszyscy wiemy — stwarzają dziesiątki i tysiące własnych żydowskich instytucji wyznaniowych, których my chrześcijanie nie tykamy, chociaż mamy do tego prawa, bo istnieją one na naszej własnej polskiej ziemi, a służą wrogom naszego narodu, skierowane są przeciw podstawom naszego narodowego bytu. Ale właśnie ta ślamazarność nasza i uginanie się

Magazyn mebli Szczepana Łojka

Kraków, ul. Szpitalna 34, naprzeciw teatru. Nr tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p. — Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

przed Żydami rozzuchwiliło żydowstwo galicyjskie do tego aż stopnia. My jednakże przestrzegamy żydowstwo galicyjskie przed podobnymi atakami, bo cierpliwość ludności chrześcijańskiej, aczkolwiek spokojnej, może się wyczerpać. My zakusom „handelesów galicyjskich“ potrafimy jeszcze przeciwstawić siłę zdrową tysięcy ludu polskiego, którego duch jeszcze nie zatruty jest „postępem“ żydowskim. Napór i ataki żydowskie przyspieszą tylko i jak się spodziewamy, spotęgują odporność duchów niezatrutych, którzy utworzą armię zdolną do sparaliżowania akcji i żydowstwa.

Kilka słów o ustawie i interesach ratowych.

Pod powyższym tytułem „Gazeta Niedzielną“ zamieszcza kilka bardzo ważnych uwag, które poniżej przytaczamy i radzimy je wszystkim kupującym cokolwiek na splatę ratami uważnie przeczytać:

Kupno i sprzedaż ruchomości, przy którym cenę płaci się częściowymi kwotami (na raty), nazywa się kupnem ratowym.

Dzisiaj niema prawie człowieka, któryby czegoś nie kupował na raty i nie spłacał ceny kupna drobnymi miesięcznymi splatami.

Z tego powodu trzeba poznać ustawę takiego interesu normującą, a od dnia 27. kwietnia 1896 r. obowiązującą.

Otóż sprzedający może dopiero wtedy przystąpić do sądowego ściągnięcia całej ceny kupna na raz, jeżeli kupujący nie zapłaci dwóch bezpośrednich po sobie następujących rat: postanowienie to obojętne, chociażby się strony inaczej ze sobą umówiły. Również nic nie znaczy umowa stron, że jeżeli kupujący nie zapłaci raty, to ma za karę płacić jakiegoś odsetki.

Jeżeli kupiono jakąś rzecz na raty, a kupujący został pokrzywdzony ponad połowę wartości, wówczas zawsze wolno mu taką umowę unieważnić, chociażby się unieważnienia takiej umowy rzekł.

Jak długo cena kupna nie została w całości zapłacona, tak długo wolno wdrażać przeciw sprzedawcy procesy z powodu wad u rzeczy sprzedanej odkrytych lub znalezionych.

Jeżeli strony spisują przy zawarciu takiego interesu ratowego dokument, obowiązany jest sprzedawca wydać kupującemu odpis tego dokumentu na własny koszt i to pod rygorem kary aż do 100 koron.

Jeżeli z interesu ratowego wyniknie proces, w takim razie skarżyć można kupującego tylko przed tym sądem, w którego okręgu kupujący mieszka, chociażby kupujący dobrowolnie poddał się na życzenie sprzedającego właściwości innego sądu. Chociażby nawet przy interesie ratowym umowę spisano, to jednak wolno, w razie procesu, podnieść zarzuty, które się opierają na ustnej równoczesnej umowie, a których w pisemnej umowie niema.

Wszystkie te postanowienia są bardzo ważne przy umowach na splatę ratami. Agenci różnych firm sprzedają rzeczy, zwłaszcza wśród ludu, zgoła często niepotrzebne, które lud kupuje jedynie dlatego, że można je spłacać ratami. Otóż kto już kupuje coś „na raty“, niechże pamięta o postanowieniach ustawy wyżej przytoczonych i nie pozwoli się niszczyć i obdzierać.

Bez żydów i socjalistów.

Poczucie narodowe ludności.

Napisał Władysław (S.). (C. d.)

Prasa ludowa.

Dalej kształci się lud polski w zaborze pruskim z pism ludowych i książeczek popularnych, dostarczanych mu przez liczne bezpłatne czytelnie lud. lub przez księgarnie i kolporterów. Na książki i gazety lud tamtejszy

nie żałuje pieniędzy. W wielu domach ludowych napotkać można spore wprost biblioteczki.

Lecz któż wydaje tę strawę duchową dla niego? Głównie inteligencja polska, szlachta i duchowieństwo. Wiadomo, że zabór pruski posiada wielką ilość niezmiernie tanich pism ludowych. Za jedną markę i 25 fen. (75 centów) otrzymuje się już pismo codzienne przez cały kwartał wraz z przesyłką pocztową! Pism ludowych wychodzi: w Poznańskim 13, w Prusach Zachodn. i Wschodnich 7, na Śląsku 8, w głębi Niemiec dla wychodźstwa 3, razem więc 31 pism. Niektóre z nich mają zaś po 30 do 50 tysięcy abonentów, najmniej poczytne conajmniej 1500 do 2000. Razem tedy mogą mieć wszystkie przeszło 200.000 abonentów; ponieważ zaś jeden egzemplarz abonują często do spółki 2 lub 3 rodziny, przeto ogólna liczba czytelników tych pism dochodzi do 450.000, czyli, że niewiele tam domów ludowych, w którychby pisma polskie nie było! Pod tym względem więc społeczeństwo polskie zaboru pruskiego stoi na równi z narodami najbardziej kulturowymi.

A prawie połowa tych pism, to nie przedsiębiorstwa prywatne, spekulacyjne, lecz spółkowe, wydawane jedynie w celach szerzenia oświaty, a nie dla zysku. Członkami takich spółek wydawniczych są zaś, jak już zaznaczyłem, głównie księża, obywatele wiejscy i osoby z inteligencji miejskiej. Wobec taniości tych wydawnictw i częstych procesów prasowych oraz kar sądowych, znaczna ich część wymaga wysokich nieraz zasiłków i subwencji. Za to atoli informują one lud o wszystkim, co się w świecie dzieje, podają mu wiadomości popularno-naukowe, uczą go kochać język ojczysty i narodowość, dobrze się rządzić, dobrze gospodarować i wytrwale pracować dla lepszej przyszłości narodu.

Nie dziw więc, że lud polski w zaborze pruskim stoi na tak wysokim stopniu oświaty. I czyż wobec tego już zabór ten zasługuje na miano Beocyi?

Księża tamtejsi w tym ruchu oświatowym wogóle wybitny brali i biorą udział. Już przed pół wiekiem pracowali w tym kierunku księża Bażyński i Prusinowski, po nich księża Tłoczyński, Jahnke, Chotkowski (obecny profesor Wszechnicy Jagiellońskiej), Kantecki, Liss, Radziejewski, Wolszlegier, Kujot, Laubitz, Wilkoński, kanonik Zimmermann, Michalski, prałat Kłos, Niesiołowski, Gapczyński i wielu innych.

I „Towarzystwo Czytelni ludowych“ liczy wśród swoich członków znaczny zastęp hojnie na jego cele łączących kapłanów.

V.

Kółka rolnicze, Towarzystwa przemysłowe, Banki ludowe.

Widocznie zaś musi to być zdrowa strawa, którą się tam podaje warstwom ludowym, ponieważ znakomite wydaje owoce. Przedewszystkiem wytwarza ona w ludzie poczucie potrzeby społecznej i narodowej łączności z innymi warstwami, a właśnie taka dążność, to skupianie sił do wspólnej pracy, stwarza tam prawdziwe cuda. Przypatrzmy się tylko, co tam działo się w ostatnich latach na polu społecznym i na polu podniesienia dobrobytu ogólnego.

Jeszcze przed sześćdziesięciu laty działo się tam tak samo źle, jak w całej Polsce. Szlachta albo oddawała się konspiracyjom politycznym albo hulala i trwonila swoje dochody z ziemi (przyczem naturalnie nie brakowało i lepiej myślących i działających wyjątków). Mieszczanstwa polskiego i polskiej miejskiej inteligencji nie było wcale; kupcami, przemysłowcami, lekarzami i adwokatami byli prawie wyłącznie Niemcy i żydzi. Lud wiejski, mało wtedy oświecony, źle gospodarował, lichy pracował i rozpijał się. Ze

wszystkich też stron napływali wówczas do tych dzielnic polskich Niemcy, którzy za bezcen nabywali polskie majątki szlacheckie i gospodarstwa chłopskie. Duchowieństwo wówczas niewielkim cieszyło się wpływem, bo była to era poglądów „liberalnych“ i niedowiarstwa; mnóstwo przecie Polaków należało wtedy wraz z Niemcami i żydami do 16 z wolnomularskich! I gdyby ta era liberalna była dalej potrwała, byłoby to zapewne zasłużyło sobie na uznanie p. Feldmana, ale sprawie polskiej w tym zaborze byłoby straszną wprost wyrządziło szkodę.

Na szczęście, upamiętanie w sam czas jeszcze nastąpiło, przynajmniej w pewnych kierunkach; w sam czas zabrano się do pracy i naprawy złego. Już w r. 1840 powstało tam z inicjatywy lekarza poznańskiego i wielkiego obywatela dra Karola Marcinkowskiego a przy współudziale świątliwych ziemian polskich „Towarzystwo pomocy naukowej dla ubogiej młodzieży polskiej“, które miało wytworzyć polską inteligencję miejską i polskie mieszczaństwo. Towarzystwo to istnieje po dziś dzień, posiada przeszło milion marek majątku i wydaje rok rocznie 70 do 80 tysięcy marek na stypendya dla młodzieży. Jemu to zawdzięcza społeczeństwo polskie w zaborze pruskim głównie, że posiada dzisiaj silny i zdrowy polski stan mieszczański. Kto zaś zasiliał fundusz żelazny i dochody roczne tego zbawionego Towarzystwa? Otóż przezważnie księża i szlachta polska! Następnie zabrano się do podniesienia ludu, zakładano towarzystwa wstrzeźliwości i Kółka rolnicze, w miastach zaś towarzystwa dla rękodzielników pod nazwą „Tow. przemysłowych“, i towarzystwa robotnicze. A we wszystkich tych organizacjach z początku pracowali głównie księża i obywatele ziemscy. Cały ciężar pracy spoczywał wtedy na ich barkach — a i dziś jeszcze w wielu okolicach nie obyliby się bez ich współpracownictwa, chociaż nie brakuje tam już inteligencji miejskiej.

Gdy rząd zaczął wypierać Polaków ze wszystkich urzędów państwowych, coraz więcej młodzieży polskiej garnęło się do handlu i przemysłu. Po roku 1870 zabrano się raczej do tworzenia spółek zarobkowych i zaliczkowych, zwanych tam „bankami ludowymi“. I w tej pracy rej wodzili głównie księża, a i po dziś dzień wybitną oni odgrywają rolę w tych spółkach. Na czele tworzonego przez nie Związku stoi również kapłan, ks. prałat Wawrzyniak, mąż prawdziwie opatrnościowy dla zaboru pruskiego. Te „banki ludowe“ są tam właściwie kasami oszczędności polskiego ludu, a zarazem źródłami taniego i dogodnego kredytu dla wszystkich pracujących.

(Dok. nast.)

Korespondencye.

Jaworzno. Chcę podzielić się wiadomościami z Szanowną Redakcją nie bardzo miłymi. Mamy w naszym miasteczku kilka stowarzyszeń, co zasługują na pochwałę. Ponad „Przyjaźnią“, „Bratnią Pomocą“ i „Unią górniczą“ wzbija się „Sokół“. „Unia górnicza“ oprócz 1. maja nie daje znaku życia. Inne stowarzyszenia mają w uroczystości narodowe, a zwłaszcza 3. maja, łączyć się razem. Jednak tak nie jest. Zwłaszcza między stowarzyszeniami robotniczymi a „Sokołem“ widać pewną zazdrosną konkurencję, połączoną, jak zwykle to bywa, z intrygami.

Ale wracam do obchodu konstytucyj 3. maja. Tydzień przedtem „Przyjaźń“ zawiadomiła afiszami o odbyć się mającem nabożeństwie, a za nią „Sokół“ zamawia ze swej strony nabożeństwo na ten sam dzień i na tę samą godzinę. Czy tak być powinno? To samo byłoby z urządzeniem „wieczorzków“. By jednak temu zapobiedz, „Przyjaźń“ wieczorek odłożyła na 8. b. m., by dać pierwszeństwo „Sokołowi“ i ustąpić mu. Nawiasem mówiąc, byłem na obydwóch „wieczor-

Trwalsze od wiedeńskich **tylko** **w Związku Katolickich Krawców**
 UBRANIA GOTOWE **krakowskich krawców** Kraków, ul. Floryańska L. 7. (tuż przy Rynku).
 świeżo wyrobione przez **Lwów, plac Halicki L. 7. (gdzie Centralna Kawiarnia).**

kach“. W „Sokole“ przemawiał jakiś poważny i siwy człowiek, mówiono, że to Sybirak. Mówił może pięknie, ale tak cicho, że go słyszeć nie było — mówił długo, bo aż 7 kwadransy. To stanowczo było za długo. Część wokalnemu-muzykalna wypadła dobrze, natomiast końcowa odegrana sztuka „Ciotka na wydaniu“ była chyba zupełnie nie na czasie. bo z chwilą uroczystą nie miała nic wspólnego. — W „Przyjaźni“ natomiast słowo wstępne wypowiedział ks. Sosin, a odczyt, właściwie referat wygłosił prof. St. Kozłowski z Krakowa. Produkcyje muzyczne wypadły mniej dobrze, natomiast doskonale wypadła „Bitwa raclawicka“ i żywy obraz.

Na ogół zaś powiedzieć trzeba, że szkoda, iż tak siły się rozrywają. „Sokół“ w Jaworznie mógłby zrobić wiele, bo składki zbiera się na każdym zebraniu, a nawet kary sądowe idą na... „Sokół“, ale są w nim jednostki, które zamiast pracować, intrygują. Ot i to chyba pochwalić trudno, iż widząc „Sokół“, jak w „Przyjaźni“ rozwija i udoskonala się orkiestra, zakłada na gwałt u siebie również orkiestrę, a składa ją w ten sposób, że rozbija orkiestrę „Przyjaźni“ i jej członków przeciąga do swej nowozałożonej orkiestry. To chyba jest w niezgodzie z uczciwością. Ale to już taka nieszczęsna polska natura, która na niezgodzie używa swoje siły, zamiast dla pracy je poświęcić. O innych sprawach napiszę później. **Bezstronny.**

Itzkany. Bukowina. (Żywy pomnik dla ś. p. Andrzeja Potockiego na kresach bukowińskich.) Losem na kresy Bukowiny rzućmy, niezapominając nigdy, żeśmy Polakami, idziemy za przykładem Galicyj i chcemy tu na kresach uwiecznić imię ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, aby nam po wieki świeciło jak pochodnia męczeńska i było żywym świadectwem barbarzyństwa narodu kulturalnego, żyjącego w XX. stuleciu. W tym celu postanowiliśmy naszej przed miesiącem zawiązanej Czytelnicy dać miano: „Czytelnia polska imienia hr. Andrzeja Potockiego w Ickanach“ i jeżeli Bóg pozwoli, iż kiedyś budować będziemy własne gniazdo, wmarować w niem tablicę pamiątkową, która przypominała naszym dzieciom i wnukom straszną zbrodnię, spełnioną na jednym z najlepszych synów naszej Ojczyzny. Za pośrednictwem Szan. Redakcyi zwracamy się tedy do ofiarnego społeczeństwa polskiego, by zechciała drobnymi datkami dopomóc nam, abyśmy jak najprędzej mogli przystąpić do budowy własnego gniazda i w ten sposób byli w możności wystawić ś. p. Andrzejowi hr. Potockiemu drugi żywy pomnik na kresach bukowińskich. Wszelkie datki na ten cel należy nadsyłać pod adresem: „Czytelnia polska w Ickanach“.

St. Mühl,
prezes Czytelnicy.

A. Zborowski,
sekretarz.

Żurawno koło Stryja. (W sprawie zamykania szynków w niedziele i święta.) Staraniem tutejszego Koła „Tow. Szkoły Ludowej“ odbyło się w niedzielę, 10. maja 1908 w sali kasyna miejskiego walne zgromadzenie, zwołane w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. Zebranie otworzył p. Ant. Skrzyński, właściciel dóbr Żurawna i przewodniczący Koła Tow. Szkoły Ludowej. Następnie ks. Adolf Zamazał odczytał referat w sprawie zamykania szynków, w którym przedstawił przerażające skutki pijaństwa i dla jednostek, oddających się temu nałogowi, jakoteż dla rodzin i całego społeczeństwa. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos: p. Ludwik Ułaszewski, mieszczanin, p. Tadeusz Zajączkowski, sędzia i ks. Franciszek Ziemia, proboszcz żurawieński. Wszyscy obecni jednogłośnie oświadczyli się za zamykaniem szynków i uchwalili następujące rezolucyje:

1. Zgromadzeni w dniu 10. maja 1908 w sali kasynowej w Żurawnie domagają się zamykania szynków w niedziele i święta. 2. Walne zebranie Koła Tow. Szkoły Lud. w Żurawnie uchwała odnieść się do Zarządu gł. T. S. L. w Krakowie z prośbą, by tenże Za-

rząd polecił wszystkim Kołom T. S. L. wszcząć akcyje w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta.

Następnie włościanin p. Grzegorz Majocha podziękował Wydziałowi za zajęcie się tą sprawą, poczem zgromadzenie zamknięto.

Ruch zawodowy robotniczy w kraju.

Frysztat (Śląsk). W dniu 3. maja b. r. odbyła tutejsza grupa Pol. Zw. z. chrz. rob. nadzwyczajne walne zgromadzenie celem złożenia sprawozdania kwartalnego z działalności grupy. Zgromadzenie zagał prezes kol. M. Rybarek, poczem zdał sprawozdanie Wydziału za czas od 1. stycznia do 30. kwietnia b. r., które przedstawia się następująco:

Odbyto zgromadzeń publicznych 3, poufnych 2, odczyt 1, walne zebranie 1, posiedzeń wydziału 3, bal 1, przedstawień teatralnych 4, listów wysłano 21, kart koresp. 3.

Kol. Machej Fr. był na posiedzeniu główn. zarządu w Krakowie. Kol. Machej Józef, sekretarz, odczytuje protokoły z nadzwyczajnego walnego zebrania z dnia 28. kwietnia b. r. i z dnia 16. lutego 1908.

Kol. Machej Fr., skarbnik, zdaje sprawozdanie kasowe za czas od 1. stycznia do 30. kwietnia b. r. i tak: Z dniem 1. stycznia b. r. było członków 69. Do 30. kwietnia b. r. przystąpiło członków 39. Na dniu 1. maja liczy grupa członków 108.

Członkowie wpłacili razem 474 K 35 h, w grupie zostało 10 proc., razem 47 K 42 h, wsparć podczas choroby wypłacono 256 K 25 h, w grupie zostało razem 303 K 67 h. Do kasy centralnej odesłano 170 K 68 h. Dochód grupy: Przeniesione z roku 1907 45 K 05 h, zysk z balu i przedstawień 60 K 76 h, inne dochody 54 h. Dar z Kaczcyc 2 K 50 h. Pozostało 10 proc. 47 K 42 h. Razem 156 K 27 h.

Wydatki grupy: Za lokal 34 K 45 h, za zaproszenia na zgromadzenie poufne 8 K 50 h, zwrócono pożyczone 100 K, koresp., papier i opl. 3 K 10 h, dwa stemple 2 K, razem 148 K 05 h. Dochód 156 K 27 h. Wydatki 148 K 05 h. Pozostaje do przeniesienia na maj 8 K 22 h. Delegatem na drugi zjazd do Krakowa wybrano kol. Macheja Fr.

Kol. Wierzgoń Jan żąda, aby gdzie w jednym domu mieszka więcej członków, jeden pobierał obowiązkowo zamiast „Postępu“ „Gwiazdkę Cieszyńską“.

Kol. Machej Fr. żąda, aby tego roku także urządzono kursa dla referentów.

W dyskusji nad wnioskiem kol. Wierzgonia zabierali głos kol. Machej Fr. i obecny sekretarz p. Henryk Bura.

Pan Henryk Bura popiera wniosek kol. Wierzgonia i zachęca do agitacyi na rzecz „Pol. Zw. z. chrz. rob.“ Wspomina o zasługach wiel. ks. Biłki, życzy rozwoju grupie, podnosi zasługi chrz. posła Luegera, burmistrza wiedeńskiego, i żegna wszystkich po zdrowieniem: **Szczęść Boże! — Wydział.**

Z Wendryni (Śląsk). W niedzielę, dnia 10. maja odbyło się u nas bardzo liczne publiczne zgromadzenie „P. Z. Z. chrz. rob.“ Zagał Podermański. Przewodniczącym wybrano p. Jasiczka, sekretarzem p. Kupczę z Trzyńca. P. Dubnicki z Karwiny w dłuższej przemowie objaśnił znaczenie organizacyi chrześcijańskiej, omawiał równocześnie wyzysk kartelowy. Objął wreszcie dążenia so.-dem. względem Kościoła i religii. Mowę jego nagrodzono oklaskami. Ks. proboszcz Hermann w krótkich słowach objaśnił potrzebę organizacyi i zachęcał wszystkich robotników bez wyjątku do wstępowania do tejże. P. Jasiczek krytykował fałszywe zarzuty soc.-dem. P. Kalina z Karwiny omawiał żądania hutników, wniesione niedawno do rządów hut. Po przeczytaniu tychże wszyscy zgromadzeni zgodzili się, ażeby wysłać jeszcze ostatnie zapytanie, kiedy zarządy zechcą na nie odpowiedzieć.

Następnie zabierał głos p. Nowak z Trzyńca w sprawie kas brackich, zachęcając, ażeby na przyszłość wybierać na delgatów chrześc. robotników. Zabierali jeszcze głos p. Dubnicki i p. Homa, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie, wnosząc okrzyk na cześć naszej organizacyi: „**Szczęść Boże!**“

Obcny.

Zdrowa organizacya ekonomiczna.

Dziewiąte doroczne walne zgromadzenie Związku handl.-przemysł. katol. krawców odbyło się dnia 17. maja w Domu katol. robotników pod przewodnictwem prezesa R. N. inż. Karola Rollego przy licznych udziałach krawców. Sprawozdanie bilansowe wykazuje ciągły wzrost tej pożytecznej instytucyi. Członków liczba 72 z udziałami 23.788 K 40 hal. Targ 236.573 K 32 hal. Obrót 620.983 K 97 hal. Krawcy zarobili 67.627 K 99 hal. W dziale konfekcyi na skład wyrobiono za 62.496 K 92 hal. Na zamówienie przeszło 3 tysiące ubrań.

Z czystego zysku 3861 K 90 hal. uchwalono 8 proc. dywidendy od udziałów.

Filia we Lwowie przy pl. Halickim nr. 7 pod zarządem Franciszka Nowozyty rozwija się pomyślnie.

Podniesiono myśl stworzenia funduszu zapobiegawczego krawców na wypadek niezdolności do pracy. Uchwalono nadto 200 K na ubrania dla ubogich studentów. W dyskusyi brali udział X. Siuda, X. Mytkowicz i krawcy Machowski, Rydel, Warmuzek, Banach, Majewicz.

Z szeregu nieudanych prób, jestto jedyna w Galicyi rękodzielnicza spółka wytwórcza, która na wzór zagranicznych stawia silny opór konkurencyi pozakrajowej, a to dzięki, że w tej assocyacji biorą czynny udział poza krawcami i siły z inteligencyi. Każdy kto pragnie szczerze pracować dla podniesienia przemysłu i rękodziela krajowego, powinien bliżej zapoznać się z tą jedyną w Galicyi organizacyą wytwórczo-handlową.

KRONIKA.

Bezczelne napaści. Napędzony medyk od wściekliczny „tow.“ Klemensiewicz od dłuższego już czasu beczelnie napada i beczceści w swojej szmatce „Prawie Ludu“ posła Stohandla. W ostatnim numerze zmuszony zamieścić sprostowanie swoich napaści, dodaje do sprostowania taki komentarz: „Stohandel możeby wytłómaczył, dlaczego i na jakiej podstawie poseł Breiter zarzucił mu — kradzież zarzutki! Przecież to śmieszna historia. I tylko taki niewybredny nos jak Wielkiego Rublarza może wachać takie brzydkie zapachy u swego pupila i — krewniaka!“

Nie jesteśmy upelnomocnieni ani zamówieni do obrony posła Stohandla, ale chcemy tylko zaznaczyć, że trzeba mieć wielką dozę beczcelności, żeby mówić „w domu powieszzonego o stryczku“. Wszak Klemensiewicz obraca się w kole prawie samych złodziei i defraudantów. Wszak nie komu innemu tylko Daszyńskiemu zarzucono współdziałanie w kradzieży pieniędzy w miejskiej kasie w Krakowie, a Hudeca napiętnowano już dziesiątki razy złodziejem pieniędzy robotniczych kasy chorych. A cóż powie Żelasz?

Kursa majsterskie. W sprawie przyjęcia na kursa majsterskie w Wiedniu, urządzone tamże przez Oddział dla popierania przemysłu przy ministerstwie handlu, udziela rękodzielnikom galicyjskim wszelkich informacji Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie. Kursy takie dla szewców, stolarzy, krawców, cieśli, ślusarzy i t. d. odbywają się kilka razy w ciągu roku w pracowniach wzorowych pod kierownictwem urzędu zostających. Przyjęcie uzyskać mogą petenci, którzy ukończyli 24-ty, a nie przekroczyli 40-go roku życia. Niezamożni frekwentanci otrzymują z funduszu ministerstwa handlu zwrot kosztów

Obrazki książkowe do I-szej Komunii i obrazy do wprawy do I-szej komunii

z fabryki ZIÓŁKIEWSKICH i zagraniczne w największym wyborze i najpiękniejszym wykonaniu, poczynszy od 10 halerzy do 60 halerzy. Największy wybór **oprawnych książeczek na nagrody dla dzieci szkolnych** przed egzaminami, we własnym, **bardzo tanim nakładzie**

Józef Angrabajtis Kraków ul. św. Tomasza 20.

podróży do Wiednia i z powrotem, jakoteż stypendy w wysokości od 17 do 20 koron tygodniowo na koszt utrzymania w Wiedniu. Niechże więc rekordzielnicy nasi korzystają z kursów w interesie własnego dobra.

Co się dzieje z Towarzystwem św. Rafała w Krakowie? Pod koniec roku 1905 w listopadzie założone zostało w Krakowie Towarzystwo opieki nad emigrantami św. Rafała. Założyło go grono osób i posłów „centrowych”. Ponieważ ruch emigracyjny w kraju w ostatnich dwóch latach był wielkim, Towarzystwo miało wielkie pole do pracy, rozwijało podobno bardzo ruchliwą działalność i zebrało wiele cennych wskazówek i materiałów. Tymczasem jednakowoż Towarzystwo to za cały czas swojej działalności i istnienia nie ogłosiło żadnego sprawozdania ani nie odbyło nawet od założenia Walnego Zgromadzenia. Ster Towarzystwem powierzono jednostkom, które sprawozdania z działalności nie zdają, czekając Walnego Zgromadzenia. Możeby więc czynniki powołane i uprawnione do zwołania Walnego Zgromadzenia, formalność tę zechciały spełnić. Chodzi bowiem o to, żeby działalność tak ważnej w społeczeństwie naszym instytucji nie została schowaną pod korcem, ale ujrziała światło dzienne na jej własny i społeczeństwa całego pożytek.

† S. p. Juliusz Jejde. W ubiegłym tygodniu zmarł w 67 r. życia Juliusz Jejde, współpracownik „Głosu Narodu” od jego założenia i artysta teatru miejskiego. Zmarły był ewangelikiem, na łożu śmierci przeszedł na łono Kościoła katolickiego. W Krakowie był zmarły osobistością szeroko znaną i szanowaną. Cześć jego pamięci!

„Wsyptał” żyd żydów. Trzech towarzyszy” żydów w Przemyślu, a to Krebs, Kestenbaum i Weinhaus zasądzeni zostali za gwałt publiczny podczas wyborów od 4 do 6 tygodni więzienia. W Przemyślu — jak wiadomo — kandydował i wybrany został posłem do Rady państwa żyd „towarzysz” dr. Liebermann, który posługiwał się w agitacji wyżej wymienionymi oprócz wielu innych „towarzyszami”, którzy ufnie w opiekę swojego kandydata napadali agitatorów przeciwnych partii. Oskarżeni przez prokuratorę udali się do swego posła, ten jednakże napisał im, że nic zrobić nie może. I „lunęli” do kryminału za żyda „towarzysza” Liebermanna.

Żydowski rabin jako kamienicznik. Lwowski rabin dr. Caro jest właścicielem kamienicy we Lwowie. Dnia 5. maja miała się sprowadzić do jego mieszkania w parterze uboga kobieta J. F. Wóz ze sprzętami już zjechał, gdy okazało się, że dawniejsza lokatorka, uboga praczka, jeszcze się nie wyprowadziła, a to z tej przyczyny, że dr. Caro nie chciał jej puścić, gdyż jak twierdzi, winna mu jest 8 K. Kobieta zaś twierdzi, że nic mu nie winna, gdyż wyłożyła o wiele więcej pieniędzy na naprawę mieszkania. Sytuacja stała się dla nowej lokatorki bardzo przykra, gdyż sprowadziła swoje rzeczy a nie mogła się wprowadzić, zacięty rabin nie chciał absolutnie wypuścić starej lokatorki, obrzucił ją wyzwiskami i nawet czynnie ją znieważał. Widzowie tego zajścia byli oburzeni, a obie lokatorki połączyły się przeciw bezwzględnemu kamienicznikowi i postanowiły obie zamieszkać w jednym mieszkaniu. O tem nieludzkim postępowaniu żydowskiego rabina pisma socjalistyczne nie wspomniały ani słowem. Dlaczego? Bo to był żyd! Można jednak sobie wyobrazić, co by pisały szmaty socjalistyczne, gdyby coś podobnego zaszło z księdzem katolickim.

Znów napad ruskiego studenta. Z Sanoka donoszą, że w tamtejszym gimnazjum w czasie wydawania świadectw uczniom VIII. klasy, student ruski Pelechaty napadł na profesora-Polaka Goleczewskiego i uderzył kilka razy po głowie. Powodem była nienawiść do profesora i zemsta za zły stopień w naukach, jaki student ten otrzymał. Tylko dalej panowie hajdamacy, a doczekacie się miana narodu rozbójników i morderców.

Strejk piekarzy w Krakowie. Od dłuższego już czasu, bo od kilku tygodni, toczyły się rokowania między czeladzią a majstrami piekarskimi w Krakowie w sprawie żądań, jakie czeladź majstrom postawiła. Czeladnicy piekarscy przedłożyli majstrom memoriał, w którym zawartych było 17 żądań, między innymi żądanie podniesienia płacy z 18 na 20 K, z 20 na 24 K, z 26 na 28 K tygodniowo; dalej skrócenia czasu pracy, wypłaty regularnie co sobotę i szereg innych drobniejszych żądań. Majstrowie piekarscy żądania te odrzucili w całej rozciągłości, nie uwzględnivszy żadnego. Wobec tego czeladnicy, podbechtani w dodatku przez socjalistów, zastrejkwali w niedzielę i w poniedziałek b. tygodnia do pracy już nie stanęli. Strejkuje około 400 czeladników. Do wtorku wieczora porozumienie nie nastąpiło. Magistrat miasta Krakowa zarządził sprzedaż chleba (sprowadzonego) we własnym zarządzie. Wobec tego powodzenie strejku jest dosyć wątpliwem, o czem nawet sami czeladnicy mówią.

Ubezpieczenie na starość w Anglii. Parlamentowi angielskiemu przedłożył rząd projekt ustawy o powszechnem ubezpieczeniu na starość. Ustawa ta różni się będzie tem od wszystkich innych n. p. w Niemczech, że ubezpieczeni nic płacić nie będą, a natomiast wszystkie koszty ubezpieczenia ponosi rząd.

Projekt rządowy postanawia, że każdy obywatel angielski, który doszedł do wieku 70 lat, będzie pobierał tygodniowo 5 szylingów (6 koron) pod warunkiem, iż nigdy nie był karany i nie dysponuje własnym dochodem 12 koron. Pobierający tę pensję nie będą pozbawieni ani czynnego, ani biernego prawa wyboru. Koszta obliczają już w pierwszych latach na 40 milionów koron.

Ogromny lokaut robotników okrętowych w Anglii północno-wschodniej dokonany został dnia 2. maja. Z pracy wydalono 6 tysięcy cieśli okrętowych i 40 tysięcy innych robotników. Ponieważ wskutek lokautu zaplanował zastój także i w innych zawodach, jest obecnie około 100 tysięcy robotników bez pracy. Winę przypisują jednej części przedsiębiorców, którzy swem bezwzględem wystąpieniem wywołali strejk, a następnie o załatwieniu nieporozumienia przez sąd polubowy wiedzieć nie chcieli, a natomiast na słuszne żądania robotników odpowiedzieli wydalaniem z pracy.

Pracy nocnej piekarzy zakazuje nowa ustawa włoska, która niebawem wejdzie w życie. Wedle tej ustawy nie wolno zatrudniać pomocników ani uczeni piekarskich pomiędzy godziną 11. wieczorem a 5. rano.

Kryminalnik „chorążym” socjalistycznym. Jakie indywidualia kryminalne wybijają się na czoło partii socjalistycznej, dowodzi poniżej przytoczony przykład. W „święto” socjalistyczne pierwszego maja w Krakowie w pochodzie niósł sztandar socjalistyczny z napisem: „S. Z. P. P. S. D.” niejaki Mojżesz Fankiel Reinkraut. Otóż ten „chorąży” socjalistyczny, w którego ręce partya powierzyła najcenniejszy skarb: „sztandar partyjny,” ma za sobą taką przeszłość, jakiejby się żaden zawodowy kryminalnik nie powstydział. — Moško Reinkraut pochodzi nie skąd inąd, tylko — z Wiśnicza. Od młodości czuł już żyłkę złodziejską, czego dowodem fakt, że dotychczas był 30 razy karany za kradzież. Pracować mu się nigdy nie chciało, żył z kradzieży, stał się nawet swego czasu plagą Krakowa. Był dalej 20 razy karany za włóczęgostwo i kilkakrotnie szupasowany z Krakowa do Wiśnicza. Ponadto był karany 3-miesięcznym ciężkim więzieniem za oszustwo i tak samo za gwałt publiczny. Doszło do tego, że policja musiała go nie spuszczać z oka. Był więc Reinkraut przez 2 lata pod dozorem policyjnym. Tak wygląda przeszłość „męża zaufania” i „chorążego” partii socjalistycznej w Krakowie.

Oświęcim. Donoszą nam: Uroczystość Matki Boskiej, Wspomożycielki Wiernych, Patronki Zgromadzenia salezyjańskiego, przypada w tym roku na niedzielę 24. maja i ob-

chodzić ją będą XX. Salezianie nadzwyczaj wspaniale z powodu uczestnictwa Najprzew. Ks. Biskup Nowaka z Krakowa, który z okazji wizyty biskupiej parafii oświęcimskiej weźmie udział w uroczystości salezyjańskiej, i odprawi sumę, w czasie której kazanie wypowie ks. Błonarowicz, proboszcz z Krakowa. Po niesporach odbędzie się w zakładzie przedstawienie, urządzone przez wychowanków zakładu.

Czarna księga nasza ma znowu wypełnić jedną dalszą rubrykę. Dochodzą nas wiadomości, że właściciel jednej z większych kamienic przy ul. Floryańskiej l. 32 w Krakowie p. Schmidt, wł. dóbr z Krzywaczki, zamierza sprzedać tę kamienicę żydowi i drowi Weinerowi za cenę 150.000 koron. Dodajemy, że ten p. Schmidt jest agitatorom „Prawicy narodowej” na okręg skawiński.

Koronacja obrazu Matki Bożej Bolesnej. Dnia 20. września 1908 r. odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie rzadka uroczystość. Jego Eminencya książę Biskup krakowski w otoczeniu PP. Biskupów ukoronuje koroną watykańską od pięciu wieków słynący cudami obraz M. B. Bolesnej, znajdujący się w bocznej kaplicy tegoż kościoła. Spodziewany jest liczny udział Duchowieństwa i Ludu polskiego, gdyż obraz ten daleko znany jest pobożnym.

Zarząd miejskiej Kasy dla chorych w Krakowie milczy dalej. Wszystko, cośmy dotychczas o jego gospodarce pieniędzmi robotników napisali i zarzuty, jakieśmy podnieśli, przyschły na „towarzyszach” i apetytu na grosz robotniczy im widocznie nie psuje. Natomiast ruszył „dowcipem” napędzony medyk od wściekizny, „towarzysz” Klemensiewicz w „Prawie Ludu” i oto tak broni łajdactw w kasie popełnianych:

„Na Miejską Kasę chorych ujadają zaciekle klerykałne psiaki z „Podstepu” jezuickiego. Solą im w oku tkwi porządek i ład panujący w tej instytucji, rządzonej przez socjalistów. To też pieni się biedny klerykałny wodogłowiec i wymyśla na socjalistów za „marnotrawną” gospodarke. Naturalnie, iż jest dla „przyjaciela” robotników z „Podstepu” marnotrawieniem urządzenie ambulatoryów, wzmóżona wypłata zasiłków, doborowyszta blekarzy i urzędników! Czarni by pokazali, jak to się rządzi! W pół roku przenieśliby kasę i siebie — do Michała! Nic z tego czarne duchy! Szczekać możecie co wlezie! Teraz wiosna, to wam dobrze na płucka zrobi. Ale gryźć — wara, bo kijem!”

I to wszystko, na co napędzony medyk od wściekizny się zdobył. Parę obleg w naszą stronę rzuconych i cała obrona faktu zmarnowania 30 tysięcy koron wyczerpana! Za jakich to bezdennie głupich musi mieć Klemensiewicz czytelników swojego piśmidła, jeżeli sądzi, że oni „podobną” się zadowolą! Piławski, Brzozowski, Goldberg i dziesiątk innych kryminalnie karanych złodziei socjalistycznych, z którymi Klemensiewicz żył i żyje, jako na towarzysza partyjnego przystało „za pan brat” i może nieraz za skradzione przez tamtych pieniądze siedzieli w kawiarni „Secesy” lub Drobnera. Powtarzamy więc Klemensiewiczowi, niechże nie szuka na nikim plamki, bo sam w błocie siedzi po uszy

Rozmaitości.

Przymusowe zabezpieczenie na wypadek choroby w przemyśle domowym we Wrocławiu zaprowadzono statutem miejskim 2. grudnia 1907 roku. A więc odtąd przemysłowcy podlegają obowiązkowi zabezpieczenia się na wypadek choroby, jeżeli w domu swym trudnią się przemysłem na rachunek i zamówienie innych przemysłowców, chociażby i materiały surowe zakupywali na rachunek własny. W ten sposób miasto zadośćuczyniło jednej z najgwałtowniejszych potrzeb przemysłu domowego. Z biegiem lat bowiem liczba przemysłowców domowych wzrasta się li tylko dlatego, że przemysł domowy jest tańszym i że pracodawcę nie zobowiązywały prawnie przepisy do zabezpie-

Najtańszy skład papieru i galanterii JANEK & ZIEMBICKI Kraków, Rynek L. 8
poleca albumy na fotografie i kartki, wyroby ze skóry, z brązu i wielki wybór papierów listowych.

czenia pracobiorcy w kasie chorych. Dużo w tem niesprawiedliwości. Przemysłowiec domowy tę samą wykonuje pracę, co fabryczny lub warsztatowy, a nadto z pomieszkania swego czyni warsztat na korzyść swego przedsiębiorcy; mimo to otrzymuje on regularnie mniejszą zapłatę, a na dobitkę w razie choroby nie otrzymuje żadnej pomocy. Podobne zarządzanie w tym kierunku jest bardzo potrzebne i u nas.

Bezpłatne zbieranie jagód i grzybów. Minister dr. Ebenhoch w okólniku, wydanym do wszystkich dyrekcji domen lasów państwowych, zarządził, aby w przyszłości nie pobierano należności za pozwolenie zbierania jagód wszelkiego rodzaju i grzybów w lasach państwowych. Już w lecie b. r. pozwolenia na to udzielać się będzie bezpłatnie starszym ludziom i dzieciom do lat 12, jeżeli ustnie lub pisemnie przedstawiona prośba popartą będzie świadectwem ubóstwa odnośnej gminy.

Katastrofa kolejowa w Rudkach. Dnia 12. b. m. o godz. 7. m. 38 wieczorem wyjechał pociąg osobowy nr. 2118 skutkiem mylnego ustawienia zwrotnicy na zastawiony wozami magazynowy w Rudkach. Wskutek zderzenia rozbite zostały dwa wozy towarowe na torze magazynowym, a maszyna pociągu 2118 została uszkodzona, nadto wykoleiła się jedna oś wozu 3. klasy pociągu osobowego.

Z podróży 5 osób doznało nieznacznych zewnętrznych kontuzji, zaś około 40 osób zgłosiło się u lekarzy z powodu rzekomo doznanego wstrząsu nerwowego.

Ze służby kolejowej jednak nikt nie doznał szwanku.

Dobry gimnastyk. Na ul. Głazowej w Petersburgu policja zatrzymała szybko biegnącego młodego Japończyka. Jak się okazało, Japończyk ów wyskoczył z okna 3. piętra domu przy ul. Razjeżej, ponieważ służący zamknął go w mieszkaniu i sam wyszedł. Nie mogąc się doczekać powrotu służącego, Japończyk zdecydował się na skok, gdyż jako artysta cyrkowy bał się spóźnić na arenę.

Ukrzyżowanie. We wsi Nowej Andrejewce, w powiecie elizawetgradzkim, ukrzyżowano na ścianie włościanina Smykoduba. Nieprawdopodobieństwo tego faktu skłoniło redakcyę gazet miejscowych do ostrożności przy podaniu tej wiadomości, jednak raporty urzędowe najzupełniej potwierdziły fakt ukrzyżowania. Jak stwierdzono, napastników było dziewięciu. Dwóch z nich stało na straży, a reszta przez okno dostała się do mieszkania Smykoduba i ukrzyżowała go.

Rosyjskie złodziejstwa. W Kijowie wywołało olbrzymią sensację aresztowanie dyrektora tajnej policji, Aslanowa, co nastąpiło wskutek wniosku starszego prokuratora i za zezwoleniem generał-gubernatora. Aslanow jest podejrzany o krzywoprzysięstwo, złożył bowiem przysięgę na korzyść znanego powszechnie złodzieja.

W mieszkaniu Aslanowa znaleziono korespondencyę ze wszystkimi kijowskimi złodziejami, z której wynika, że policja pracowała z nimi na spółkę, brała od rabusiów łapówki i stała podatkiem. W zamian za to starała się zawsze o to, aby ich wypuszczano na wolność. Oczekują nowych skandalów.

Koloniści uciekają. „Dziennik Kuj.“ donosi, że znowu uciekło dwóch kolonistów niemieckich z pow. inowrocławskiego, jeden z Balczewa, drugi z Dalkowa.

Przegląd polityczny.

Zabór austriacki. („Krzywdy“ ruskie na polu kościelnym. — Wracają. — Rusini skarżą. — Kanał Dunaj-Wisła.) W jednym z poprzednich numerów „Postępu“ wykazaliśmy cyfrowo, że wrzeczome „krzywdy“ Rusinów na polu szkolnictwa są świadomym kłamstwem ruskim. Dzisiaj

cyfrowo znowu wykazać możemy, że jeszcze większym kłamstwem ruskim jest drugie twierdzenie o „krzywdach“ ruskich na polu kościelnym. Na dowód niech posłużą cyfry. Archidiecezyja lwowska obrz. łącz. obejmująca cały ogromny obszar Galicyi wschodniej od Gródka Jagiellońskiego zaczawszy aż po Podwołoczyska i Mielnicę, oraz całą Bukowinę liczy 947.566 dusz obrz. łącz., to jest blisko milion. I na tym rozległym obszarze, mimo tego rozrzucenia łacinników mamy Polacy tylko 311 parafii i tyluż proboszczów obrz. łącz. Tymczasem Rusini, mimo iż są skupieni, mają na tymże samym obszarze 2 samoistne dyecezye, to jest lwowską i stanisławowską, a w samejże lwowskiej archidiecezyi mają aż 751 samoistnych parafii, choć liczba ich dusz nie wiele wyrasta ponad milion.

Co więcej, gdy fundusz religijny, który głównie powstał z dóbr kościelnych polskich i gdy tak zwane subwencye rządowe wypłacają rocznie dla kleru archidiecezyi lwowskiej o. łącz. tylko 187.948 koron, to natomiast dla Rusinów uiszczają się w metropolii lwowskiej o. gr.-kat. kwotę 846.156 koron. Podobnie rzecz się ma w dyecezyi przemyskiej o. łącz. i gr.-katol. Bo, gdy dyecezya przemyska o. łącz. pobiera tylko 210.696 koron, to natomiast ruska dyecezya przemyska o. gr. katol. pobiera rocznie 849.464 koron.

Skutek tego uprzywilejowania na polu kościelnym Rusinów jest taki, że Polacy we Wschodniej Galicyi mają aż po dziś dzień po 2, 3, aż do 9 mil do swych kościołów parafialnych polskich (od Ławocznego do Skolego jest 9 mil, a od Żabiego do Kossowa 7 mil), Rusini natomiast mają co wieś niemal swe cerkwie parafialne i na miejscu mają swych proboszczów ruskich. To też sami uczciwi księża ruscy otwarcie to przyznają, iż Rusini mają u nas za dużo parafii i że dla poprawienia dotacyi uboższych parochów należałoby zbyteczne parafie ruskie łączyć w jedną całość ze sąsiednimi, a za to pomnożyć parafie polskie. Wobec takiego stanu rzeczy, jak wygląda owa „krzywdą“ ruska?! Ale co więcej, wskutek naszego niedołęstwa na tem polu blisko milion dusz ludu polskiego, który ongi królowie polscy sprowadzili z Mazowsza, przechodziło z konieczności na obrządek ruski. — Ale pociesmy się! Obecnie prawie codziennie dzienniki przynoszą wiadomości, że z powodu ostatnich wypadków wiele dawnych Rusinów przechodzi teraz na powrót do kościoła rzymsko-katolickiego. Oto niedawno w powiecie starsamborskim cała wieś Niednicka przeszła na obrządek rzymsko-katolicki. Włościanie przybywszy do Sambora, urządzili demonstracyę pod pomnikiem Kościuszki. Z powodu przejścia wsi Niedzielnej na obrządek rzymsko-katolicki w całym powiecie wśród Polaków panuje wielka radość. — W bieżącym tygodniu przed sądem wiedeńskim toczył się proces o obrazę czci — popełnioną drukiem przeciw wielkiemu pisarzowi polskiemu Henrykowi Sienkiewiczowi. Oskarżali Sienkiewicza ruscy studenci, którzy zeszłego roku za napad na uniwersytet lwowski siedzieli w więzieniu, a chcąc się z niego uwolnić, prowadzili t. z. „głodówkę“, t. j. nie przyjmowali pokarmu. Sienkiewicz odpowiadając w jednym z dzienników wiedeńskich na oszczerstwa Björnsona, powtórzył za dziennikami polskimi, że studenci prowadząc „głodówkę“, przeciw karmili się „befszykami“ i t. d. w więzieniu, podawani im tajnie przez rodziny. Tem uczuli się obrażeni „rycerze“ ruscy i wytoczyli proces Sienkiewiczowi. Wyrokiem sądu wiedeńskiego, niemieckiego, Sienkiewicz został zasądzony na 300 koron grzywny, ale nie za obrazę, tylko za wykpienie studentów. Rusini więc właściwie proces przegrali, bo to, o co skarżyli Sienkiewicza, nie zostało mu udowodnione. — W ubiegłym tygodniu bawiła w Krakowie komisya rządowa, delegowana przez rząd wiedeński celem zbadania terytorium, na którym ma być budo-

wany kanał wodny Dunaj-Wisła. Komisya uznała, że niema wadniczych przeszkód, i budowa może się zaraz rozpocząć. Żywiono bowiem obawy, że wody potrzebnej może braknąć dla kanału. Otóż i ta przeszkoda została uznana za nieistniejącą. Ponieważ zaś Koło polskie w Wiedniu uzyskało uchwałę komisyi budżetowej, że rząd natychmiast ma przystąpić do budowy, należy się więc spodziewać, że sprawa ta raz nareszcie będzie załatwioną i budowa kanałów rozpoczęta.

Austro-Węgry. (Z parlamentu i Komisji. — Groźby ruskie. — Borby studenckie.) Parlament pracuje, a przynajmniej chce pracować, gorączkowo. W ciągu tygodnia uchwalono najpierw podwyższenie kontyngentu rekrutów dla obrony krajowej o 5000 ludzi. Rozprawy nad podwyższeniem trwały dosyć długo. W czasie rozpraw wystąpił jeden z posłów hajdamackich z groźbą wywołania rewolucyi w Galicyi wschodniej. Tak bowiem, jak myślał Siczyński, mordując namiestnika — twierdził hajdamaka — tak myśli i czuje cały naród ukraiński. No tem wystąpieniem dał hajdamacki poseł przynajmniej dowód swojej nerwości, a rząd i reszta posłów będzie wiedzieć, co to za jedni „ci ukraińcy. — Z początkiem bieżącego tygodnia Izba poselska obradowała nad projektem ustawy o zabezpieczeniu wdów i sierot rezerwistów (podczas ćwiczeń). Imieniem Koła polsk. przemawiał jako mowca generalny „za“, poseł Stohandel. Projekt ustawy przekazano komisji wojskowej. Na jednym z posiedzeń parlamentarnej komisji dla kłesk elementarnych przyjęto rezolucyę, polecającą rządowi przedłożenie Izby poselskiej projektu ustawy o przymusowym ubezpieczeniu od ognia; ubezpieczenie ma być zaprowadzone według krajów. — Od czasu sprawy Wahrunda, na uniwersytetach w krajach austriackich nie może się uspokoić. Studenci żydowscy i liberalni urządzają wiece i podburzają przeciw stronnictwu chrześcijańsko-socyalnemu i studentom katolickim. Z tego następnie powstają awantury i bójkę między studentami, które w ostatnich dniach powtórzyły się na uniwersytetach w Gracu, Insbruku i Wiedniu, gdzie przyszło do rozlewu krwi. Z powodu awantur studenckich posłowie wnoszą w Radzie państwa interpelacyę, które znowu w Izbie poselskiej powodują „borby“ i tamują bieg obrad. Winien wszystkiemu jest rząd, który żydów i liberalów tak rozwydrzył, że ci ostatni sądzą, że mogą bezkarnie napadać wszystko, co katolickie. Gdyby rząd użył radykalnych środków przeciw „podjudzaczom“ żydowskim — spokój wnetby wrócił. Ale zdaje się, że ludność chrześcijańska w Austrii będzie musiała tysiącami wieców, w tym celu urządzonych, do tego zmusić.

Zabór pruski. Według dotychczasowych wiadomości, jakie nadchodzą z walki wyborczej w zaborze pruskim i całych Prusiech się toczącej, Polacy zdobędą wszystkie dotychczas posiadane mandaty i oprócz tego trzy na Górnym Śląsku. — Z dniem 15. maja weszła w życie nowa ustawa barbarzyńska o zakazie języka polskiego na zebraniach. Zebrania wyborcze jednakże są wyjęte z pod zakazu, dla tego też odbywają ich obecnie Polacy dziesiątki. Na zebraniach jednakże panuje ład, porządek i zgoda. Nasi bracia pod Prusakiem służyć nam mogą wzorem pod tym względem.

Rosya. Przez kilka dni toczyły się w Dumie rosyjskiej obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Obrady te były jednym wielkim oskarżeniem systemu rządowego. Najtężsi mowcy z partyi opozycyjnych występowali przeciw rządowi, miżdząc jego gospodarckę i sposób rządzenia. Imieniem Koła polskiego przemawiał p. Dmowski, który ostro krytykował zwalczanie narodowości polskiej i udowodnił, że prześladowanie takie, mimo powstrzymania rozwoju Polaków i zachwiania ich dobrobytu, wzmacnia właśnie ich narodowość. Wywody

Od 15-tu lat istniejący
Zakład pogrzebowy

Urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, posiada wielki skład trumien metalowych, oraz dębowych i innych własnego wyrobu. Posiada groby wieczyste. Uskutecznia przewóz zwłok w kraju i z zagranicy. — Ceny umiarkowane.

dawniej **Józefy Nowińskiej** obecnie **Horakowej**
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej L. 14. — Telef. Nr. 248.

pod osobistym kierownictwem emer. ofic. pol. ANTONIEGO HORAKA.

jego poparł p. Parczewski, który podniósł, że czem są, jakimi są, i ile warci są Polacy, dowodzi najwymowniej fakt, że od chwili usunięcia Polaków od sądownictwa, sądy pracują źle. Kiedy wiceminister Makarow usiłował oczyścić rząd z zarzutów, wystąpił prezes Koła polskiego Dmowski powtórnie z wielką mową i zmiądzzył „obronę“ ministra. Po stronie polskiej była opinia całej opozycji, a Koło polskie zyskało tą razą wielki sukces.

Francya. W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory w całej Francji do Rad miejskich, które skończyły się sromotną klęską socjalistów, których pobili radykali i republikanie. Główny powód klęski socjalistów leży w ich złodziejskiej gospodarce w Radach miejskich, gdzie kradli jak czarne kruki. N. p. w mieście Tuluzie wszystkie gałęzie gospodarki miejskiej podzieliłi radcy socjalistyczni między siebie, ciągnąc do swojej kieszeni w zgodzie i porozumieniu grosz podatkowy. Jeden dostarczał po niesłychanych cenach szampana na bankiety dla rady — istne salwy butelek szły na cześć międzynarodówki — inny zmonopolizował przedsiębiorstwo pogrzebowe i dyktował ceny, inny miał dezinfekować miasto na wypadek epidemii. Dotąd stwierdzono 650.000 fr., ukradzione na tej drodze opodatkowanym. Suma nie jest kompletną. Sędzia śledczy dokonał dopiero części swej herculesowej pracy i parę miesięcy upłynie, nim stajnia Augiasza będzie oczyszczoną.

Zawiadomienie.

Kraków. Dnia 28. maja we czwartek w uroczystość Wniebowstąpienia P. Jezusa, Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie urządza majówkę do Czerny. Odjazd koleją o godz. 9. rano z Krakowa. Powrót o godz. 9½ wieczorem. Msza św. dla uczestników majówki o godz. 10. w Krzeszowicach. W razie niepogody majówka odbędzie się w niedzielę, 31. maja.

Jabłonków. W niedzielę, dnia 24. maja o godz. 3½ popołudniu odbędzie się w Jabłonkowie poufne zgromadzenie członków tutejszej grupy w sali „Czytelni katolickiej“. Na porządku dziennym: 1. Zjazd delegatów w Krakowie. 2. Wolne wnioski. Członkowie, przybądźcie wszyscy! Zarząd.

Karwina. Dnia 24. b. m. zwołuje tutejsza Grupa „P. Z. Z. chrz. rob.“ poufne zgromadzenie celem wyboru delegata na zjazd Związku do Krakowa, na które zaprasza członków Zarząd.

Łazy. Zarząd Grupy będzie się zbierał każdą pierwszą niedzielę po 1. i 15. każdego miesiąca o godz. 2. popołudniu celem odbierania wkładek, zażaleń i udzielania informacji członkom. Zarząd.

Trzyniec. W niedzielę 24. maja b. r. zwołuje Grupa miejscowa „P. Z. Z. chrz. rob.“ zgromadzenie członków o godz. 3. popołudniu do lokalu Czytelni katolickiej. Z powodu ważnych spraw uprasza się Członków o bezwarunkowe przybycie. Wydział.

Odpowiedź redakcyi.

Grupa Frysztat. Korespondencję z zebrań z dnia 3. maja otrzymała Redakcja dopiero d. 18. maja i z tego powodu umieszczoną niebyła. Korespondencje prosimy pisać krótko, ponieważ w przeciwnym razie Redakcja musi je skracać z powodu braku miejsca. Prosimy o wiadomości z życia robotników.

ODEZWA.

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych pisze nam: Trzynaste lat już istnieje w naszym prastarym grodzie Krakowie instytucja humanitarna, patriotyczna i wychowawcza, a oparta na duchu Bożym — katolickim — to „Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych“ pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, a przekształcony z dawnego Stowarzyszenia pod nazwą „Opieka św. Stanisława Kostki“.

Sprawozdanie roczne „Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych“ z roku 1907 wykazuje dobitnie, co może zrobić dobra wola i poświęcenie jednostek, czy to pod względem religijnym przez praktyki religijne i wychowanie katolickie, czy pod względem oświatowym przez wykłady, czytelnictwo, bibliotekę i wieczorki; czy pod względem filantropijnym przez rozdawanie ubrań, zapomóg, przez sekretaryat opiekujący się młodzieżą poszukującą umieszczenia, tanią kuchnię, tanią pralnię, szwalnię i cerowanie bielizny, przez herbaciarnię; czy pod względem godziwych rozrywek przez urządzenie ćwiczeń gimnastycznych, gier i zabaw, a nawet przedstawień scenicznych, co wszystko wspierają ludzie dobrej woli i poczuwający się do czynów miłosiernych, zasilając „Związek“ datkami tak, że działalność „Związku“ najlepiej ilustrują cyfry w tem sprawozdaniu, wykazujące, że w r. 1907 dochód wynosił 6.669 K 33 h, a rozchód 6.615 K 75 h, nadto „Związek“ liczy już cały zastęp ludzi, którzy w naszym „Związku“ się wychowali i dziś już pracują samodzielnie, stawszy się chluba naszą i pożytecznymi dla społeczeństwa.

Atoli te usiłowania są kroplą w porównaniu z liczbą młodzieży rękodzielniczej, która wyciąga swe ręce i błaga o pomoc.

W dniu 3. maja, tak drogim dla każdego serca polskiego, w miesiącu Najświętszej Panny Królowej Korony Polskiej, odzywamy się do Was, bracia rodacy: dajcie choć skromne datki na budowę domu dla „Związku katol. uczniów rękodzielniczych“, spełnijcie to, co roz-

począł wielki Sejm nasz w konstytucji 3. maja, że zaopiekował się bracią młodszą i mieszczańską, a duchy twórców konstytucji błogosławić nam będą, żeśmy ich pojęli i zrozumieli, bośmy zajęli się wychowaniem młodzieży rękodzielniczej, w przyszłości podnieśli rękodzieła i przemysł, a przez to podnieśli dobrobyt narodu.

Odzywamy się do wszystkich, którym droga nasza przeszłość i błagamy o poparcie naszych usiłowań, bo ten dopiero jest dobrym Polakiem, który kocha przeszłość, pracuje dla teraźniejszości i buduje przyszłość!

W Krakowie, dnia 3. maja 1908.

Rada opiekuńcza „Związku katolickich uczniów rękodzielniczych“.

Edward Kozłowski, prof. gimn., przewodniczący Rady opiekuńczej. Ks. Stefan Bratkowski T. J., prezes Związku. Ks. Mieczysław Kuznowicz T. J., I. wiceprezes Związku. Dr. Adam Bobilewicz, adwokat. Dr. Józef Brzeziński, prof. uniwersytetu. Dr. Leon Mańkowski, prof. uniwersytetu. Włodzimierz Nawratil, urzędnik c. k. dyrekcji skarbu. Henryk Pachoński, prof. sem. naucz. Kornel Stroka, inspektor budownictwa miejsk. Dr. Bolesław Wicherkiewicz, prof. uniwersyt., c. k. radca dworu.

Ofiary prosimy przysyłać pod adresem: Wielebny ks. Stefan Bratkowski T. J. w Krakowie, Plac Maryacki l. 7.

NADESLANE.

STEFAN PORĘBSKI

obecnie

KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 32. LINIA C—D

poleca:

MYDŁA, PERFUMY, NAJNOWSZE ZAPACHY, WODY KOŁOŃSKIE, WODY DO PIEŁGNOWANIA ZĘBÓW I WŁOSÓW.

SZCZOTKI DO ZĘBÓW, PAZNOKCI, WŁOSÓW I SUKIEN, PILNICZKI, BRZYTWY, SCYZORYKI, NOŻYCZKI DO KRAWIECZY-ZNY, HAFTU, DZIUREK I PAZNOKCI.

Zamówienia odwrotnie.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM **Z wata**
„SALVESOL-NORIS“.

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“.

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach z wata „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

100 sztuk tutek „Fram“ 3 kor. — 10 cygarniczek 1 kor.
20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“

Mr. W. Bełdowski, Kraków 9.

Pierwszorzędny

Zakład pogrzebowy A. Szafrńskiego

ul. Mikołajska nr. 16 (sklep). — Mieszkanie nr. 11. — Tel. 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Zakład urządzał pogrzeby ś. p. Kraszewskiego, Zybkiewicza, Mickiewicza, Matejki, Lenartowicza, Asnyka, Wyspiańskiego, Dunajewskiego.

Zmiana Lokalu.

Magazyn bielizny i konfekcyi męzkich oraz pracownia rękawiczek **BRACI BILEWSKICH** w Krakowie został przeniesiony z powodu przebudowy domu na ul. Floryańską Nr. 33, róg ul. św. Marka do Kwietnia br

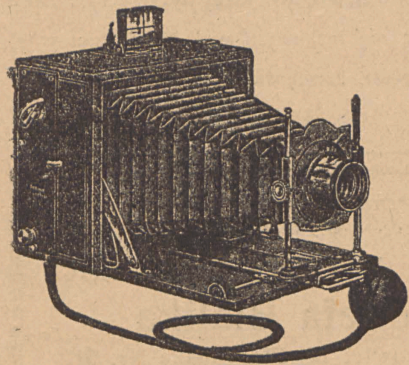
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 r. firmy **F. & E. Zajęczek i Lankosz**

poleca: **SUKNA, SIERACZKI, najmodniejsze KAMGARNY i KORTY** wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
SKŁADY: W Krakowie, Rynek gł. Linia A-B., we Lwowie, ul. Jagiellońska L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
KOCE, DERKI, FILCE DYWANOWE, FLANELE WSTĄPIONE, WELNĘ do watowania i wszelkie **PODSZEWKI**.

Rządowo Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą **K. RZAÇA i CHMURSKI** w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4,



wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo **WODY MINERALNE SZTUCZNE** odpowiadające składem chemicznym wodom Bilińskiej, Selterskiej, Gieshüblerskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — cenniki na żądanie darmo.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych pod fachowem kierownictwem.

PŁYTY
 ŁYNY
 RZYBORY
 RZYRZĄDY
 APIERY

Fotograficzne



krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa) Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska 2.

Nagrody Pilności!!

Modele, figurki, książki do nabożeństwa, obrazki w oprawach lub bez, tanio!

= poleca: **HANDEL =**
K. Zajęczkowskiego
 w Krakowie,
 PLAC MARYACKI 8.

Nagrody Pilności!!

Bibułki w książeczkach „Pobudka“
 wyrobu

Mra **W. BELDOWSKIEGO** w Krakowie są pierwszej jakości.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 h. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo.

Mleczarnia „ZDROWIE“

Kraków, Floryańska 12, róg ul. św. Tomasza (obok Hotelu pod Różą).

Śniadania, obiady i kolacje jarskie, zdrowe na świeżem maśle.

DLA PANÓW
MAGAZYN NOWOŚCI POLEGA
BOLESŁAW WIERZEJSKI
KRAKÓW, Rynek Linia A-B.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych tudzież Podania do Tronu sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi, c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych em. maj. **K. Kornbergera** i **K. Moscheniego** Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa-Wanda“
 Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

FABRYKA

wyrobów z brązu

i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych Kielichów. Monstrancji, Lichtarzy, Kandelabrow, Krzyżów itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancją, posiada własną odlewnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Franciszek Kopaczyński

KRAKÓW, ul. Floryańska I. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Największa w kraju firma Dostawca Związku

R. Pawłowski

Kraków, Rynek L. 18.



c. k. Urzędników państwowych.



Poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą.

Nieźrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.

Żądajcie cenników.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższymi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

Jana Wolnego

W KRAKOWIE

przy ulicy św. Tomasza,

■ tuż przy placu Szczepańskim. ■

Filia: ul. Kopernika L. 6. Telefon 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich

Zakład odznaczony dyplomem honorowym, medalem złotym i medalem brązowym c. k. Ministerstwa handlu.

KLISZE

cynkowe, miedziane, do druku jednobarwnego i trójbarwnego etc., do ilustracji wszelkich wydawnictw, wykonuje artystycznie

Pierwszy kraj. Zakład reprodukcji fototechnicznej

T. Jabłoński i Spółka w Krakowie ul. Franciszkańska 4
 Telefon 614.

WINA

naturalne do obrządków kościelnych i stołowe — oraz Herbaty, Rumy i Koniaki poleca firma:

Dr. Nieć i Spółka

w Krakowie
 Rynek gł., L. 25.

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 3.

Magazyn Towarów bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej oraz **PRACOWNIA SUKIEN** pod zarządem fachowym.

TOWAR DOBOROWY. CENY UMIARKOWANE.

Uwaga! Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

Wincenty Satalecki

w Krakowie, ul. Floryańska 1. 18
poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI

oraz wszelkie inne wędliny, niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny. Przesyłki skutecznie odwrotnie za pobraniem należytości. — Cenniki szczegółowe na żądanie.

Elektromotorowa fabryka wyrobów
masarskich i skład wędlin

Aleksandra Grabowskiego

w Krakowie, ul. Szewska 1. 16.

(filie Grodzka 23 i Długa 12)

odznaczona na wystawach w Paryżu,
Brukseli i Wiedniu 1907 r.

poleca znane z dobroci wędliny i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach jak to:
Szynki pragskie i westfalskie, poławidła pieczone i wędzone, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy połędwicowe, krakowskie krajane i siekane, oraz smalec polski i słoninę w większym zapasie.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Wszelkie zamówienia na prowincję skutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

C. k. rządowo uprawniony

Zakład wojskowo-naukowy

em. maj. A. Kornbergera i X. Moscheniego
Kraków, Stachowskiego 15. „Willa Wanda“

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny **PENSYONAT** także dla uczniów szkół średnich.

Dla uczniów niezamożnych

bardzo znaczna zniżka opłaty za naukę na letnich kursach przygotowawczych do egzaminu inteligentnego w roku bieżącym. Tamże **Biurowe** informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

UWADOMIENIE.

ZNANA KRAKOWSKA
PRACOWNIA KRAWIECKA
JÓZEFA SKWARCZYŃSKIEGO

przy ulicy Szpitalnej

została przeniesioną

do domu 1. 11. ul. Mikołajska.



„POD KILIŃSKIM“

Handel skór i przyborów
szewskich

Antoni Markiewicz i Sp.
Kraków, Floryańska 29,

poleca:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwyy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników itd. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurówka, guziki, jedwab, nici, przedza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia itp.

CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓL“

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek rol. znaczny opust.

Jurkiewicza dyetyczna, żytnia, słodowa kawa 5 klg. paczka pocztą franco kor. 5.—.

Handel Kolonialny
Pierwsza higieniczna
PALARNIA KAWY
pod firmą
„Serenitas“ H. Jurkiewicz
Kraków, Szewska 22.

poleca hurtownie i częściowo doborowe mieszanki najszlachetniejszych gatunków palonej kawy co dzień świeżej, oraz towary korzenne, wiktuały, herbaty, owoce i jarzyny południowe, wina, konjaki, wódki etc. **CENY NISKIE.**

Jurkiewicza zdrowotna, słodowa kawa syst. ks. Kneipa 5 klg. paczka pocztą franco K 5.—.

Jedynie prawdziwym jest tylko



Thierry'ego Balsam

z zieloną marką ochronną Zakonniczy. Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży kor. 5 — opakowane darmo.

Thierry'ego
Maśc centyfoliowa
Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K 3.60, — opakowane darmo.

Uznane wszędzie jako najlepsze środki domowe przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, konuzy i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. Thierry, Apteka pod Aniołem Stróżem, Pregrada obok Rohitsch.
Skład we wszystkich aptekach.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie.

Ferdynand Hofmann

KRAKÓW, Sukiennice 17.

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK, żelaznych konstrukcyj i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca 1. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych, Mebli żelaznych i mosiężnych, Konstrukcji dachów, schodów żelaznych, Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie: Józef Gorecki, Kraków.

KRAKOWSKA

Gazownia Miejska

Numer Telefonu:

Zakładu Nr 72, Filii Nr 198, Sklepu 345.

KOKS GAZOWY

gruby, do kuźni i osuszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej 1/4 wagonu (25 metrycznych cetnarów), znaczny rabat.

SMOŁA GAZOWA (TER)

do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.

URZĄDZENIA GAZOWE

pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.

Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)

przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)

zaopatrzone: w Świeczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkoło, Węże itp. Przyrządy do gotowania na gazie, Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksowe patent. Automat.

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!

Zamówienia przyjmuje i wyjaśnienia udziela:

Dyrekcja Krakowskiej Gazowni miejskiej.

MAGAZYN

obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą:

Pierwsza krakowska spółka szewców

przy ul. Zwierzynieckiej L. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony skład obuwia, wykonanego według najnowszych fasonów.

Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręką za ich trwałość i

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względem Szanownej

P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

Urządzona według najnowszych wymagań

Fabryka wyrobów masarskich Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 51,
Filia: Plac Maryacki Nr. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

Singera maszyny do szycia

do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót, wchodzących w zakres szycia domowego, jedyne u nas nabyte można.



Przy zakupie zważać należy na to, aby maszyna nabyta została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

Singer Co., Tow. Akc.

Maszyn do szycia

w Krakowie, ul. Szpitalna 1. 40,
filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singer“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one ani pod względem konstrukcji, ani działalności, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Zakład rzeźby artystycznej

Wojciecha Samka

w BOCHNI

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje figury Świętych z drzewa, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, ołtarze, feretrony i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. Figury Świętych przy drogach i pomniki z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reparacje.

Na żądanie wykaże się licznymi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować zagranicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Prenumerata „Postępu“
wynosi:

w Austrii: rocznie kor. 5.—
półrocznie „ 2-50
kwartalnie „ 1-25

Za granicą:

w Niemczech: rocznie kor. 6.—
w innych państwach: rocznie „ 7-50
Numer pojedynczy kosztuje 10 h.

Reklamacye otwarte są wolne
od opłaty pocztowej

Prenumeratę oraz wszelką ko-
respondencyę nadsyłać należy
pod adresem:

Redakcyja i Administracyja „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 1. 37.
(Dom robotniczy).

Biura Redakcyi otwarte codzien-
nie od godziny 9—12 przedpoł.
z wyjątkiem niedziel i świąt i od
godziny 4—7 popołudniu.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socjalnych.

Wychodzi co sobotę.

„Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje
kierownik tego działu p. Stefan
Rogalski w biurze, Admini-
stracyi „Postępu“ od godz. 10—11
przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz
szpaltowy drobnym drukiem albo
jego miejsce 20 h. Wiadomości
prywatne umieszczone po zapi-
skach kronikarskich i w „Nade-
ślanem“ za jeden wiersz drobnym
drukiem 30 h.—Ogłoszenia na in-
nych miejscach lub ogłoszenia ca-
łoroczne podług osobnej umowy.

Redakcyja rękopisów nie zwraca.
Nieopłaconych listów nie przyj-
muje. Beziemiennych wiadomości
nie uwzględnia.

Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracjach,
gospodach i na kolejach!

Wielki i bardzo ważny obowiązek!

Każdy nadchodzący nowy rok nowe wprowadza zmiany w życie ludzkie i nowe wkłada na nas obowiązki. Coraz to trudniejsze warunki bytu nowej wymagają pracy, by nie dać się wrogom zgnieść, a z walki dla świętych ideałów życia wyjść zwycięsko.

Do pracy i do walki zaprzęgnięliśmy się od pierwszej zaraz chwili, kiedy cztery lata temu, wydaliśmy pierwszy numer „Postępu“. Wtedy nie wierzone nam, że potrafimy coś zrobić, zwłaszcza, że podnieśliśmy sztandar, jaki zwycięsko widniał już w zachodnich krajach Europy — to jest stanęliśmy w myśl Encykliki *Rerum novarum* papieża robotników Leona XIII pod hasłem **chrześcijańsko-socjalnem**, które wprost godzi w dwóch połączonych a zaciętych wrogów idei chrześcijańskiej, jakimi są socjalna demokracja wraz z żydowstwem. Przeciwno nam stanęli od pierwszej zaraz chwili nie tylko ci dwaj nieprzejednani nieprzyjaciele, ale zwalczać nas postanowiła zżydziała narodowa demokracja, kopał pod nami dołki skrycie i konserwatyzm, byle nie dopuścić do tego, by na naszej polskiej ziemi zajaśniała jutrzienka chrześcijańskiej demokracji.

Ale co konieczne i sprawiedliwe, to zwyciężyć musi. Toż i my wiarę w zwycięstwo podniesionej idei chrześcijańsko-socjalnej jak mieliśmy od samego początku pracy, tak tem mniej mamy powodu tracić ją obecnie.

Owszem, z dumą podnieść możemy czoło i powiedzieć śmiało, że chwila zwycięstwa podniesionej przez nas w kraju idei chrześcijańsko-socjalnej przybliżyła się. Bo kto widzi ten chrześcijański ruch robotniczy, który w Związki zorganizował tu w Galicyi i na Śląsku sześć tysięcy przeszło robotników, ten przyznać musi, że to już potęga! Kto widzi rozpoczęty ruch współdzielczy chrześcijańskich Spółek spożywczych, rozwijający się tak pięknie w Krakowie, kto słyszy o zawiązaniu się Spółki wydawniczej „Postęp“, która zakupiła na własność dziennik „Głos Narodu“ wraz z drukarnią; kto słyszy, że obok tego dziennika „Głos Narodu“ powstało „Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socjalne“, do którego wstąpiło już czterech posłów parlamentarnych, ten nie zdoła zaprzeczyć, że gwiazda zwycięstwa przyświeca naszej idei chrześcijańsko-socjalnej, którą nieść chcemy do miast i do wsi.

Zważmy jednak to, że początkiem tej pracy i podstawą tej całej budowy był i jest dotąd nasz tygodnik „Postęp“. On to niósł hasło chrześcijańsko-socjalne w szeregi robotnicze, on podniósł myśl organizowania ich w chrześcijańskie Związki zawodowe, on pierwszy wykazał potrzebę zakładania Spółek spożywczych, on ustawicznie dążył do zało-

żenia w kraju stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego i założenia dla niego dziennika, on przygotowywał grunt pod tę pracę i uprawiał go. Toż „Postęp“ ma prawo z tego powodu, a wszyscy zwolennicy idei chrześcijańsko-socjalnej mają **obowiązek** popierania i rozszerzania go, bo Czytelnicy „Postępu“ wszyscy jak jeden mąż są razem żołnierzami idei chrześcijańskiej i polskiej, dla której pragniemy zwycięstwa wszyscy.

A więc jednajmy przy obecnej zmianie roku prenumeratorów dla „Postępu“ wszędzie, rozszerzajmy go na wszystkie strony, podejmijmy się drobnej sprzedaży pojedynczych numerów „Postępu“, które wydawnictwo może dać i po niższej cenie. Niech hasłem i obowiązkiem naszym będzie: Popierajmy naszą prasę. Wyrzucajmy obrzydliwe i oszczercze świstki socjalistyczne zewsząd. Rozszerzajmy wszędzie „Postęp“!

Bo ze wzrostem jego Czytelników powiększy się liczba zwolenników idei chrześcijańsko-socjalnej, czyli przybliży się lepsza przyszłość!

Pamiętajmy o swoich.

Jeszcze tydzień nie cały dzieli nas od Świąt. Święta Bożego Narodzenia, po za wielką uroczystością kościelną, rocznicą narodzin chrześcijaństwa, mają szczególnie to do siebie, że cała społeczność chrześcijańska, bogaci i ubodzy, wiecy i mali starają się uświetnić i uświęcić ją możliwie największem w domu bogactwem, pełną spiżarnią, nowymi sukniami i mnóstwem innych rzeczy, mniej lub więcej potrzebnych do chwilowego choćby zadowolenia, spokoju i zgody, słowem szczęścia w rodzinie — zapomnienia o troskach, nędzy i swawól tego świata. Tydzień przedświąteczny, jest tygodniem zakupów najrozmaitszego rodzaju towarów. Każdy z osobna dla siebie ma coś do zakupu na Święta, a już zapewne niema rodziny chrześcijańskiej, któraby nie robiła wydatków na cele uświetnienia i uprzyjemnienia sobie Świąt. Stąd też w tygodniu przedświątecznym setki tysięcy, a nawet miliony koron płynie do kieszeni kupców ze strony kupującej publiczności. W tak poważnej jak obecna dla społeczeństwa polskiego chwili, kiedy ze wszystkich stron co raz gwałtowniej i zajądziej wszystkie moce szatańskie przeciw nam występują, kiedy barbarzyński i szaleńczości antypolskiej upity krzyżak ostatnich prawie środków się chwytą, żeby zatracić plemię polskie i imię jego zniesławić i zdeptać, w takiej chwili uważamy za słuszną i konieczną zwrócić uwagę na obowiązek moralny każdego Polaka chrześcijanina, wyrażający się w hasle: Kupujmy u swoich! Popierajmy swoich! Społeczeństwo polskie całe, a w szczególności lud roboczy polski

powinien i ma obowiązek sumienia baczyć na to, żeby te setki tysięcy koron wydane na zakupy świąteczne poszły do rąk polskich, chrześcijańskich kupców, żeby naszymi pieniędzmi wydanymi na uświetnienie sobie Świąt nie tuczyli się najzacieklejsi wrogowie narodu polskiego Prusacy i ich wierni sprzymierzeńcy, wrogowie chrystyanizmu, Żydzi.

Nasz byt narodowy, naszą całą egzystencję, oprócz musimy na własnych siłach. Codzienne życie uczy nas wymownie, że w ciężkich chwilach jakie przechodzimy i czasach jakie przeżywamy, nikt nam ręki nie poda, ani pomocy nie udzieli. Zostawiono nas samym sobie i sami o siebie troszczyć się musimy. Ta świadomość, że skazani jesteśmy na własne siły, na własną pracę i dorobek, powinna przeniknąć całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy i stany, powinna wejść w duszę każdego z osobna i pobudzić wszystkich do czynu, do popierania siebie samych, nikogo więcej! Ludzkość cała wprawdzie ma wobec siebie obowiązki, ale czyż nie największe obowiązki mają wobec siebie do spełnienia członkowie jednej rodziny? Wszak najbliższymi w rodzinie są nam bracia i siostry, a w wielkiej rodzinie narodowej ci Polacy, którzy tak jak my czują i tak jak my uważają się za synów wspólnej Matki Ojczyzny Polski!

Jesteśmy chrześcijaninami. Wielkie przykazanie miłości bliźniego wszystkich nas jednakowo obowiązuje! I któż nam pierwszym bliźnim? Czy może ci, którzy przed wiekami Chrystusa ukrzyżowali, a dziś pluja na Jego kapłanów i wyznawców? Czy może ci, którzy zasady miłości i sprawiedliwości zastąpili przykazaniem nienawiści i potwornego bezprawia? Nie! Miłość bliźniego każe nam najpierw wspierać tych, którzy silnie wierzą w boskość Chrystusa, a jego naukę o miłości i sprawiedliwości uważają za najwyższy dogmat swego życia. Te wszystkie momenta powinniśmy sobie uprzytomnić i skupić się jeszcze silniej koło swego własnego ogniska rodzinnego. Przed świętami szczególnie o tem pamiętać winniśmy, że niema zbrodni na narodzie polskim spełnionej, niema gwałtu i bezprawia, do którego by żydzi ręki nie byli przyłożyli na naszą niekorzyść.

W każdym gwałcie na narodzie polskim dokonany mają udział wybitny Żydzi, którzy zawsze chętnie i z wewnętrznym zadowoleniem dopuszczają do wzięcia Polski, podobnie jak z szatańskim zadowoleniem przybijali Chrystusa do krzyża. To niech nam wystarczy, niech będzie zachętą dla wszystkich żeby zawsze, a szczególnie przed świętami stronili od sklepów żydowskich, a zakupy wszelkie robili u swoich. Grzech narodowo-społeczny popełnia każdy, który zaniedbuje wykonywania hasła: kupujmy u swoich! Kupujmy u chrześcijan!

Dyplomy honorowe i złote medale na wystawach światowych

Tutki higieniczne do papierosów Rudolfa Herliczki
W KRAKOWIE. Do nabycia we wszystkich trafikach i znaczniejszych handlach.

Za nasze pieniądze.

(Stosunki w fabryce braci Czechowiczów w Andrychowie).

Z wiosną b. r. otwarta została w Andrychowie fabryka tkacka braci Czechowiczów, Czechów, a podobno żydów.-czeskich. Na fabrykę tę, zbudowaną kosztem milionowym, dał kraj nasz pół miliona koron z funduszu na popieranie przemysłu rodzimego — z tem zastrzeżeniem, że fabryka będzie zatrudniać jako robotników siły wyłącznie krajowe, a po trzech latach wszyscy wermistrze i majstrowie, na razie sprowadzeni z poza kraju, zastąpieni zostaną Polakami. Równocześnie pp. Czechowiczowie zostali zobowiązani do ludzkiego postępowania z robotnikami.

Fabryce tej, jako nowej rzekomo placówce przemysłu krajowego, zrobiono olbrzymią reklamę. Na otwarcie jej przybył p. minister Abrahamowicz, cały sztab rozmaitych szefów ministeryalnych i kilkunastu naszych posłów. Była zatem nadzieja, że fabryka, otwarta wśród takich wróżb spełni oczekiwania naszego społeczeństwa oraz że istotnie będzie wzorową szkołą dla sił krajowych, które poświęcą się pracy zawodowej na polu krajowego przemysłu tkackiego.

Niestety, dotychczas fabryka ta jest tylko wzorem, jak nie należy i nie wolno postępować z tymi, którzy najwięcej pracy wkładają, aby ta nowa gałąź przemysłu u nas wykształciła szeregi fachowców. Mamy tu na myśli głównie postępowanie z robotnikami, których liczba wynosi tamże około 500. Przytaczamy poniżej kilka faktów, które lepiej, niż wszelkie argumentowania, rzecz samą zilustrują.

Z chwilą rozpoczęcia robót we fabryce, wywieszono w pracowniach ogłoszenia, na których wypisano wysokość płac. Między innymi było powiedziane, że kto zarobi 15 kor. na 2 tygodnie, ten otrzyma t.zw. premię. Tymczasem płace nagle obniżono, tablice płac posuwano a premie płacą dopiero od zarobku 19 k. za 2 tygodnie. Dzięki jednakże temu, że fabryka daje lichą pracę, a zarząd przytem niemożliwie „sekuje“ robotników, zarobek 19 koron na dwa tygodnie jest dość rzadki. W rzeczywistości bowiem robotnicy zarabiają po 8 kor., a robotnice po 5 kor., a nawet po 3 kor. za 2 tygodnie.

Płace te urągają tak dalece wszelkiej sprawiedliwości i warunkom miejscowym, iż faktycznie nikt nie chce uwierzyć, aby dorosły mężczyzna nie mógł zarobić więcej niż 8 K na dwa tygodnie. Czescy Żydzi założyli fabrykę za polskie pieniądze, widocznie w tym celu, iż sądzą, że w Galicyi będą mogli jak wołami orać rzeszą robotniczą, aż wreszcie utuczywszy się na polskiej krwawicy wywiozą wielkie kapitały tam skąd przybyli.

A teraz przypatrzmy się drugiej stronie medalu. Majstrowie fabryczni to teraz, rozumie się, sami Niemcy i Czesi — poczem po 3 latach mają być rzekomo zastąpieni przez siły krajowe, które pod ich kierunkiem mają się „wykształcić“. W tym celu „przeprowadza się tego rodzaju szkołę“, iż taki obcy nigdy inaczej nie przemówi do robotnika jak polska świnią, bestyą i t. p. Robotnik nie usłyszy od majstra ani od dyrektora choćby jednego grzecznego słówka. Przybysze ci uważają się wprost za kacyków, robotnik zaś, jak i robotnica polska są przedmiotem ich szykan, wyzwisk i sekatur.

Zarząd fabryki i majstrowie szafują również hojnie wyrzucaniem robotników z pracy. Oburzającym był wypadek, gdy jednego robotnika, który zrobił złe sukno wyrzucono, a raczej w wykopano za drzwi, nielitościwie kalecząc go. Tak postępuje się na polskiej ziemi, z polskimi robotnikami, za polskie pieniądze!

I cóż na to ci wszyscy, którzy w fabryce Czechowiczów widzieli nową gwiazdę przemysłu krajowego? Przecież tego rodzaju stosunków nie można nadal tolerować i nie można znosić, aby obcy przybysze poniewierali naszym robotnikom!

To też Polski Związek chrześcijańskich robotników w Krakowie ujął rzecz tę w swoje ręce i nie spuści z oka tej sprawy, dopóki miarodajne czynniki nie pouczą tych panów fabrykantów, że robotnika polskiego należy inaczej traktować na własnej ziemi. Choć zarząd fabryki grozi (!) robotnikom, należącym do naszej organizacji chrześcijańsko-socjalnej na polu zawodowym wyrzuceniem z pracy za to, że w Związku chrześcijańskim szukają ratunku — jednakże niech pp. Czechowiczowie, pilnie baczą, by wyrzucenie to nie spotkało ich samych i to nietylko z fabryki, ale i z ziemi polskiej.

W końcu apelujemy do Wydziału kra-

owego, aby mocą swoich praw kontrolnych wglądał w tę instytucję założoną za polskie i krajowe pieniądze.

Dlaczego w kopalniach powstają eksplozje i jak im zapobiedz.

Jeszcze nie ochłonęło społeczeństwo ludzkie z wrażenia jakie wywołała eksplozja gazów w kopalni w Courieres, aż tu znówu gazety doniosły przerażającą wieść o ogromnym nieszczęściu jakie się zdarzyło w kopalni „Radbod“ w Westfalii, gdzie przeszło 370 górników postradało życie. Nieszczęście to spowodowane zostało zapaleniem się i wybuchem gazów.

Jak wiadomo gaz węglowy jest szybko zapalny, toteż w ustawach ochronnych górniczych, i w różnych rozporządzeniach i przepisach Urzędów górniczych znajdujemy dużo wskazówek jak się górnicy mają zachować ażeby się ustrzedz przeciwko eksplozjom. Najważniejsze z tych przepisów są: „Ogólne rozporządzenia policyjno-górniczne“ dla okręgu c. k. Starostwa górniczego w Wiedniu wydane na podstawie § 221 l. c. ustawy górniczej z r. 1897, które w 175 § podają najważniejsze wskazówki dla robotników i dozorców w przemyśle górniczym. Od 1 do 73 paragrafu mieszczą się przepisy co do 1) zabezpieczenia powierzchni w interesie bezpieczeństwa osób i ruchu publicznego; 2) ubezpieczenia kopalń nad- i podziemnych; 3) wydobywania; 4) jazdy.

W następnych rozdziałach 5, 6 i 7 jest mowa o wprowadzaniu i prowadzeniu powietrza, o oświetleniu i pracy strzelniczej. Wreszcie w ostatnich działach od § 122 do 175 nwidoczono postanowienia o pracy górników, o maszynach i urządzeniach nadziemnych, o robotnikach, o miernictwie a w końcu ogólnie przestrogi większą częścią dla kierownictw ruchu.

Jednym z największych środków strzegących kopalnie od wybuchów to wprowadzenie zdrowego powietrza w kopalnię i prowadzenie powietrza po wszystkich czołach (przodkach) w całej kopalni. Toteż dawniej baczono lepiej na ten niezbędny środek bezpieczeństwa i nawet nie mianowano z robotnika żadnego na dozorcę lub nadgórnika, któryby nie umiał dobrze powietrza prowadzić. Bo wiedzieć należy, że przy ka-

Południowa Słowiańszczyzna¹⁾

I.

Przybyło do Europy około VI. wieku po Chrystusie ludy słowiańskie rozszczyliły się na trzy gromady: zachodnią, południową i wschodnią. Południowa przekroczyła Karpaty i Dunaj, i posunęła się hen daleko w głąb Bałkańskiego półwyspu, opierając się z jednej strony o Adryatyk, z drugiej o morze Czarne.

Dziś po wielu dziejowych przejściach i klęskach, granica południowo-słowiańskiego osiedlenia cofnęła się na północ, a dawne słowiańskie siedziby zajęli Grecy, Albańczycy, Turcy.

Na trzy grupy narodowościowe rozpadła się dzisiejsza południowa Słowiańszczyzna. Składa się ona z 1) Serbo Chorwatów, 2) Słowenów i 3) Bułgarów.

Nie sposób w krótkim, informacyjnym artykule rozpisać się szeroko o dziejach tych trzech grup słowiańskich i sięgać aż po dawną zamierzchną przeszłość.

¹⁾ W poprzednich dwóch numerach „Postępu“ podaliśmy z okazji możliwej wojny Austrii z państwami bałkańskimi, garść wiadomości o siłach wojskowych i liczebnych tych państw — dzisiaj zaś podajemy historyczny rozwój tych państw i narodów je zamieszkujących. Sądząc, że Czytelnicy nasi z pożytkiem dla siebie przeczytają dzisiejszy nasz feleton.

Bułgarzy, w których żyłach płynie krew przybyłego na południe w V. stuleciu fińskiego plemienia, przyjęli w drugiej połowie IX. wieku chrzest wedle obrządku greckiego. Podlegali władzy cesarzy, z pod której jednak wcześniej się wyzwolili tak, że Symeon władca ich, przybrał tytuł „cara“ (888—927). Państwo Symeona obejmowało naddunajskie krainy: Trację, Macedonię, Tesalię, Epir, Albanię. Serbowie podlegali także zwierzchniej władzy Symeona i płacili mu haracz. Cesarstwo bułgarskie trwało aż do XIV stulecia, ale upadek dawnej świetności zaczyna się już w początkach XIII wieku, W r. 1366 car Iwan Sisman III. stał się lennikiem sułtana Murada I. i odtąd Bułgaria opłacała haracz Turcyi. Bajazet I. położył w roku 1386 koniec samodzielności Bułgarii i włączył ją w swe państwo.

Odtąd aż po XIX. wiek Bułgarzy pozostawali pod jarzmem tureckim. Po wojnie turecko rosyjskiej 1828/9 r. podczas której armia rosyjska przebywała długo w ziemiach bułgarskich, zaczyna się odrodzenie Bułgarii, budzenie się wśród Bułgarów poczucia narodowego i dążenie do odzyskania niepodległości. Ale dopiero wybuch zwróconego przeciwko Turkom powstania w Bośni i Hercegowinie w r. 1875 był sygnałem wybuchu powstania także i w Bułgarii. Woj-

ska tureckie tłumili powstanie, dopuszczając się niepojętych okrucieństw i rzezi.

Postępowanie rządu tureckiego obudziło oburzenie w Anglii, która też zainicjowała konferencję mocarstw dla zbadania sprawy i przyniesienia ulgi Bułgarom; jednak wybuch wojny rosyjsko-tureckiej położył kres pracom konferencji. Po wojnie, kongres berliński postanowił utworzyć napół samodzielne, bo opłacające haracz Turcyi i pod wielu względami zawisłe od niej Księstwo bułgarskie.

W r. 1879 zebrał się pierwszy parlament bułgarski i obrął księciem Aleksandra Battenberskiego, który w r. 1885 przyłączył do Księstwa wschodnią Rumelię; w tymże samym roku odniósł świetne zwycięstwo nad wojskami zazdrosnej o zwiększenie obszaru i potęgi sąsiada, Serbii, ale w r. 1886 abdykował, zmuszony do tego przez niezadowolony z niego rząd rosyjski.

W następnym roku Bułgarzy wezwali na opróżniony tron księcia Ferdynanda koburskiego. Mimo wielkich trudności finansowych, Bułgaria pod rządami tak wytrwałego polityka, jak książę Ferdynand, rozwijała się niustannie. Ciężcy jej zaczęła formalna tylko, bo nigdy nie rzeczywista i w niczem niekrepująca zawisłość od Turcyi, która wcale nie była jej haraczem nie

Magazyn mebli SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna 34, naprzeciw teatru miejskiego. Numer tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p.—Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, hodniki portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

źdeję kopalni znajdują się wielkie wiatraki zwane wentylatorami, które przez gwałtowne wprowadzenie powietrza, zaczerpniętego z powierzchni ziemi wypychają wybuchowe gazy wydobywające się z węgla kamiennego, obfitującego w siarkę. Dawniej przy płytkich szybach i niskich pokładach (flöcach) pracowali górnicy przy otwartych lampkach zwanych kagańcami, palono fajki, krzesano ogień z krzemienia, lub zapalano zapalkami lonty do wystrzału prochem (o dynamitu nie znano. Dziś są szyby głębokie, to też trudniejsze jest wprowadzanie powietrza; pokłady są grube, stąd też i większa ilość gazów; ponadto węgiel im głębiej tem twardszy i trudniejszy do eksploatacy; to spowodowało, że zakazano w węglu wszelkiego odstrzeliwania. Musi więc górnik kuć w twardą skałę, z czego rozdrabia się węgiel i powstaje drobniuteńki proch ogólnie pyłem węglowym zwany, który przy wybuchu gazów, dlatego, że bardzo lekki, powoduje jeszcze większe nieszczęście i nawet zapalniejszy jest od gazu wybuchowego.

Najnowsze zarządzenia, ażeby ustrzedz od nieszczęść, polecają pilne skrapianie pyłu węglowego, zwłaszcza w takich miejscach, gdzie się strzela dynamitem. Skropiony pył węglowy uniemożliwia zapalenie się czy to przy wystrzale albo wreszcie przy zapaleniu gazów.

Drugim ważnym czynnikiem ochronnym od eksplozyi to oświetlenie w kopalni. Wiadomo, że w całych kopalniach panuje wieczna noc i górnicy zmuszeni są pracować przy lampkach. Jak wyżej wspomniano, pracowano dawniej przy otwartym świetle, co jeszcze spotkać można w kopalniach koło Jaworzna, koło Bytomia na Górn. Śląsku i wszędzie gdzie niema wcale gazu węglowego. Niestety takich kopalń już dziś coraz mniej i tu mowa tylko o takich, gdzie dużo gazów; to też w takich szybach i kopalniach muszą zaprowadzać lampki szczelnie zamknięte i zapalne tylko sztuczną sprężyną zaopatrzoną w kapsle; w najnowszym czasie nawet ulepszone przyrządy do zapalania lampki. Lampki takiej nie wolno w kopalni otwierać; jest ona zamknięta magnetycznie i opatrzona dla kontroli plombą.

Potrzebne powietrze do palenia się benzyny dochodzi do lampki przez jej górną część siatkową zwaną koszem. Takimi lampkami można nawet łatwym sposobem zbadać procentową ilość gazów. Kiedy w jakimś czole nagromadziło się dużo gazów, lampka taka zwana „lampką bezpieczeństwa“, zagasa, natomiast od złej lampy łatwo się zapalają. To też baczyć muszą gór-

nicy po otrzymaniu lampki, czy jest w porządku zupełnie, i tym sposobem obowiązani są również do przestrzegania eksplozyi.

Trzecim środkiem do ustrzeżenia się przed katastrofą, to ściśle baczenie na prace strzelnicze. Gdzie znajduje się 1 1/2 % nie wolno nawet pracować i musi być takie czoło zupełnie opuszczone i opatrzone krzyżem i niedostępne dla górników.

Eksplozya gazów lub pyłu węglowego objawia się zazwyczaj, zależnie od rozmiarów, w większej lub mniejszej odległości detonacją i silnym uderzeniem prądu powietrza, niekiedy z następującym szumem. Nagłe uderzenie prądu powietrza odczuwa się także po silnym ukłuciu w uszy

Wielkie, rozległe eksplozye, szczególnie takie, gdzie i pył węglany działa, pędzą płomienie, pył a następnie dym po podziemnych chodnikach zwykle aż do szybu służącego do wpływu i wypływu powietrza; bardzo często następuje zupełny przewrót prądu, tak, że przez krótki czas wydobywa się dym z szybu, służącego do wprowadzania powietrza.

Trwa to najczęściej kilka minut, poczem powietrze, jeśli wentylator nie został uszkodzony i jest w ruchu, znów przez szyb wciągowy i wyciągowy przechodzi.

Atoli we wielu wypadkach wskutek zniszczenia lub uszkodzenia urządzeń wentylacyjnych, kopalnia, względnie dalsze jej części zapełniają się swędem, w którym często więcej ludzi ginie, niż podczas wybuchu.

Nieraz powstaje wskutek eksplozyi pożar w kopalni, (jak to miało miejsce w Hamm w Westfalii), który się uwidocznił przez coraz ciemniejszy dym wychodzący z kolumny wentylatora, czasem nawet w przestrzeniach bardziej oddalonych i nieprzewietrzanych może być niedostrzeżony.

Pożary w kopalniach, obfitujących w wielką ilość gazów, bywają i dla oddziałów ratunkowych zazwyczaj bardzo niebezpieczne, gdyż powodują często powtarzające się eksplozye, które rzadko wodą udają się zagaśnić; najczęściej muszą być szyby szczelnie przymknięte, albo jak obecnie w Hamm, zupełnie zalane.

Często górnicy ugaszają zapalone gazy najczęściej surdutami, ale kiedy ogień dostaje się dalej na kurytarz i bywa ciągle po drodze zasilany, następuje wybuch. Radzą starzy doświadczeni górnicy w takim razie kładzenie się na podłogę, boć u dołu trochę czystsze i bezpieczniejsze powietrze; u góry zaś trzymają się zwykle szkodliwe swędy. Kiedy górnicy spostrzegają oznaki

eksplozyi, powinni natychmiast opuścić swą pracę i udać się pod szyb najkrótszą drogą, zawsze jednak przeciw prądowi świeżego powietrza.

Jeżeli zbliżają się ku nim gazy węglowe lub dym, co poznaje się po mdłym paleniu się lampy, powinni zaraz zawrócić z drogi i obrać inny chodnik z zdrowym prądem powietrza. W takich wypadkach należy nie tracić przytomności, zwłaszcza dozorczy powinni mieć głowę na karku i dobrą radą i rozsądkiem wspomagać akcyę ratunkową.

Gdyby zarządy kopalń wypełniały ściśle przepisy górnicze, i robotnicy stosowali się do rozkazów dozorców, uniknęłyby często strasznych katastrof. h. b.

Ruch zawodowy.

Zebrań robotników zorganizowanych w Polskim Związku zawodowym chrześc. robotników odbyło się w poniedziałek 14 b. m. w „Domu robotniczym“ w Krakowie. Zagał je przewodniczący Grupy krak. p. Piszczkiewicz. Na przewodniczącego powołano p. Kaczmarczyka, obowiązki sekretarza pełnił p. Biernacki. Pierwszy przemawiał p. Piszczkiewicz, który wygłosił referat o organizacji zawodowej. Podniósłszy to, że robotnik tylko solidarnie idąc może zdobyć polepszenie doli wskazał referent na potrzebę organizacji zawodowej i to takiej, któraby tak pod względem ekonomicznym, jak również religijnym i narodowym odpowiadała robotnikowi. Taką organizacją jest Polski Związek zawod. chrześc.-rob. z siedzibą w Krakowie. Do tego też związku garnąć się powinni chrześcijańscy i polscy robotnicy. Ale nietylko sami powinni należeć, lecz rozwinąć również intensywną agitacyę, aby nie znalazł się w Krakowie robotnik chrześcijański, któryby nie należał do organizacji, lub oddawał swą krwawicę w ręce socjalno-demokratycznych złodziei.

Z porządku dziennego wygłosił p. Puchałka referat o ubezpieczeniu na starość, poczem nad obydwu referatami wywiązała się dyskusya.

W dyskusyi nad referatami przemawiali pp. Cudek i Holeksa, poczem p. Piszczkiewicz podziękował zebrany za przybycie i zebrań zamknął.

Andrychów. W święto Niep. Poc. N. M. P. odbyło się tu zebrań miejscowej grupy Polsk. Zw. chrześc. robotników w lokalu własnym u p. Karca. Na zebrań przybył jako referenci pp. J. K. Stwora z Kóz i Puchałka z Krakowa. Zebrań zagał przewodniczący grupy w Andrychowie p. Szczygieł. Przewodniczącym zebrań wybrano X. Zielińskiego, poczem p. Stwora w blisko godzinę trwającym przemówieniu poruszył najżywniejsze sprawy robotnicze, dotknął robotniczych stosunków miejscowych zwłaszcza w fabryce braci Czczowiczków, a wkońcu wezwał gorąco do organizowania się. W dyskusyi nad referatem przemówił X. Kasprzyk, p. Puchałka i p. Karca. Szczególny zapal wywołało dłuższe przemówienie p. radcy Sypowskiego, nacechowane prawdziwie serdecznym uczuciem dla doli rzeszy robotniczej. Mowca w swem przemówieniu podniósł tyle szlachetnych myśli, tyle włożył w swoje słowa chrześcijańskiego i obywatelskiego poczucia, że tylko żałować musimy, że z powodu szczupłego miejsca, przemówienia tego choćby w streszczeniu przytoczyć nie możemy. Prawdziwą burzę oklasków wywołał p. radca, oświadczając swoje przystąpienie do organizacji robotniczej i chęć pracy w tejże organizacji. Również i obydwaj obecni XX. katecheci przyrzekli swoje poparcie, co jest najlepszym zadatkiem, że Grupa andrychowska wejdzie na żywsze tory swej działalności. Straszne wprost stosunki w fabryce braci Czczowiczków w Andrychowie poruszył jeden z obecnych robotników. Ze względu na to, że te stosunki urągają wprost wszelkiej sprawiedliwości, a przytem fabryka braci

widziała, ani też o wypłatę tegoż nie należała.

Z biegiem lat coraz to potężniej wznosiła się dążność do rozszerzania granic Księstwa i zagarnięcia należnych do Turcyi, a zamieszkałych przez ludność bułgarską okręgów Macedonii.

Zaznaczyć należy w tem miejscu, że prócz zamieszkałych we własnem państwie Bułgarów, których ilość wynosi 3.200.000 w Macedonii zamieszkuje ich 1.140.000, reszta zaś w wilajecie adryonopolskim i w Konstantynopolu (630.000), w Rosyi (220.000 Rumunii (1000.000 i Serbii (30000). Na 5.400.000 Bułgarów, przeszło 5 milionów jest prawosławnych, około 350.000 mahometańskiego wyznania, zaś ledwie 50.000 wyznaje katolicyzm.

Agitacya Bułgarów, mająca na celu przyłączenie do obecnego Królestwa, podległych Turcyi, a zamieszkałych przez Bułgarów ziem w Macedonii, trwa już lat sporo, ale przybrała wielkie rozmiary dopiero po utworzeniu specjalnego „komitetu macedońskiego“ pod przewodnictwem Borysa Sarafowa. Oddziały powstańcze grasowały po Macedonii nieustannie, walcząc z bandami wysłanymi przez Greków i Serbów, roszczących sobie równą prawa do Macedonii; nie brak

też ciągłych walk z wojskami tureckimi i okrutnych spustoszeń.

A jednak wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ludność słowiańska, zamieszkująca Macedonię stanowi samodzielną narodowość, pokrewną Bułgarom i Serbom, ale zupełnie odrębną. Ze jednak Macedończycy nie mają wyrobionej samowiedzy narodowej, więc i Bułgarzy i Serbowie i także Grecy i Rumuni chcą im narodowość swą narzucić. I tak, szkoły utrzymywane w Macedonii przez Bułgarów, wychowują patryotów bułgarskich; szkoły utrzymywane przez Serbów, wychowują patryotów serbskich i t. d. Wynikiem tego jest panujący w Macedonii chaos, którego nie usunie wprowadzenie w Turcyi konstytucyjnego ustroju. Bądź co bądź, Bułgarzy działają najenergiczniej i dzięki temu obecnie Macedonia najbardziej ciąży do Bułgaryi.

Dziwić się temu nie można wcale, porównując obecny stan kulturalny Bułgaryi ze stanem kulturalnym i politycznym Serbii. Bułgarya szybkim krokiem dąży naprzód, starając się dorównać zachodniej Europie pod względem kultury intelektualnej; o Serbii tego powiedzieć nie można.

(Dokończenie nastąpi.)

Trwalsze od wiedeńskich
UBRANIA GOTOWE
świeżo wyrobione przez **krakowskich krawców**

tylko

w Związku katolickich Krawców

Kraków, ulica Floryańska L. 7. (tuż przy Rynku).
Lwów, plac Halicki L. 7. (gdzie Centralna Kawiarnia).

Czeczowiczów, jako zbudowana w połowie za pieniądze całego kraju musi stać i pod kontrolą społeczeństwa, sprawę tę poruszamy osobno, zaznaczając, że nie spuścimy jej z oka, dopóki nie nastąpi zmiana na lepsze.

Z porządku rzeczy omawiał p. Puchałka z Krakowa — projekt ubezpieczenia na starość i od wypadków, wniesiony do parlamentu. Dyskusję nad tym referatem pozostawiono jednak z powodu spóźnionej pory, do przyszłego zgromadzenia które ma być niebawem zwołane w Andrychowie, a na które robotnicy zaproszą i posła swego okręgu Dra Łazarskiego. Po skończeniu obrad zapisało się do organizacji kilkunastu członków.

Trzyniec (Śląsk austr.). W dniu 6 grudnia odbyło się u nas publiczne zgromadzenie P. Z. z chrz. robot. przy bardzo okazałej liczbie uczestników. Po załatwieniu wstępnych formalności p. Kraus z Frydlandu przemawia po czesku do zgromadzonych o organizacji zawodowej P. Z. z chrz. robot. Mowca przytem udawał przykłady, jak to czerwona partya wysługuje się kapitalistom; dalej mówił jak powinniśmy dzieci wychowywać po chrześcijańsku; następnie krytykował robotę soc. demokrat. która za 25 lat swojej działalności powinna była dźwignąć robotników z nędzy, stworzyć milionowy kapitał robotniczy do boju z kapitalistami; tymczasem kiedy ich własni członkowie potrzebują wsparcia, to otrzymują odpowiedź, że niema pieniędzy i posyłają swego własnego „towarzysza“ od „Annasza do Kajfasza“. Następnie mowca wzywał, żebyśmy zachowali swoją narodowość (huczne brawa). W końcu omawiał referent ubezpieczenie na starość i wypadek niezdolności do pracy, twierdząc, że nie odpowiada ono w zupełności potrzebom robotnika. Mowę pana Krausa nagrodzono oklaskami.

P. Dubnicki z Karwiny potwierdza zarzuty przeciw socyalistom i krytykuje „kikutowców“ trzynieckich za zdradę, jaką popełnili na robotnikach chrześcijańskich. Robotnicy chrześcijańscy otrzymali drukowane petycje z sekretaryatu robotniczego, by zbierać podpisy dla posłów do parlamentu za 8-godz. dniem roboczym i wynagrodzenia za prace i święta; gdy już było kilka petycji podpisanych, socyalści skradli je, a następnie gonili jak szaleni, prawdziwe małpy, pomiędzy robotnikami i mówili różne brednie, że zbieramy na jakąś „koncesyę“. Jeden czerwony „kikuciarz“ z koksowni poszedł do inżyniera z podpisaną petycją, żeby oczernić robotników, którzy jeszcze nie zmalieli (za co hańba mu!). Tak postępują „przyjaciele robotników“. Na dom swój zebrał u dyrektora o różne materyały, dyrektora zaprosił na otwarcie domu, a potem mówią, że są przeciw dyrektorowi i kapitalistom. Panowie bez zasługi nic nie dają, tak samo i oni za darmo materyałów nie dostali. Dziś proszą dyrektora do siebie na ucztę, a jutro znowu powiedzą, że oni jedynie bronią robotników. Robotnicy dobrze to powinni rozważyć. W końcu zachęcał mowca do czytania gazet dobrych (huczne brawa). Następnie jeszcze przemawiali pp. Kraus, Jasiček, Troszok i Maryniak. Następnie odczytano i przyjęte 3 następujące rezolucye:

Zgromadzenie chrześcijańskich robotników, odbyte dnia 6. grudnia br. w Trzyncu 1) wzywa wszystkie stany do współdziałania w rozwiązaniu kwestyi robotniczej i do organizowania robotników w P. Z. z chrz. r. w Krakowie; 2) zgromadzenie zwraca się do posłów Koła polskiego i chrz. soc. z żądaniem, by dążyli do zmiany ustawy przemysłowej w tym kierunku, aby spoczynek niedzielny i świąteczny był robotnikom

zagwarantowany. Tam zaś gdzie koniecznie praca robotników w niedziele i święta jest potrzebna, by była podwójnie wynagradzana. Domagamy się również zaprowadzenia zwłaszcza przy cięższych robotach ośmiogodzinnego dnia roboczego; 3) zgromadzenie domaga się rozszerzenia praw ustawy z dnia 14. sierpnia 1893 r. na wszystkie przedsiębiorstwa fabryczne.

Zgromadzenie w końcu potępiło z prowadzenie sądów doraźnych w Pradze.

Klerus.

Trzebinia. Zgromadzenie Polsk. Związku zawod. chrz. robotników odbyło się tu w ostatnią niedzielę 13. b. m. w lokalu p. Bartosika. Na zebranie przybył z Krakowa prezes Związku p. Zgórnjak. Zagał zebranie p. Karol Bodzenta, poczem zabrał głos p. Zgórnjak, omawiając projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość i od wypadków, jak również i potrzebę organizacji zawodowej i to chrześcijańskiej. W dyskusyi wyrwał się jak Filip z konopi, jeden z „czerwonych proroków“, który jednak plótł głupstwa, a sam widać wstydił się tego co mówił, bo nie chciał podać swego nazwiska. „Czerwonego towarzysza, który zachowywał się nieprzyzwoicie, wyproszone za drzwi, poczem dyskusyę prowadzono dalej. Zebranie było liczne, a przebieg jego rokuje jaknajlepsze nadzieje dla chrześcijańskiej placówki zawodowej.

Szonychel (kolo Bogumina, Śląsk). Dnia 6-go grudnia odbyło się tutaj w sali pana Adameczyka poufne zgromadzenie P. Z. z ch. r. Dzięki usilnej agitacji wydziałowych, miejscowej Grupy, a szczególnie p. J. Płocicy, który nie szczędząc czasu ni trudów, chodził od domu do domu, zachęcając do udziału w zebraniu, zebrała się spora liczba osób obojga płci. Chociaż tutejsza Grupa młoda, bo założona 9. sierpnia 1908, znaleźli się w naszym gronie ludzie, którzy nam w prostych ale dosadnych słowach przemawiali do serca. Po powołaniu p. K. Płocicy na przewodniczącego a p. Gajdzicy na sekretarza, zabrał głos p. Gospoś, który przedstawił nam cele organizacji, wzywał do skupiania się w Związkach chrześcijańskich. Następnie zaapelował do obecnych niewiast, żeby i one przyczyniały się do rozwoju naszej organizacji przez namawianie do niej swoich najbliższych. Nawiazując do słów swego przedmowcy, wyjaśnia ks. Kłosek, wikary z Bogumina miasta, niektóre kwestye, jakoteż stanowisko duchowieństwa do klasy pracującej, zachęcając do obrony wiary przed napaściami prasy socyalistycznej. Po nim zabrał głos p. Fichna z Bogumina miast, który wykazuje błogosławione skutki organizacji chrz.; wspomina z humorem o zeszlorzonych wyborach do Rady państwa, jak to tow. Reger obiecywał swoim wyborcom dzielić się polem hr. Larysza i piętnuje o błąd socyalistyczny. Po nim zgłosił się do głosu ks. Kokotek wikary z Bogumina dworca, a który mówiąc o ogólnym ucisku katolików, wspominał, jak to we Francyi już nawet z kościołów uczyniono stajnie dla bydła i teatry. Po przemówieniach p. Gajdzicy i p. Fichny, zabrał jeszcze głos pan Gospoś, zachęcając, żebyśmy się łączyli i nie ustawali w pracy nad naszym dobrem, w czem oby nam kobiety dzielnie dopomagały. Na zakończenie odśpiewano z zapalem pieśń »Choć burza«.

Józef Gajdzica, sekretarz.

KRONIKA.

Socyalistyczni oszczercy z „Naprzodu“, „Prawa Ludu“ i innych piśmideł socyalisty-

cznych, nie odwołali dotychczas oszczerstwa rzuconego na ks. Wróblewskiego. Znamionuje to bardzo dobrze ich przewrotną żydowską etykę. I tacy ludzie mają jeszcze czelność uczyć moralności innych.

Jubileusz „Proświty“. W ubiegłym tygodniu obchodzili Rusini 40 letni jubileusz największego ze swych towarzystw oświatowych „Proświty“ (Oświaty).

„Proświta“, założona w roku 1868 na wzór polskich stowarzyszeń oświatowych, liczy obecnie 23,000 członków, zorganizowanych w 50 filiach, Utrzymuje ona przeszło 2000 czytelników, przy których istnieje około 500 sklepów włościańskich, 250 śpichlerzy i 200 kas pożyczkowych. „Proświta“ wydała przeszło 300 broszur i książek w ogólnej ilości 2,325,000 egzemplarzy, kosztem 371,924 koron. Posiada ona majątek własny w realnościach i kapitałach, przedstawiający wartość netto, po straceniu ciężarów, 158,835 koron i zawiaduje 32 poruczonemi jej fundacyami stypendyjnymi, które posiadają 187,272 koron kapitału własnego. Sejm krajowy stale subwencyonuje „Proświtę“, na rok 1909 wyznaczono w budżecie krajowym do rozporządzenia Wydziału krajowego na popieranie „Proświty“ 18,000 koron, a suma zasiłków dla „Proświty“ w ciągu jej istnienia, uchwalonych przez polską większość sejmową, wynosi 138,035 koron. Subwencye te są najlepszym dowodem, że Polacy w przeważnej większości odnoszą się do Rusinów po bratersku.

Nowa Spółka spożywcza. Z Golezszewa (Śląsk) donoszą nam: Przed tygodniem odbyło się tutaj I-sze Walne zgromadzenie towarzystwa chrześcijańskiej Spółki spożywczej. Po omówieniu różnych spraw, dotyczących dalszej pracy, celem powołania do życia jak najprędzej wspólnego sklepu spożywczego, przystąpiono do wyboru członków Dyrekcyi i Rady nadzorczej. Do Rady nadzorczej weszli pp.: Jan Stwiertnia, Gorniak, Pszczółka, Raszka, Makuch i Musiołek. Dyrekcyę stanowią pp.: Karol Palarczyk, Paweł Badura i nauczyciel Kazimierz Maj. Zachęcamy wszystkich naszych chrześcijańskich robotników i gospodarzy do jak najlichnieszego wpisywania się na członków Spółki spożywczej. Im więcej nas będzie, tem prędzej dopniemy celu: poprawy naszego bytu, przez możliwość nabywania w Spółce tańszych i lepszych towarów. Pracujmy tedy zgodnie i wytrwale nad tem, żebyśmy jak najprędzej mogli posiadać wielki, zamożny sklep, który będzie naszą wspólną własnością i wspólnym dorobkiem.

Krajowy kurs majsterski dla szewców we Lwowie odbędzie się w czasie od 11 stycznia do 7 marca 1909. Podania o przyjęcie na kurs stylizowane do Wydziału krajowego, należy najpóźniej do 28 grudnia b. r. wnieść do zarządu krajowych kursów majsterskich we Lwowie (ul. Kopernika 42a I. p.).

Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie zasiłek za każdy dzień nauki, a zamiejscowi także zasiłek na opłacenie kosztów podróży III. klasą kolei żelaznej. O udzielenie takiego zasiłku należy wnosić w powyż wymienionem podaniu do Wydziału krajowego.

Nieludzki majster. Z Andrychowa piszą nam: W tutejszej tkalni Braci Czeczowiczka jest majstrem niejaki Roman Kliker, Czech. Pan ten całymi dniami nic innego nie robi, tylko wymyśla nieustannie robotnikom i „obdziela“ ich najbrzydlivszymi wyrazami, z których „polska świnią“, „bydlę“ i t. p. należą jeszcze do „najprzywrotniejszych“. Oprócz nieludzkiego traktowania robotników, pan majster obrywa ludziom z zarobków, już i tak marnych, pod pozorem jakichś kar za wrzekome przekroczenia, i szykanuje robotników na każdym kroku. Jednym słowem majster Kliker jest plagą robo-

BIELIZNE męską płócienną i szirtingową, bieliznę wełnianą. Rękawiczki własnego wyrobu, trwałe i dobrego kroju, poleca magazyn BR. BILEWSKICH W Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.

Józef Dobrzyński poleca swe usługi przy urządzeniu mleczarni, czarni, serkarń, obór i t. d.

Kraków, — Sławkowska 12.

tników, mających choćby pośrednią z nim styczność.

Podnieść jeszcze należy, że pan ten dotychczas nie nauczył się nawet po polsku i prócz ordynarnych wyzwisk, nikt z jego ust polskiego słowa nie słyszy. Wobec tego, cośmy powyżej powiedzieli, żądamy od Dyrekcyi fabryki zajęcia się sprawkami p. Klikera i poskromienia jego brutalności i chęci wyzysku robotników. W przeciwnym bowiem razie poszukamy, celem usunięcia tych prześladowań ze strony Klikera, innych środków. *Prześladowani robotnicy.*

Wielbiciel Siczyńskiego. Za wychwalanie skrytobójczego mordu kwietniowego, redaktor socjalistycznej „Zemli i Woli“, tow. W. Lewiński zasądzony został na grzywnę 100 K, ponieważ szerzył skonfiskowany numer tej gazety, w której wychwalano zbrodnię Siczyńskiego. Taką samą karę wymierzono „towarzyszce“ D. Staroselskiej, redaktorce anarchistycznej „Mety“, za wysławianie w tem piśmie ohydneho mordu z 12 kwietnia b. r. Za tę samą zbrodnię został skazany na grzywnę 100 K redaktor radykalnego „Hrom. hołosu“, Wołosienko, a sąd wieński skazał na grzywnę 60 K odpowiedzialnego redaktora ukr.-anarchistycznej „Czornoj Rady“.

Krociowe bankructwa żydowskie. W ostatnim tygodniu ogłosił niewypłacalność cały szereg firm żydowskich we Lwowie. Ogólna suma bankructw dochodzi do miliona koron. Prawie 90% zbankrutowanej kwoty przypada na handle z odzieżą męską i damską. I tak zbankrutowały firmy: Aron Distler, magazyn konfekcyi męskiej przy ul. Krakowskiej, kwota niewypłacalna 120.000 kor.; Abraham Tendler, magazyn konfekcyi damskiej przy ul. Krakowskiej, kwota niewypłacalna 240.000 kor.; Schutz i Lwow, magazyn sukna przy ul. Kazimierzowskiej—kwota niewypłacalna w swym kredycie towarowym 306.000 kor., a ponadto około 100.000 kor. na rzecz rozmaitych eskonterów; Berl Gebot, magazyn sukna i towarów płóciennych—kwota niewypłacalna 60.000 koron.

Ponadto nastąpiło kilka bankructw, poniżej 50.000 koron. Nie ulega wątpliwości, że prawie wszystkie powyższe bankructwa są fałszywe — zrobione dla lepszego „geszeftu“. Dla kraju jednak powyższe bankructwa są prawdziwą klęską, zniesławiają go bowiem w oczach innych krajów, tak, że za podobne lajdactwa żydowskie my potem cierpieć musimy.

Żydowscy rozbójnicy. Z Żabięgo (w Galicji) donoszą: Żandarmeryi tutejszej udało się ująć bandę opryszków, grasującą tu od dłuższego czasu, a zajmującą się napadaniem na domy, rozbijaniem drzwi i rabowaniem mieszkań. Banda składała się z 6 osób, w tem 2 żydów i 1 kobiety; naczelnikiem był niejaki Fedor Ruczuk, zamieszkały w Żabiem a organizatorem żyd z Berlina, Emanuel Spechtheim. Bandyci przyznali się do spełnienia 8 rabunków i 3 usiłowanych morderstw. Nowy to dowód, że niema zbrodni, w którejby żydzi nie mieli udziału.

Bójka posłów ludowców. We czwartek ubiegłego tygodnia przyszło między posłami ludowcami do skandalicznego zajścia. Sprawa tak się przedstawia. Na czwartkowym posiedzeniu Koła polskiego, pos. Mleczek oświadczył, że z powodu absolutyzmu prezesa Stapińskiego, ustępuje ze stronnictwa ludowców, pozostaje jednak członkiem Koła polskiego.

Gdy po zamknięciu posiedzenia poseł Mleczek opuszczał salę i uszedł zaledwie parę kroków, napadł na niego pos. Olszewski i i uderzył go pięścią. Poseł Mleczek podniósł laskę, aby się nią obronił; wtedy poseł Olszewski wyrwał mu ją z ręki i uderzył go nią tak silnie w głowę, że laska złamała się na dwie części.

Poseł Mleczek złożył odtamki laski u portjera, który był świadkiem zajścia, poczem wrócił do lokalu Koła polskiego, gdzie znajdowało się jeszcze wielu posłów. Posłowie ci dowiedziawszy się o tem zajściu, wyrazili swoje oburzenie. Na następnym posiedzeniu poseł

Olszewski przeprosił Koło za skandal popełniony, między ludowcami jednak sprawa ta narobiła dużo kłopotu, o czem jeszcze szerzej piszemy na innym miejscu. Wystąpienie posła Mleczki ze stronnictwa ludowego pociągnie za sobą wystąpienie jeszcze pos. Paducha, a podobno i pos. Bomba ma ze stronnictwa ludowego wystąpić. Gdzie oni wszyscy pójdą — nie wiadomo.

Dzieci przeciw niemieckim hakatystom. Z Karwiny (na Śląsku) piszą nam: W dzień cesarskiego jubileuszu poszły wszystkie dzieci ze szkół karwińskich do kościoła. Kierownik szkoły niemieckiej zebrał dzieci niemieckie na chór, aby z niemi zaśpiewać po niemiecku austriacki hymn ludowy, wtenczas równocześnie dzieci polskie, znajdujące się na dole, rozpoczęły śpiewać tenże hymn po polsku i zagłuszyły zupełnie Niemców. Parafianie mieli z tego dzielnego czynu swojej dziatwy prawdziwą radość, a Niemcy pospuszczali nosy na dół.

Czeski strajk szkolny, o którym donosiliśmy w ostatnim numerze, trwał przez 5 dni, poczem go odroczone. Uchwała zapadła na posiedzeniu komitetu szkolnego „mniejszości czeskich“, odbytem w Duchcovie dnia 6 bm.

Rząd uczynił zadość niektórym żądaniom czeskim, dlatego strajk odroczone w nadziei, że rząd zechce sam czuwać nad wykonywaniem obowiązujących w państwie ustaw szkolnych.

Z całym naciskiem zaznaczono jednak, że uchwała się tylko odroczenie, ale nie zakończenie strajku. Komitet chce się przekonać, czy rząd spełni, co przyrzekł: gdyby zaś ociągano się z dotrzymaniem obietnic, strajk przerwany wybuchnie na nowo, zachowuje się też w tym celu nadal całą organizację strajkową.

Zniesienie sądów doraźnych w Pradze. W bieżącym tygodniu rząd zniósł sądy doraźne w Pradze i przywrócił dawne prawa, zapowiedział jednak przy tem afiszami, że jeżeli awantury się ponowią, sądy doraźne i stan wyjątkowy będą ponownie zaprowadzone.

Znowu wielka kradzież na poczcie. Z Podhajec donoszą, że tamtejszy oficyant pocztowy, niejaki Wolański, zdefractionował — jak dotąd stwierdzono — 13.000 koron i zemdlał wraz ze swoją rodziną niewiadomo dokąd. Jakkolwiek uciekł z Podhajec jeszcze przed miesiącem, defraudację dopiero teraz wykryto.

Powrót emigrantów. Do krakowskiej policji zgłaszają się w ciągu ostatnich dwóch tygodni codziennie liczni emigranci, wracający z Prus i innych krajów, z prośbą o wydanie im wolnych biletów jazdy z powrotem do domu, ponieważ sami są bez centa pieniędzy i kupić biletu nie mają za co. Pieniądze, jakie zarobili na obczyźnie najczęściej „puścili“, obecnie zaś w nędzy wracają do domów. Smutne to i przykre, że wielu ludzi idących „na zarobek“, tak mało pamięta o tem, żeby naprawdę coś oszczędzić i przynajmniej w nędzy do domu nie wracać.

Pożar kościoła. W prastarem mieście Środzie w W. Ks. Poznańskim, gdzie proboszczem jest znany poseł X. Dr Jażdżewski, zgorzał onegdaj tamtejszy katolicki kościół parafialny. Pożar powstał w ten sposób, że chłopiec kalkanista pozostawił na chórze palącą się świecę. Całe wnętrze kościoła przedstawia ruinę, jedynie mury stoja. Tłum wiernych powynosił wszystko, co było wewnątrz: piękne stacye, figury Serca Jezusa i Maryi po kilka cetnarów wazące, obrazy z ołtarzy, chorągwie, wszystko ocalono. Mimo to straty są ogromne. Kościół ten był ubezpieczony na 150.000 mk.

Śmierć przed ołtarzem. Jak donoszą piśma warszawskie, w kościele parafialnym w Oleksowie (w pow. kozienickim) zmarł nagle podczas odprawiania mszy św. miejscowy proboszcz X. Maurycy Łyczewski. — Zmarły kapłan liczył lat 72.

Żydzi w Królestwie Polskim. Wzrost ludności żydowskiej w Kongresówce dochodzi już do przerażających wprost rozmiarów. Oto w mie-

siącu grudniu 1908 r. przekroczyła ludność Żydów cyfrę 1,750.000! — z czego na samą Warszawę przypada już 285.000! Warszawa jest zarazem największą gminą żydowską w Europie, drugą z rzędu na całym świecie po Nowym Yorku, w którym jest Żydów aż 800.000. Żydzi w Królestwie stanowią już niemal 15% ogółu ludności, a zarazem 20% wszystkich Żydów w Europie, t. j. piąta część.

Morze krwi. Sąd wojenny w Warszawie, wydał z końcem ubiegłego miesiąca 19 wyroków śmierci. Zasądzeni są prawie sami członkowie partji socjalistycznych, za udział w morderstwach i rabunkach.

Obrabowanie poczty. Do „Kuryera lwowskiego“ donoszą z Buczacza, że na wóz pocztowy, zdążający ze Złotego Potoka do Buczacza, we wsi Sorokach dokonano napadu rabunkowego. Mianowicie podczas gdy pocztylion Jurczak wstąpił w Sorokach do karczmy, pozostawiając konia z wózkiem przed karczmą, dwaj nieznani rabusie wsiadli na wózek i z całą przesyłką pocztową odjechali. Na wózku znajdowała się żelazna kasa, a w niej worek z całą pocztą i pieniędźmi. Na drugi dzień przyprowadzono ze wsi Żytomierza pod Buczaczem położonej konia z wózkiem, którego tam na drodze znaleziono. Skrzynka listowa była rozbita — 50 listów poleconych było porozdzieranych. Pieniędzy nie było. Sprawcy umknęli. Jurczaka aresztowano.

Ochrona robotników polskich w Danii. Duński parlament uchwalił „prawo o Polakach“, oficjalnie zatytułowane „Prawo o używaniu zagranicznych robotników do niektórych robót i dozór nad nimi“. Nowe prawo ma na celu zapewnienie opieki państwa robotnikom zagranicznym (przeważnie Polakom), używanym do robót w polu, którzy wskutek nieznanomości języka i praw miejscowych, są niejednokrotnie wyzyskiwani przez niesumiennych pracodawców, względnie dozorców. Nowe prawo nakłada na pracodawców obowiązek: piśmiennego zawiadomienia policji, natychmiast po przybyciu robotników do pracy, o ilości najętych robotników zagranicznych, ich narodowości, pochodzeniu, czasie najmu, rodzaju robót i t. p.; pracodawca obowiązany przedstawić policji opis budynków mieszkalnych dla robotników z dokładnym rysunkiem pomieszczeń. Pracodawca musi zawrzeć z robotnikami piśmienną umowę podług ogólnego wzoru, wydać robotnikowi książeczkę robotniczą i prowadzić ją starannie pod osobistą odpowiedzialnością. W razie choroby robotnika, pracodawca opłaca kosztą jego leczenia w ciągu 6 miesięcy. Oddzielne przepisy prawne ustanawiają cały szereg przepisów z dziedziny zdrowotności, jakie muszą być zachowane przy budowie baraków robotniczych. Władze miejscowe mają stale i często na miejscu robót sprawdzać, czy ustawa jest sumiennie przestrzegana.

Przegląd polityczny.

Zabór austriacki. (Zjazd ludowców — *Napad na Namiestnika — Wszechpolska polityka.*) W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie zjazd Rady naczelnej „Polskiego stronnictwa ludowego“. Zjazd miał za zadanie załatwić spory i rozłam w stronnictwie oraz doprowadzić wszystko do zgody. Tymczasem przed samym zjazdem zdarzył się wśród ludowców skandal, który przeciwieństwa w stronnictwie jeszcze bardziej zaognił. Mianowicie — jak donosimy w kronice — poseł Mleczek zgłosił na jednym z pewnych posiedzeń Koła polskiego w Wiedniu wystąpienie ze stronnictwa ludowego. Po posiedzeniu Koła przyszło z tego powodu między nim a posłem Olszewskim do sprzeczki i wyzwisk wzajemnych, a następnie do bójki, w której poseł Mleczek został poturbowany i ma wybity jeden zab. Był to

ANTONI JAROSZ

Kraków, Sławkowska I. 23 poleca

WINA WĘGIERSKIE

KAPELUSZE dla Przew. Duchowieństwa

kapelusze słomkowe, filcowe, cylindry, czapki studenckie i sportowe własnego wyrobu, jakoteż pierwszorzędných fabryk, po cenach niskich — oraz przyjmuje wszelkie reperacje kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych. — Specjalność: Pranie kapeluszy słomkowych i Panama.

A. Gralewski i Spółka

Kraków, ulica Grodzka L. 44, — Telefon Nr. 509.

ZAPRZYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH.

więc prosty skandal i pod jego wrażeniem zebrała się Rada naczelna stronnictwa, która też większą część swego posiedzenia poświęciła wyłącznie tej sprawie, z którą w ostateczności nic nie zrobiono. Poseł Stapiński zgłosił na posiedzeniu Rady rezolucję z prezesury stronnictwa. Został jednak ponownie prezesem wybrany i wyrażono mu votum z ufania. Przeciw temu zaprotestowali niektórzy obstrukcyoniści, a w szczególności redaktor „Kuryera Lwowskiego“ p. Wyślouch, który odmówił Radzie prawa uchwalania wotum ponieważ sprawa ta jego zdaniem należy do kongresu, którego zwołania się domagał. Kongres ma być zwołany na wiosnę. Tymczasem wszystko pozostaje po dawnemu. Z atakami „Gazety Ludowej“ załatwiono się w ten sposób że uznano „Gazetę Ludową“ za niestojącą w żadnym związku ze stronnictwem. To były najważniejsze sprawy na Radzie omawiane. Zebranie Rady było ściśle poufne, dlatego też bliższych szczegółów obrad do wiadomości ogólnej nie podano. To tylko jest pewnem, że obrady były bardzo burzliwe i że spodziewana zgoda wcale nie nastąpiła. Z drugiej strony jednak p. Stapiński na swoim stanowisku czuje się silniejszym ponieważ wybrany został prezesem przeważającą większością. — Na uniwersytecie lwowskim przyszło w sobotę ubiegłego tygodnia do skandalicznego zajścia. Namieśnika Galicyi, Dra Bobrzyńskiego, wracającego z egzaminu na doktora jednego ze słuchaczy, został w sieni uniwersytetu przez młodzież wszechpolską obrzucony zgniłymi jajami. Następnie zaś demonstrowano przed namiestnictwem, a w pałacu marszałka krajowego wybito dwie szyby. Powodem demonstracji wszechpolskich było utworzenie dwóch nowych katedr ruskich, względnie wstawienie na nie potrzebnych pieniędzy do budżetu państwowego, o które to ustępstwo na rzecz Rusinów posądzono Namieśnika. Tymczasem stało się to za wiedzą Koła Polskiego a szczególnie wszechpolska prezesa Głabińskiego. Świadczy to najlepiej jak obłudną politykę prowadzą wszechpolsacy. We Wiedniu inaczej, bo utrzymują order, w kraju inaczej, bo tak im powie ich wszechpolski interes. Postępek wszechpolskich akademików jest zwykłym skandalem, burdą, która jednak niestety przynosi nam Polakom wstyd i poniżenie, zaognia rusko-polską waśń narodową i daje do ręki naszych wrogów tę broń, którą myśmy walczyli przeciw „barbarzyństwu“ ruskiemu. To też wszystkie pisma krajowe napiętnowały należycie wszechpolskie wybryki i wszechpolską obłudną politykę.

Austro-Węgry. (Z parlamentu. — Budżet. — Osobne państwo. — Układy z Turcją).

W parlamencie austriackim przez cały tydzień toczyła się dyskusja budżetowa. Zabierali w niej głos przedstawiciele wszystkich stronnictw i krajów. Imieniem Koła polskiego przemawiali najpierw prezes dr. Głabiński, który wskazał, że drogą do uzdrowienia stosunków narodowościowych w państwie, jest autonomia poszczególnych krajów, jako drugi mówca przemawiał poseł Stapiński, który podniósł potrzeby rolnictwa krajowego. We wtorek bieżącego tygodnia budżet państwowy został uchwalony. Między innymi głosowali za nim posłowie socjalistyczni, czyli posłowie socjalistyczni głosowali za milionowemi wydatkami na wojsko, na armaty i bagnety! Omówiwszy ten postępek socjalistów jeszcze później obszerniej. Przez uchwalenie budżetu, parlament usunął jedno poważne niebezpieczeństwo, które zagrażało jego życiu. Teraz jeszcze jedno trzeba usunąć, a mianowicie załatwić sprawę przyłączenia Bośni i Hercegowiny. Sprawa ta w ostatnich czasach, wedle doniesienia gazet, zaczyna przybierać niespodziewany obrót. Słychać bowiem, że istnieje w Wiedniu zamiar stworzenia z Bośni i Hercegowiny osobnego, trzeciego państwa, pod rządami wicekróla, którym byłby jeden z arcyksiążąt następców tronu. Przygotowania w tym kierunku już się podobno robią. Wiadomość ta jednak budzi bardzo poważne wątpliwości. W sprawie przyłączenia Bośni i Hercegowiny układa się obecnie rząd austriacki z Turcją, chcąc

sprawę całą w lojalny sposób załatwić. Czy mu się to uda, nie wiadomo. Jeżeliby jednak układy te doprowadziły do pożądanego rezultatu, niebezpieczeństwo wojny znacznie by się zmniejszyło. Obecnie stosunki z Serbią i Czarnogorą zawsze jeszcze są na wojennej stopie i niebezpieczeństwo wojny wcale się nie zmniejszyło.

Zabór rosyjski. Przed tygodniem w Warszawie i dycezyi warszawskiej obchodzono uroczystości podobnie jak i u nas jubileusz papieski.

Turcja. (Otwarcie parlamentu. — Bojkot towarów austriackich). Parlament turecki zebrał się na pierwsze posiedzenie we czwartek bieżącego tygodnia. Bojkot towarów austriackich zapoczątkowauy od czasu przyłączenia Bośni i Hercegowiny wzmagają się gwałtownie. Wszystkie towary austriackie nasyłane do Turcji są zwracane. Żadnemu kupcowi turekiemu pod wielkimi karami, a nawet karą śmierci którym zagroziły specjalne bojkotowe komitety — nie wolno sprowadzać ani przyjmować austriackich towarów. Handel i przemysł austriacki poniesie w skutek bojkotu tureckiego około 100 milionów koron strat, a jeżeliby bojkot był dalej uprawiany to prawie co roku tyle. Dla wielu gałęzi przemysłu i handlu austriackiego bojkot turecki jest wprost ruiną.

Z ostatniej chwili.

Dalsze wybryki studentów wszechpolskich we Lwowie.

We wtorek wieczorem odbyło się zgromadzenie polskiej młodzieży liberalnej w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie. Uchwalono rezolucję z potępieniem tych zajść. Ku końcowi zgromadzenia przybyła na nie młodzież narodowo-demokratyczna, jednakże niebawem zgromadzenie opuściła i udała się pod pomnik Mickiewicza, gdzie wygłoszono przemowę, wzywającą do dalszych wykroczeń. Znacznie później, około północy usiłowała grupa studentów narodowo-demokratycznych przez ulicę Wałową dojść na plac przed namiestnictwo. U wylotu ulicy Wałowej zastąpiła im drogę policja. Studenci śpiewali i wznosili rozmaite okrzyki, a kiedy nie usłuchali wezwania do rozejścia się, lecz usiłowali ponownie przedostać się ku namiestnictwu, policja aresztowała trzech studentów i zaprowadziła na inspekcję policyjną, skąd ich po spisaniu protokołu wypuszczono na wolną stopę. Uwięzionym towarzyszyli inni koledzy. Opuściwszy policję udała się ta sama grupa na ulicę Trzeciego Maja, starając się dojść przed pomieszkaniem marszałka krajowego, lecz i tam nie dopuściła ich straż policyjna.

Położenie w parlamencie.

Z Wiednia donoszą, że panuje tu w kołach parlamentarnych przekonanie, że dopiero w sobotę albo we wtorek Izba posłów ukończy swe obrady. Obecnie toczy się dyskusja nad przedłożeniem o aneksyi. Rząd pragnie uzyskać czas potrzebny do pozyskania Izby dla głosowania z ustawą upełnomocniającą rząd do zawarcia traktatów handlowych. Opór przeciw tej ustawie stawiają głównie agrarysze niemieccy, którzy oświadczają, że wobec bojkotu towarów austriackich w Serbii nie ma mowy, by dali się nakłonić do zgody na traktat ze Serbią. Natomiast agrarysze chrześcijańsko-socjalni oświadczają gotowość ze względu na sytuację zagraniczną do kompromisu, z tem zastrzeżeniem jednak, że i niemieccy agrarysze zgodzą się na ustawę. Rząd więc ma nowy twardy orzech do zgryzienia.

Zawieszenie konstytucyi w Rosyi?

Angielski „Times“ donosi, że 20 grudnia st. st. — (3 stycznia) ukaże się ukaz carski zawieszający obrady Dumy — co da rządowi możliwość wydawania ustaw wyjątkowych bez parlamentu.

Zawiadomienia.

Z Koła zawodowego krawców przy P. Z. Z. Chrz. Rob. Posiedzenia Wydziału odbywać się będą co drugi poniedziałek po pierwszym, zebrania ogólne co trzeci poniedziałek po pierwszym.

Szczakowa. W najbliższą niedzielę t. j. 20 b. m. popołudniu odbędzie się tutaj zebranie Grupy P. Z. z. Chrz. rob. Robotnicy przybędzie jak najliczniej.

Przemysł. Dnia 20 grud. Ogólne Zgromadzenie członków.

Wielkie Kończyce. Grupa miejscowa odbędzie zgromadzenie dn. 27 b. m. o godz. 3 popoł. w sali p. Nachela.

Zgromadzenia pol. Zw. zaw. Chrz. rob. odbędą się:

20. grudnia w Rychwałdzie . . .	o godz. 3-ej po poł.
w Łazach	„ 3-ej „ „
w Dąbrowej	„ 3-ej „ „
w Dzieńmorowicach	„ 3-ej „ „
26. grudnia w Olbrachcicach	„ 2-ej „ „
w Płotrowicach	„ 12-ej w poł.
27. grudnia w W. Kończykach	„ 3-ej po poł.
w Jabłonkowie	„ 3 1/2 „ „

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcja nie odpowiada.)

STEFAN PORĘBSKI

obecnie

KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 32 LINIA C—D poleca:

Przybory do szycia i haftu w wielkim wyborze i doborowych gatunkach.

Tasiemki i plecionki wszelkiego rodzaju, wełniane, bawełniane, niciane, jedwabne, białe, czarne i kolorowe.

Igły wszelkiego rodzaju, agrafki, szpilki podwójne i pojedyncze stalowe.

Zamówienia odwrotnie.

Bibułki w książeczkach „Pobudka“

wyrobu

Mra W. BĘLDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju tego rodzaju obce wyroby. jak: Griffon, Club, le Delice itd., w cenach po 2, 4 i 6 h. Do nabycia w trafikach. Na żądanie wysyłam okazy darmo.

Największy wybór obrazów i obrazków św.

reprodukcy znakomitych mistrzów i galeryi, z pierwszorzędnych fabryk. Medaliki i krzyżki srebrne i zwykłe. Różańce, skaplerze, korpusy na krzyże od maleńkich do dużych, tanie i droższe, są też artystycznej roboty z kości słoniowej, oraz rzeźbione z drzewa figury święte najrozmaitszej wielkości. Ferytrony i obrazy do tychże. Oprawia się obrazy w ramy z listew, których posiadam znaczny wybór. Książki do nabożeństwa dla każdego wieku i stanu. Znakomite świece włoskie. Przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakres handlu wchodzące.

K. Zajączkowski

w Krakowie, Plac Maryacki 8.

Fonografy i Gramofony

doskonale bez skazy funkcyonujące dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych

Hanns KONRAD

c. k. nadw. dostawca w Brnx Nr. 752 (Czechy)

Fonografy z dwoma walcami Koron 9—
Gramofony z dwoma kawałkami muzyki Kor. 22—.

Żadaj Pan mojego bogato ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitkami za darmo i opłatnie.

Wysyłka za zaliczką. — Niema ryzyka! — Wymiana dozwolona.

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny. Zlecenia skutecznie odwrotnie. — Cenniki szczegółowe na żądanie.

**Najpożyteczniejszy
Podarek na Gwiazdkę**

SINGERA
Maszyny
do szycia



Do nabycia
we
wszystkich
naszych
składach.

SINGER Co.

Tow. Akc. Maszyn do Szycia.
KRAKÓW, ul. Szpitalna 1. 40.

Kancelarya adwokacka
Dra M. Gryzieckiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 26.
otwarta jest codziennie w godz. od 9—12
rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem nie-
dział i świąt.

Dr. Bolesław Mikiewicz
Adwokat Krajowy w Krakowie

ul. Warszawska 1. 4.
załatwia sprawy sądowe, polityczne,
pożyczkowe, bankowe.

C. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo-naukowy

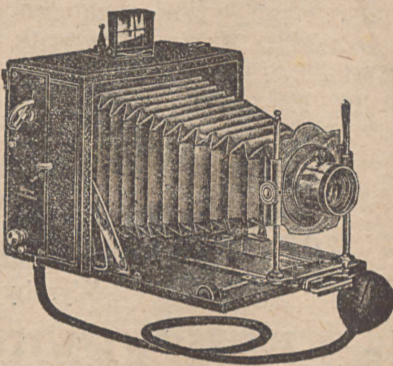
em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
KRAKÓW, Stachowskiego 15, Willa „Wanda“
przygotowuje do wszelkich egzaminów woj-
skowych, oraz prywatystów do wszelkich
klas szkół średnich i do matury. Pierwszo-
rzędny PENSYONAT także dla uczniów
szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i
główne do **Egzaminu inteligencyjnego**, oraz
Kursa przygotowawczego do **Egzaminu kadec-
kiego** rozpoczęły się dnia 1-go września.
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich
spraw wojskowych.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH
WYMAGAŃ
**FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA**
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby
w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

Ciepła wełnianą bieliznę, =
skarpetki oraz kami-
zelki wełniane z rę-
kawami, bardzo tanio
POLECA
Bolesław Wierzejski

Kraków, Rynek, róg ul. Floryańskiej.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
lityne
rzybory
rzyrzady
apiery

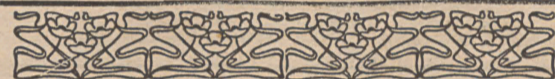


Fotogra-
ficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“
(WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

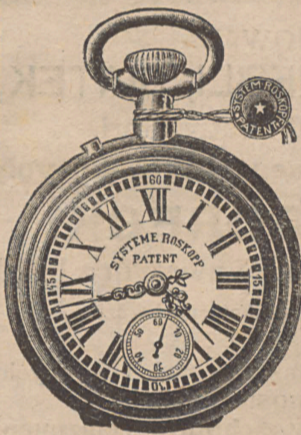
Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska 1. 2.



3 letnia **5 koron!** Jakość bez
gwarancya! konkurencyi!

Mój prawdziwy Szwajcarski system Roskopf



Bez ryzyka!

Patentowany Anker-Re-
montoir z masownym, do-
kładnym, antymagnetycz-
nym, ankwrowym werkiem,
z prawdziwym emaliowa-
nym, a nie papierowym
cyferblatem, w niklowej
oprawie opatrzonej plom-
bą ochronną, z kopertą
Charnier, 36 a nie 24 go-
dzin idący, z ozdobnymi,
złoceniami wskazówkami,
dokładnie zregulowany z
3 letnim listem gwaranc.
1 sztuka K 5.-
3 sztuki „ 14.-
Z sekundnikiem „ 6.-
3 sztuki „ 17.-
W prawdziwej opr. srebr-
nej bez sekundn. „ 11.-
3 sztuki „ 31.-
Z sekundnikiem „ 13-50
3 sztuki „ 38.-

Zamiana dozwolona albo całkowity zwrot pieniędzy.

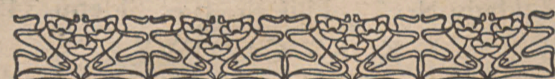
Wysyła za zaliczką lub przesłaniem należytości

Pierwsza fabryka zegarów w Brūx

c. k. nadw. **HANNS KONRAD** c. k. nadw.
dostawca dostawca

W BRŪX, Nr. 1496 CZECHY.

Bogato ilustrowany katalog główny z 3000 wzorów
wysyła się na życzenie każdemu darmo i opłatnie.



**Czas już pomyśleć o kalendarzu na rok
następny!**

Naszym Czytelnikom polecamy gorąco ka-
lendarz Posłańca Serca Jezusowego. Zama-
wiać można pod adresem: Kraków, ul. Ko-
pernika 26 i w Administracji „Postępu“ ul.
św. Tomasza 1. 37 (cena 60 hal.).



DARMO
Iranko wysyła każdemu na za-
danie cennik i próby skórnicy
i kanin korczyńskich:
Trahni Mieczysława Gonet w Korczynnie (Galicya)
Specjalność: Czysto lhrane domowe płótna na koszule, bielizna
słotowa biała i kolorowa obrusy ręczniki dywany drechły itd.
Wyroby niedroge, trwałe nadzwyczaj, prawie
nie do zdarcia

Od 15-tu lat istniejący
Zakład pogrzebowy

Urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, posiada wielki skład trumien metalowych oraz dębowych i innych własnego wy-
robu. Posiada groby wieczyste. Uskutecznia przewóz zwłok w kraju i z zagranicy.—Ceny umiarkowane.

dawniej **Józefy Nowińskiej** obecnie **Horakowej**
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej 1. 14. — Telef. Nr. 248.
pod osobistem kierownictwem emer. ofic. pol. ANTONIEGO HORAKA.

Zakład odznaczony dyplomem honorowym, medalem złotym i medalem brązowym c. k. Ministerstwa handlu.
KLISZE cynkowe, miedziane, do druku
jednobarwnego i trójbarwnego
etc., do ilustracji wszelkich wy-
dawnictw, wykonuje artystycznie

Pierwszy kraj. Zakład reprodukcji fototechnicznej
T. JABŁOŃSKI i Spółka w KRAKOWIE ul. Franciszkańska 4
Telefon 114.

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 1. 3.

Magazyn Towarów bławatnych
i gotowej Konfekcyi damskiej
oraz **PRACOWNIA SUKIEN**
pod zarządem fachowym.

TOWAR DOBOROWY.
CENY UMIARKOWANE.
Uwaga: Magazyn w niedzielę
i święta zamknięty.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

MAGAZYN
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:

PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW
PRZY UL. ZWIERZYŃCIEKIEJ L. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony SKŁAD OBUWIA, wykonanego według najnowszych fasonów.

PRZYJMUJE ZAMOWIENIA NA OBUWIE WSZELKIEGO RODZAJU i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, — ręką za ich trwałość,

po cenach możliwie przystępnych.
Polecając się łaskawym względem Szanowne P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

! Nigdy dotąd nie bywałe !!

SZOPKA

jedyny wyrób czysto krakowski.
składająca się z 18 figur polichromowanych. (Osoby na 40 ctm. wysokie). Typy polskie górali i wieśniaka, nie niemieckie maski bezmyślne. Do nabycia tylko w handlu K. Zajączkowskiego Kraków, pl. Maryacki 8. Oprócz powyższej jest wiele innych kartonowych od 16 hal. w zwyż.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wysmienite, bole usmierające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Towary muzyczne.

Wiolonczele, Harmoniki, Cytry, Flety etc. w najczystszej wykonaniu i najlepszej jakości dostarcza c. i k. **dostawca dworu Hans Konrad Brüz Nr. 751** (Czechy). Wiolonczele K 4-80, 5-50, Smyczek wiolinowy K — 80, 1 —. Ciągająca Harmonika K 4-80, 5-20. Przesyłka za zaliczką. **Bez ryzyka.** Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Główny katalog z 3000 odbitek na życzenie darmo i oplatnie.



„**POD KILIŃSKIM**“
Handel skór i przyborów szewskich

Antoni Markiewicz i Sp.
Kraków, Floryańska 29.

poleca:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwycy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. d. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przedza, uszka, szcztolki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia i t. p.

CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“
Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.
Dla PP. Kupców i Kółek roln. znaczny opust.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Hołkwa.**

Dalmios

z watą Salvesol-Noris.

Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne, dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego dym jest chłodny, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy, palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych, z watą „Salvesol“; pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

10 cygarniozek szklanych 1 kor. 20 hal.

Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

1000 tutek cygaretowych „Dalmios“ K 3-20.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“

Mr. W. Bełdowski, Kraków 11.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie.

FERDYNAND HOFMANN
KRAKÓW, SUKIENICE 17.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyi,
i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GÓRECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyrażnie:
Józef Górecki, Kraków.

KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA

Numer Telefonu
Zakładu Nr. 72, Filii Nr. 198, Sklepu 345.

KOKS GAZOWY

gruby, do kuźni i osuszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej 1/4 wagonu (25 metrycznych cetnarów), znaczny rabat.

SMOŁA GAZOWA (TER)

do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.

URZĄDZENIA GAZOWE

pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.

Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)

przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)

zaopatrzone: w świeczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie, Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksowe patent. Automat.

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!

Zamówienia przyjmuje i wyjaśnić udziela:

Dyrekcja Krakowskiej Gazowni Miejskiej

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojzkowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież Podania do Tronu sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

FABRYKA

wyrobów z brązu
i srebra

naczyn kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych Klelichów, Monstrancji, Lichtarzy, Kandelabrow, Krzyżów itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, brązuje stare zużyte naczynia z gwarrancją, posiada własną odlewnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Zakład rzeźby artystycznej

Wojciecha Samka

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje figury świętych z drzewa, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, ołtarze, feretrony i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. Figury świętych przy drogach i pomniki z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.

Na żądanie wykaże się licznymi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figurallistów na stałą posadę.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.

